

OBSZARY POLONISTYKI 9

**PODPORZĄDKOWANIE, EKSKLUZJE, NIEWIDZIALNOŚĆ.
DYSKURSY DOMINACJI I WYKLUCZENIA W LITERATURZE I JĘZYKU**



OBSZARY POLONISTYKI 9

PODPORZĄDKOWANIE, EKSKLUZJE, NIEWIDZIALNOŚĆ.
DYSKURSY DOMINACJI I WYKLUCZENIA
W LITERATURZE I JĘZYKU



pod redakcją naukową
Kingi Matuszko i Mikołaja Głosa



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu Rzeszowskiego
Rzeszów 2025

Recenzowali:

dr. hab. PAWEŁ TAŃSKI, prof. UMK w Toruniu
dr hab. AGNIESZKA CZYŻAK, prof. UAM w Poznaniu
dr hab. DARIUSZ NOWACKI, prof. UŚ w Katowicach
dr hab. MICHAŁ KOPCZYK, prof. UBB
prof. dr hab. BOGUSŁAW SKOWRONEK, UKEN w Krakowie
dr hab. ARKADIUSZ DUDZIAK, prof. UWM w Olsztynie
dr hab. BEATA ŻYWICKA, prof. UwS
dr hab. JACEK PARTYKA, prof. UwB
dr hab. DOROTA KOŁODZIEJCZYK, prof. UWwr

Opracowanie redakcyjne i korekta
JOLANTA DUBIEL

Korekta streszczeń w języku angielskim
MAGDALENA MICHNIEWICZ

Opracowanie techniczne i łamanie
WOJCIECH PĄCZEK

Korekta techniczna
JULIA SOŃSKA-LAMPART

Projekt okładki
MICHAŁ KOCZĄB



Publikacja jest dostępna na licencji Creative Commons (CC BY-NC-ND 4.0 PL Deed)

DOI: 10.15584/978-83-8277-324-8

© Copyright by
Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego
Rzeszów 2025

ISBN 978-83-8277-324-8
(Publikacja elektroniczna online)

2235

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU RZESZOWSKIEGO
35-959 Rzeszów, ul. prof. Stanisława Pigoń 6, tel. 17 872 13 69, tel./fax 17 872 14 26
e-mail: wydawnictwo@ur.edu.pl; <https://wydawnictwo.ur.edu.pl>
wydanie I; format B5; ark. wyd. 8,00; ark. druk. 7,5; zlec. red. 42/2025

SPIS TREŚCI

Słowo od redakcji	7
-------------------------	---

Część I

EKSKLUZJE W LITERATURZE

Marta Żulińska (UWr) , <i>Upiór opery</i> Gastona Leroux jako opowieść o wykluczeniu – interpretacja w perspektywie hermeneutycznej	11
Kajetan Poniatyszyn (UWr) , Uwagi na temat estetycznego i społecznego wymiaru ruin we współczesnej polskiej literaturze <i>weird fiction</i>	22
Kinga Skowron , „Gdy wyrósł mur wielki przede mną, zrozumiałem, że wejścia wyglądać daremno”. Koncepcja kosmicyzmu a ekskluzja człowieka w twórczości poetyckiej H.P. Lovecrafta na wybranych przykładach (<i>Nemesis i inne utwory poetyckie</i>)	32
Wiktoria Kulak (UKEN) , Ciało w chorobie/ciało w systemie. Doświadczenia defektywne w <i>Zdroju</i> Barbary Klickiej oraz <i>Psach ras drobnych</i> Olgi Hund.....	42
Karolina Kozłowska (UWr) , Nieprzystawalność i płynne tożsamości – o losach ludzi, którzy musieli się przenieść na podstawie prozy W.G. Sebald’a i Ishbel Szatravskiej	53
Karolina Płonka (UG) , Tożsamości problematyczne, tożsamości napiętnowane – na przykładzie <i>Kajś. Opowieści o Górnym Śląsku</i> Zbigniewa Rokity oraz <i>Powrotu do Reims</i> Didiera Eribona	63

Część II

WYKLUCZENIE W JĘZYKU

Paulina Pawłowska (UŁ) , Potoczne rozmowy osób w wieku senioralnym a stereotypizacja starości i starzenia się	77
Agata Homoncik (UWr) , Innowacyjne zapisy inkluzywne (na podstawie wybranych mediów społecznościowych) a poradniki równościowe III RP	90
Klaudia Antkowiak (UAM) , Kategorie rasy i płci w językowym obrazie Kamali Harris w perspektywie intersekcjonalnej (na podstawie amerykańskiego dyskursu prawnicowego)	100
Beata Ciecierska-Zajdel (UW) , Sygnały podporządkowania i dominacji w sposobie realizacji miękkości sybilantów dźwiękowo-palatalnych przez młodych dorosłych	110

SŁOWO OD REDAKCJI

Wykluczenie i dominacja to nie tylko kategorie kształtujące relacje społeczne i kulturowe, ale także coraz ważniejsze i często dyskutowane pojęcia dzisiejszej refleksji teoretycznej. O ich znaczeniu świadczy zarówno wzrost popularności narracji dotyczących nieobecności, wykluczenia i podporządkowania różnych grup społecznych, etnicznych, płciowych lub seksualnych (a także różnych dyskursów i obiegów kulturowych), jak również proces odtabuizacji tematów wykraczających poza rozmaite normy. Coraz większego znaczenia nabierają pytania o mechanizmy ekskluzji oraz jej kategorie, o procesy marginalizacji w różnych kontekstach kulturowych i społecznych, o pomijanie i wymazywanie osób postrzeganych jako „inne”, o rodzaje i wymiary dominacji oraz przemocy, a także o sposoby wyzwalania się spod ich wpływu w literaturze, kulturze i języku. Będą nas zatem interesowały rozmaite przejawy wykluczenia i stygmatyzacji, nierówności oraz przemilczeń. Przebywanie w przestrzeniach ekskluzji dehumanizuje, uprzedmiotawia, wyrzuca na margines kultury i społeczeństwa. Zjawiska te przekładają się na konstruowanie figury Innego/Obcego oraz rzeczywistości, w której żyjemy.

Te rozważania stały się inspiracją dla jubileuszowej edycji konferencji „Obszary Polonistyki”, której pokłosiem jest niniejsza monografia. Część pierwsza obejmuje artykuły literaturoznawcze, natomiast część druga zawiera analizy lingwistyczne. Młodzi badacze i młode badaczki podjęli w nich zagadnienia dotyczące m.in. obrazów ekskluzji w *Upiorze opery* Gastona Leroux'a oraz w twórczości P.H. Lovecrafta; estetycznego i społecznego wymiaru ruin jako miejsc marginalizowanych w przestrzeni miejskiej we współczesnej polskiej literaturze *weird fiction*; wątków maladycznych w twórczości Barbary Klickiej i Olgi Hund; (re)definicji tożsamości w prozie W.G. Sebald'a, Ishbel Szatrawskiej, Zbigniewa Rokity i Didiera Eribona; stereotypizacji osób starszych i starzenia się w przestrzeni językowej; medialnego wizerunku Kamali Harris; oznak podporządkowania i dominacji w sposobie realizacji miękkości sybilantów dźwiękowo-palatalnych przez młodych dorosłych oraz innowacyjnych zapisów inkluzywnych w poradnikach równościowych III RP.

Różnorodność ujęć i bogactwo wątków ukazują nie tylko możliwe kierunki badawcze, lecz również sprawiają, że czytelnicy i czytelniczki znajdą tu interpretacje, które ich zaciekawiają. Mamy nadzieję, że zawarte w tej monografii rozważania staną się inspiracją do dalszych analiz omawianych dyskursów.

Mikołaj Głos i Kinga Matuszko

CZĘŚĆ I

Ekskluzje w literaturze

UPIÓR OPERY GASTONA LEROUX JAKO OPOWIEŚĆ O WYKLUCZENIU – INTERPRETACJA W PERSPEKTYWIE HERMENEUTYCZNEJ

Uwagi wstępne

Upiór opery (*Le Fantôme de l'Opéra*, 1910) autorstwa francuskiego pisarza Gastona Leroux to powieść o nieco paradoksalnym statusie kulturowym. Z jednej strony należy do wpływowych tekstów popkultury, regularnie adaptowanych na potrzeby kina gatunkowego¹, literatury² czy sceny³, z drugiej zaś status historii o przerażającej postaci, przemycającej niczym cień przez ciemne korytarze opery, nie przekłada się wprost na znajomość powieści-matki. Dość powiedzieć, że dopiero w 2019 r. polscy czytelnicy mogli zapoznać się z pełną wersją *Upióra opery*⁴.

Za jedną z przyczyn niewielkiego zainteresowania – w przeciwieństwie do *Frankensteina*, czyli *współczesnego Prometeusza* Mary Shelley czy *Draculi* Stokera – najślawniejszą powieścią Leroux na polskim gruncie można uznać brak ugruntowanej tradycji, z której *Upiór opery* wyrósł w naszej rodzimej kulturze⁵. Tekst ów to nie tylko pastisz, ale również hołd złożony klasycznej powieści gotyckiej, literatura samoświadoma, zgrabnie grająca z kliszami i motywami widocznymi m.in. u Horace'a Walpole'a, Ann Radcliffe, Emily i Charlotte Brontë czy Matthew Gregory'ego Lewisa⁶. Metatekstualność powieści Leroux podkreśla pseudodokumentalność – narratorem jest dziennikarz⁷, który już w pierwszym

¹ Od horroru (adaptacje m.in. z 1925, 1962, 1982, 1989 i 1998), przez acid musical (1974), melodramat (1990), po romans (2004).

² By wymienić choćby: *Phantom* (1990) Susan Kay, *Phantom of Manhattan* (1999) Fredericka Forsytha, *Letters to Erik* (2008) Ann Wallace lub cykl *The Phantom Saga* (2023–2024) Jessiki Mason.

³ Tu musicale: Hilla (1976), Webbera (1986), Falsteina (1991) czy Kopita i Yestona (1991).

⁴ Mowa o *Upiorze opery* w przekładzie Andrzeja Wiśniewskiego w wydaniu oficyny Vesper. To wciąż jedyna nieskrócona polska wersja powieści. Ponadto, choć pierwsze tłumaczenie powieści Leroux ukazało się stosunkowo szybko (1912), to jednak przekład ten (wraz z tymi z 1926 czy 1948) obejmował jedynie około pięćdziesięciu procent oryginalnej książki.

⁵ Nie umniejszając literackim próbom Anny Mostowskiej czy Zygmunta Krasieńskiego.

⁶ Fabularną i estetyczną dominantę *Upióra opery* można określić jako gotycki przesyt. Miejsca akcji to przede wszystkim tajemniczy gmach opery, pełen tajnych przejść i zapadni, jego labiryntowe podziemia, ale też wiejski kościół czy cmentarz. Akcja zaś rozgrywa się właściwie tylko wieczorami i nocami, a troje głównych bohaterów stanowi przetworzenie postaci sztandarowych dla gatunku: Erik – łotra gotyckiego, Christine – niewinnej dziewczycy, a Raoul – szlachetnego wybawcy.

⁷ Zawód wykonywany przez samego Gastona Leroux.

zdaniu przekonuje czytelnika, że „upiór opery istniał naprawdę” (Leroux 2019: 7), a wiedza o opisywanych wypadkach to wynik dochodzenia. Jednak mimo swej sensacyjności i dowcipności, jest to historia nie tylko wysoce emocjonalna, lecz także zawierająca czytelny morał, ukazujący naturę wykluczenia społecznego na długo przed powstaniem samego pojęcia.

Stygmatyzacja i wykluczenie społeczne jako *spiritus moventēs Upiora opery*

Zasadniczym zagadnieniem niniejszej pracy jest pojęcie z zakresu socjologii – wykluczenie społeczne. Można je zdefiniować jako usunięcie lub wycofanie człowieka ze sfer życia wspólnotowego, powszechnie uznanych za ważne, co wiąże się z brakiem dostępu do dóbr umożliwiających rozwój społeczny (ekonomiczny, kulturalny itd.) zarówno jednostce, jak i zbiorowości (Oliwa-Ciesielska 2020: 17). Jak zauważa Bogdan Wojciszke, doświadczenie wykluczenia u osoby marginalizowanej może prowadzić do różnorodnych zaburzeń w percepcji. Skutkuje to postrzeganiem świata zewnętrznego jako zagrażającego, emocjonalnym odrętwieniem przejawiającym się spadkiem empatii i zobojętnieniem, a także poznawczym rozregulowaniem, którego efektem jest osłabienie logicznego myślenia, częściowa utrata samokontroli oraz wzrost impulsywności i agresji (Wojciszke 2021: 50–52).

Przypadek Erika – głównego bohatera *Upiora opery* – pomimo swojej krańcowości, jest o tyle nietypowy, że aspekt finansowy – czynnik zazwyczaj eliminujący człowieka z bodaj największej liczby płaszczyzn życia społecznego – zasadniczo nie stanowi dlań problemu. Cykliczny schemat jego ekskluzji jest inicjowany przez atrakcjonizm – dyskryminację ze względu na wygląd. Twarz obleczonego po żółtką, ściągniętą skórą, z głęboko osadzonymi, ciemnymi oczodołami oraz dziurą w miejscu nosa, bardziej przypomina czaszkę niż oblicze żywego człowieka. Nie pomaga temu również wychudzona sylwetka mężczyzny ani jego kościste dłonie, kojarzące się innym bohaterom ze śmiercią.

Jak pisze Umberto Eco, piękno i brzydota wiążą się nie tylko z kryteriami estetycznymi, lecz także politycznymi czy społecznymi. Badacz ponadto rozróżnia brzydotę formalną – wynikającą z braku harmonii między elementami całości, np. dysproporcje w ludzkiej twarzy – od brzydoty jako takiej, która przejawia się m.in. w ekskrementach czy rozkładających się zwłokach (Eco 2009: 12–19). Unikalna, makabryczna fizjonomia bohatera, przywodząca na myśl średniowieczny *danse macabre*, wpisuje go w kategorię brzydoty jako takiej, dehumanizując w oczach innych i własnych. Odgrywa zatem rolę stygmatu⁸ i determinuje los bohatera, kładąc się cieniem na każdym obszarze jego życia. Społeczną nieobecność, właściwie niewidzialność Erika, podkreśla nawet sam tytuł książki – tytułowy

⁸ W antycznej Grecji „stigma”, czyli „piętno” było znakiem wypalonym na ciele osób potępionych przez społeczność lub niewolników. „Stigma” miała zatem charakter nieodwracalny i determinujący (Piskorowska 2017: 257).

upiór/duch⁹ odnosi się nie do nadnaturalnej zjawy czy bytu demonicznego, ale do zwykłego człowieka, który żyje, jakby był duchem, oficjalnie nie istnieje.

Ramę historii wyznacza skomplikowana relacja między Erikiem a jego protegowaną – śpiewaczką Christine Daaé. Już sam początek jest anormalny, gdyż mężczyzna, podszywając się pod Anioła Muzyki (postać z baśni opowiadanych Christine przez jej zmarłego już ojca), z ukrycia udziela młodej kobiecie lekcji śpiewu. Po trzech miesiącach okazuje się, że zarówno przerażający duch opery, jak i fascynujący i budzący zaufanie Anioł Muzyki, to żywy człowiek o imieniu Erik, tylko udający widmo. Odizolowany od społeczeństwa, żyjący w podziemiach Opéra Garnier, zdeformowany od urodzenia, ekscentryczny mężczyzna w średnim wieku zakochuje się w swej uczennicy, i to właśnie w miłości upatruje jedynej szansy na wyjście z ukrycia:

teraz chcę żyć jak wszyscy. Chcę mieć jak inni żonę, z którą będę chodził co niedziela na spacer [...] Uczynię cię najszczęśliwszą z kobiet. Będziemy wspólnie śpiewać, aż do upojenia... Placzesz! Boisz się mnie! A przecież w głębi nie jestem taki zły! Pokochaj mnie i się przekonasz! Gdybym był kochany takim, jakim jestem, byłbym bardzo dobrym człowiekiem! Gdybyś zechciała mnie pokochać, byłbym łagodny jak baranek (Leroux 2019: 292).

Deformacja Erika jest jednak na tyle szokująca, że mimo licznych talentów (jest genialnym kompozytorem, architektem i śpiewakiem) bohater budzi wstręt i trwogę nawet w Christine. Wpierw usiłuje je przewyciężyć, ale wskutek niepowodzenia wkrótce zaczyna coraz agresywniej osaczać kobietę. W punkcie kulminacyjnym powieści Christine zostaje postawiona przed dramatycznym wyborem: albo wyjdzie za Erika, albo ten wysadzi w powietrze operę i wszystkich, którzy się w niej znajdują.

Kim jest Erik?

Choć już od pierwszych rozdziałów narrator rysuje jego niewidoczną, ale niepokojąco wszechogarniającą obecność w Opéra Garnier, prawda o człowieku kryjącym się za maską jest ujawniana stopniowo. Tajemniczość postaci podkreśla fakt, że sam Erik niewiele zdradza na temat swej historii.

Zarys burzliwych kolei życia bohatera zostaje odkryty na samym końcu – w *Epilogu*, w którym narrator przytacza zeznanie Persa, zwanego też *darogą*¹⁰

⁹ Choć w polskiej tradycji przekładu przyjęło się tłumaczenie „upiór”, oryginalny francuski „le fantôme” to raczej duch, zjawa czy widmo. W przekładzie Andrzeja Wiśniewskiego, z którego korzystam, rzeczowniki „duch” i „upiór” w kontekście Erika są stosowane wymiennie, i tak też czynię w niniejszej pracy.

¹⁰ Niewymieniony z imienia Pers/*daroga* był szefem policji w Mazandaranie i jest postacią drugoplanową, ale kluczową dla powieści. Nie tylko znał Erika sprzed okresu paryskiego i dysponuje wiedzą na jego temat, ale też usiłuje go kontrolować jako ducha opery. To on odkrywa tajemne przejścia, którymi Erik przemieszcza się po operze, oraz pomaga młodemu wicehrabiemu Raoulowi de Chagny w zejściu do podziemi, by (pod koniec powieści) ratować uwięzioną przez Erika Christine.

– postaci związanej z przeszłością Erika i jednym z niewielu ludzi, z którymi ów miał namiastkę relacji. Wbrew temu, co mógłby sugerować zapis imienia wyglądający na skandynawski¹¹, Erik jest Francuzem pochodzącym z niewielkiej wioski w pobliżu Rouen w Normandii, a jego ojciec miał zakład murarski¹². Jak wynika ze słów bohatera, relacje rodzinne od początku były trudne. Pierwszą maskę dostał od niemogącej znieść jego widoku matki: „ona nigdy nie chciała, bym ją pocałował... Uciekała ode mnie! I kazała zakładać maskę!” (Leroux 2019: 335). O ojcu Erik nie mówi nic, co sugerowałoby jego nieobecność lub ignorowanie istnienia syna. W efekcie szybko (zapewne jako kilkunastolatek) ucieka z domu rodzinnego, ale z uwagi na młody wiek, oczywisty brak referencji, a przede wszystkim ze względu na deformację nie ma szans na podjęcie zarówno pracy umysłowej, jak i fizycznej. Odrzucenie Erika zmienia wówczas jego charakter z rodzinnego na ogólny, a młodzieniec – wraz ze wszystkimi swoimi cechami i osobowością – zostaje zredukowany do cechy uznanej przez ogół za dominującą (Piskorowska 2017: 257) – fizjonomii. Występuje na jarmarkach Europy jako „żywy trup” – sensacyjna atrakcja, w której gapie nie dostrzegają człowieka. Wątek ten ma zasadnicze znaczenie dla interpretacji postaci Erika. Fabuła powieści rozgrywa się bowiem w czasach wciąż żywego zainteresowania teoriami Johanna C. Lavatera oraz frenologią Franza J. Galla i Johanna G. Spurzheima. Obie koncepcje wywodzą się z Arystotelesowskiej fizjognomiki – nauki o rozpoznawaniu ludzkiego usposobienia i cech umysłu na podstawie wyglądu, opartej na przekonaniu, że wewnątrz i wygląd człowieka stanowią jedność. Chudość Erika oraz jego czarne, proste (choć przerzedzone) włosy świadczą mają o zgrzytliwości (Arystoteles 2003: 320); z kolei głęboko osadzone oczy o występności (tamże: 327). Lavater zaś przypisywał poźółkłą skórę choleryzmowi (Lavater 2017: 97), twierdził ponadto, że zło jest w stanie wręcz zniekształcić twarz (tamże: 105). Frenologia z kolei dotyczyła dedukowania cech osobowych na podstawie kształtu czaszki. Sam Lavater zresztą uznawał czaszkę za najbardziej wiarygodny element w fizjonomice (Courtine, Haroche 2007: 82). Dla ludzi mających styczność z Erikiem było zatem oczywiste, że człowiek o tak przerażającym wyglądzie jest samoistnie zły, co naturalnie wpływało na sposób, w jaki go traktowano, a to z kolei kształtowało jego własne postrzeganie siebie i świata. Najprawdopodobniej to w czasach spędzonych na jarmarkach u Erika zaczyna się jego etyczny regres: mizantropia, odrzucenie norm, dystans wobec ludzi, a w końcu identyfikacja ze śmiercią. Zaistniała spiralę przemocy ilustrują późniejsze losy mężczyzny: przez jakiś czas przebywa w Pendźbabwe – tam jest

¹¹ Grafia imienia (francuska wersja to *Éric*) zwraca uwagę Christine, która nawet pyta Erika, czy – podobnie jak ona – nie pochodzi ze Skandynawii. Bohater odpowiada wówczas, że jest ono przypadkowe. Nie wiadomo więc, czy jest to jego prawdziwe imię, czy przybrane, choć warto zauważyć, że postać przypomina ekscentrycznego francuskiego kompozytora Erika Satie, który zmienił imię z *Éric* na Erik.

¹² W oryginale ojciec określony jest jako „*entrepreneur de maçonnerie*” – mowa więc o właścicielu zakładu murarskiego, a nie o zwykłym murarzu („*le maçon*”).

w niejasny sposób związany z bractwem Thagów¹³, religijną sektą popełniającą rytualne morderstwa ku czci bogini Kali – i w okolicach Tonkinu, gdzie ma styczność z wietnamskimi partyzantami walczącymi pod przewodnictwem Đê Tháma przeciw francuskiej okupacji. Umiejętności, które nabył od obu grup – posługiwanie się pendzabskim lassem i specyficzny atak spod powierzchni wody – wskazują, że Erik w jakimś stopniu był zaangażowany w ich działalność, choć jego motywy pozostają nieznane. Faktem pozostają obrzędowe mordy i rozmyślne działania na szkodę własnego państwa – niezależnie od tego, czy wynikały one z niechęci do francuskiego społeczeństwa, chęci wsparcia wietnamskiej niepodległości, czy z innych powodów.

Wciąż jednak widać u bohatera próby odmiany własnego losu poprzez zwracanie się ku twórczej stronie jego natury. Na perski dwór Erik sprowadzony został (przez *darogę*) jako artysta ze słynnego Wielkiego Jarmarku w Niżnym Nowogrodzie na życzenie faworyty szacha¹⁴. Początkowo rzeczywiście pracuje jako architekt i iluzjonista, jednak sytuacja szybko ulega zmianie. Wygląda na to, że Persowie również wolą postrzegać Erika jako przerażającą figurę, niosącą śmierć zgodnie ze swą fizjonomią, zamiast jako zdolnego artystę – bohater konstruuje więc zabójcze maszyny wykorzystywane w wojnie przeciwko Brytyjczykom oraz wikła się (w sposób niejasny) w dworskie intrygi i kilka politycznych zabójstw. Punktem kulminacyjnym okresu perskiego są pokazy używania pendzabskiego lassa oraz egzekucje przeprowadzane w skonstruowanej przez Erika lustrzanej sali tortur, będące makabryczną rozrywką dworzan. Wysoka pozycja okazuje się jednak bronią obosieczną – utraciwszy łaski szacha¹⁵, Erik ma zostać zamordowany, więc *daroga* pomaga mu w ucieczce. Interesujące jest niespójne, choć zdradzające pewne moralne skrupuły, zachowanie bohatera, kiedy po latach wraz z Persem wspomina dworskie czasy:

- Pamiętasz, o czym mnie zapewniałeś, Eriku? Koniec z zabójstwami!
- Czy ja kiedyś – przeszedł w przyimilny ton – popełniłem jakieś zbrodnie?
- Nieszczęśniku! – krzyknąłem. – Zapomniałeś już o różowych godzinach w Mazandaranie?!
- Tak – odpowiedział, nagle posmutniawszy – wolę o tym nie pamiętać, ale z drugiej strony, mała sułtanka nieźle się bawiła (Leroux 2019: 274).

Również w ostatnim – paryskim – etapie życia mężczyzny widoczne jest płynne przechodzenie Erika od normy ku dewiacji. Początkowo, powróciwszy do Francji „zmęczony awanturycznym trybem życia” (tamże: 350), Erik podejmuje próbę funkcjonowania w społeczeństwie, replikując jedyny znany sobie wzorzec: kontynuuje zawód ojca i prowadzi zakład murarski. To właściwie pierwszy i zarazem ostatni moment, gdy staje się niemal przeciętnym członkiem

¹³ Wątek rytualnych mordów popełnianych przez Thagów został również poruszony w klasyku kina przygodowego *Indiana Jones i Świątynia Zagłady* z roku 1984.

¹⁴ Jego imię nie pojawia się w powieści, ale czas akcji wskazuje na Nasera Ad-Dina Kadzara, panującego w latach 1848–1996.

¹⁵ Pers sugeruje, że przyczyną był fakt, że szach nie chciał, aby Erik po służbie u niego pracował dla innego władcy, ponieważ mógłby w ten sposób ujawnić tajemnice dworu i architektury pałacu.

społeczeństwa i buduje „normalne domy dla normalnych ludzi” (tamże). Również w tym przypadku to jego umiejętności i talenty odsuwają go od normy. Podczas budowy Opery Paryskiej Erik zostaje jednym z podwykonawców prac i – ulegając swym artystycznym inklinacjom – decyduje się żyć w podziemiach:

kiedy znalazł się w podziemiach ogromnej budowli, jego artystyczna natura, fantazja i przeszłość iluzjonisty wzięły górę. I czyż nie był wciąż potwornie brzydki? Wymarzył sobie podziemne schronienie, nieznane nikomu prócz niego, gdzie mógłby się ukryć przed pełnymi obrzydzenia spojrzzeniami innych ludzi (tamże).

Niemniej automarginalizacja Erika w Paryżu nie przynosi spodziewanej ulgi – ostatecznie jedynie pogłębia jego samotność oraz potęguje histeryczne i agresywne zachowania. Nie tylko ma on w swym tajnym mieszkaniu replikę lustrzanej sali tortur czy w finale grozi wysadzeniem budynku, ale też jest (znów w tajemniczy sposób) powiązany z dwiema niewyjaśnionymi śmierciami w operze: szefa maszynistów Josepha Buqueta¹⁶ i hrabiego Philippe’a de Chagny¹⁷. Jakby śmierć była jednym stałym elementem jego życia.

Płaszczyzny wykluczenia i śmierć symboliczna

Nieodwracalność losu Erika wynika nie tylko z faktu odczytania deformacji jako stygmatu, determinującego jego życie i potępiającego go nie tylko w oczach innych, ale również własnych. Wykluczenie ma charakter wielopłaszczyznowy: dotyczy przestrzeni rodzinnej, relacji międzyludzkich (najpierw poprzez życie w przestrzeni jarmarczno-cyrkowej, potem w podziemiach opery), własnej warstwy społecznej w hierarchicznym społeczeństwie francuskim końca XIX w., a także możliwości założenia rodziny. Ma więc wymiar totalny – egzystencjalny. Życie jako duch opery oznacza dla Erika symboliczną śmierć jako człowieka.

Życie „ducha” nie ma wyłącznie charakteru metaforycznego. Nie sprowadza się jedynie do odrzucenia zewnętrznego świata, skrycia się przed złymi spojrzzeniami czy poświęcenia się tworzeniu sztuki (Erik jest wszakże kompozytorem i nawet kończy swoje opus magnum – *Don Juana Trymfującego*). Nie polega też na wyzyskiwaniu innych dla osiągnięcia własnej korzyści (jako upiór opery wymusza na jej dyrektorach szereg przywilejów: od łoży numer pięć na wyłączność, po niebagatelną wypłatę w wysokości dwudziestu tysięcy franków¹⁸). Nowa – pozornie

¹⁶ Wiadomo, że Buquet tropił ducha opery – przechodząc przez jedną z zapadni, znalazł się w sali tortur, gdzie się powiesił. Jego ciało zostało stamtąd wyniesione przez Erika i umieszczone w trzecim podsceniu, tam też znaleźli je pracownicy opery. Dokładny stopień odpowiedzialności Erika za śmierć Buqueta (np. czy słyszał krzyki dochodzące z sali tortur i je zignorował) nie jest znany.

¹⁷ W tym przypadku Erik później zarzeka się przed Persem, że nie miał nic wspólnego z utonięciem hrabiego Philippe’a (starszego brata Raoula) w podziemnym jeziorze opery. Potwierdzać to może fakt, że po tym wydarzeniu Erik sprawia wrażenie zdezorientowanego.

¹⁸ Bohater planował użyć tych pieniędzy, aby rozpocząć życie z Christine.

fantasmagoryczna tożsamość – ma naturę głęboko transgresywną, co podkreśla *millieu* bohatera: podziemia opery stają się grobowcem dla osoby, którą kiedyś był ich mieszkaniec, oddzielając go od własnej przeszłości i emocji. Wypowiedzi Erika oraz jego zachowania przywodzą na myśl depersonalizację. Jest to stan oddzielenia jednostki od swojego „ja”, na które składają się myśli, działania, wspomnienia (Tomalski, Pietkiewicz 2022: 167). Erik nie tylko odrzuca własną historię, niejako tworząc siebie na nowo: „odpowiedział, że nie ma imienia ani ojczyzny, a zwie się Erikiem przez przypadek” (Leroux 2019: 181), ale również regularnie mówi o sobie, używając trzeciej osoby: „dowiedzą się, że szukasz Erika. I jak ty zaczną go szukać [...] Jeśli sekrety Erika przestaną być sekretami wyłącznie Erika, źle się to skończy dla wielu przedstawicieli ludzkiego gatunku!” (tamże: 280).

Można uznać, że „Erik” stanowi coś w rodzaju drugiej osobowości tego człowieka – metaforyczną maskę skrywającą głęboko zakorzeniony wewnętrzny ból, którego źródła sięgają najwcześniejszych lat życia, a zarazem mającą oddzielić go od nieprzyjemnych myśli na swój temat czy trudnych emocji. Widać to choćby w jego kornym, przepelnionym smutkiem tonie, gdy podczas pierwszego spotkania z Christine w podziemiach wyjawia jej prawdę o sobie: „będzie pani wolna, bo po tych pięciu dniach nauczy się pani mnie nie bać, a wtedy będzie pani sama wracać, by spotkać się od czasu do czasu z biednym Erikiem” (tamże: 180).

Tym, co również zwraca uwagę, jest chłodna, *de facto* biologiczna terminologia, której Erik używa w odniesieniu do ludzi. Podkreśla ona nie tylko jego dystans, lecz także poczucie wyższości współlistniejące zarazem z poczuciem niższości. Bohater zdaje sobie sprawę, że w swej inteligencji i wyjątkowych talentach różni się (na korzyść) od ogółu społeczeństwa, lecz jednocześnie wie, że mimo to ten sam ogół nigdy, tylko z uwagi na wygląd, go nie zaakceptuje: „ja nigdy nie wyrażam się tak, jak inni! Niczego nie robię tak jak inni! Ale już mnie to zmęczyło, i to bardzo. Jestem zmęczony... bardzo zmęczony... Mam już dość lasu w swoim domu i tej sali tortur! I tego, że mieszkam jak szarlatan w jakimś pudle o podwójnym dnie! Wystarczy tego” (tamże: 302).

Pozornie Erik dobrze odnajduje się w nowej roli, angażując się w tworzenie legendy o nawiedzonej operze – pisze nawet listy z żądaniami do dyrektorów czerwonym atramentem, który ma budzić jednoznaczne skojarzenia – jednocześnie przenosząc personę ducha na swoje życie prywatne. Choć, jak zauważa Christine, wystrój podziemnego mieszkania upiora jest konwencjonalny i mieszczański, ściany jego pokoju obleczone są żalobnym kirem, a punkt centralny stanowi trumna, która służy Erikowi za łóżko. Ten nieortodoksyjny pomysł bohater tłumaczy w sposób rozbrajająco bezpośredni: „to tutaj sypiam. Do wszystkiego trzeba się w życiu przyzwyczaić, nawet do wieczności” (tamże: 181). Erik jest związany ze śmiercią nie tylko przez swój wygląd czy brutalną przeszłość, ale też przez autopostrzeganie. Notoryczne nazywanie Christine „żywą żoną” jest znaczące: ona jest żywa, ponieważ on jest umarły i tylko ona jest w stanie przywrócić go do życia.

W tym kontekście szczególnie godny uwagi jest wątek urządzonego w operze balu maskowego, na który nieoczekiwanie przybywa Erik jako Czerwony Mór z opowiadania Edgara Allana Poeo *Maska Czerwonego Moru* (oryg. 1842). Interesującym punktem wspólnym obu tekstów jest obecność morału: amerykański autor opisuje wspaniały bal na dworze księcia Prospera, podczas gdy rządzoną przez niego krainę pustoszy potworna zaraza, a narrator Leroux, pomimo zbrodni Erika, wciąż wyraża wobec niego współczucie i mówi o społecznej niesprawiedliwości, która ukształtowała jego zachowanie. U Poeo zjawiający się w zamku Czerwony Mór, który wpierw uśmierca księcia, a potem wszystkich jego gości, może zostać odczytany jako personifikacja nieubłaganej śmierci, a także sprawiedliwości czy kary – w tym przypadku za łamanie tabu, brak solidarności z ofiarami zarazy czy wybór ułudy ponad trudną prawdę. Przybycie Erika na maskaradę jest nie tylko wyrazem poczucia moralnej wyższości względem rozbawionych gości, lecz także cichą, acz poważną groźbą – podziemia gmachu wypełnione są trotylem, o czym wie wyłącznie Erik, co niewątpliwie sprawia mu satysfakcję. Poczucie władzy i odrębności od innych, a także jego własna wizja siebie podkreślają fakt będący wyrazistą manifestacją z reguły ukrywającego twarz bohatera – tym razem Erik jako jedyny przychodzi bez maski, ostentacyjnie ujawniając swoje oblicze, jakby chcąc zmusić innych, by spojrzeli na niego tak, jak on widzi siebie.

Odpowiedzialność i sprawiedliwość społeczna w *Upiorze opery*

Określiwszy uprzednio powieść Gastona Leroux jako dzieło samoświadome i nacechowane moralnie, należy się przyjrzeć stosunkowi narratora do tytułowego bohatera oraz przesłaniu książki. Nasuwa się też pozornie banalne pytanie: czy Erik, jako postać moralnie obciążona, jest odpowiedzialny za swój los? Aby na nie odpowiedzieć, warto określić jego psychiczną konstrukcję. Choć niewątpliwie pełni rolę antagonisty historii – łotra gotyckiego, który wkracza między niewinną dziewczynę a szlachetnego bohatera – jego zachowania nie zawsze są naganne. *Daroga* wspomina o jego wrażliwości i zdolności do czynów najszlachetniejszych, a narrator odżegnuje się od określania go jako prostego niegodziwca. Christine i Pers przyznają, że nie są w stanie go nienawidzić. Bohaterka w rozmowie z Raulem o Eriku idzie nawet o krok dalej:

- Boi się [go] pani, ale czy mnie kocha...? A gdyby Erik był piękny, kochałaby mnie pani?
- Nieszczęsny! Po co kusić los i pytać o sprawy, które chowam w głębi duszy, tak jak skrywa się grzech? (tamże: 191).

Erika cechuje wybitna inteligencja i bujna wyobraźnia przy niskim poziomie empatii, co skutkuje m.in. brakiem umiejętności rozróżniania dobra od zła czy zachowaniami nieadekwatnymi do sytuacji – np. podczas pierwszego pobytu

Christine w podziemiach Erik każe się jej wykąpać (samotnie, w łazience), nie zdając sobie sprawy, że ta może bać się gwałtu¹⁹. Nadmierna emocjonalność Erika wskazuje na psychiczną niedojrzałość, która uniemożliwia mu pogodzenie się z własną przeszłością czy wyglądem, co byłoby dobroczynne dla jego psychiki (Kondáš 1984: 285, 286). Dystans wobec ludzkości, nonkonformizm i cynizm każą mu (do czasu) działać jedynie we własnym interesie: „czuł się odrzucony przez społeczeństwo i przez to nie poczuwał się do żadnych obowiązków względem niego. Nie miał skrupułów, wykorzystywał swoje nadzwyczajne talenty, zręczność i wyobraźnię, jakimi obdarzyła go natura w zamian za nieprawdopodobną brzydotę, po to, by wykorzystywać, ile się da, innych, normalnych ludzi” (tamże: 346).

Uwolnienie Christine, po tym jak zgadza się zostać jego żoną oraz okazuje mu ciepło i współczucie, a zatem bezinteresowne postawienie dobra ukochanej ponad własne, przywraca Erikowi człowieczeństwo (w jego oczach), ale zarazem definitywnie niweczy jego szanse na życie poza operą²⁰. Pomimo moralnie dobrego czynu, Erik nigdy nie powróci na powierzchnię, ponieważ prawdziwą przyczyną jego wykluczenia jest przyrodzona i niezbywalna deformacja, a nie jego nieetyczne działania.

Warto przy tym zauważyć, że choć na płaszczyznach rodzinnej, klasowej i egzystencjalnej Erik zdaje się wykluczać sam siebie, a przynajmniej jego izolacja ma w tym duży udział, psychologia i socjologia każą odrzucić skrajny indywidualizm w interpretacji losów jednostki, zwracając uwagę na decydującą rolę kontekstu społecznego. Na Erika wywierany jest nacisk, by się wycofał, bo sam jego wygląd łamie ustanowione normy społeczne (Wojciszke 2021: 478). To okoliczności zewnętrzne wymuszają „wtórne naznaczenie” (Oliwa-Ciesielska 2020: 23), czyli zgodę wykluczonego na swą pozycję (co pogłębia wykluczenie) i zgodę tę bohater wyraża, zostając duchem opery. Jest to również psychologicznie prawdopodobne. Istnieją badania sugerujące, że osoby marginalizowane mogą postrzegać siebie przez pryzmat źródła swojej marginalizacji, bo to pomaga im wypełnić wewnętrzną pustkę i mniej dotkliwie przeżywać swą niekorzystną sytuację (Bańbura-Nowak, Kowara i in. 2021: 75). Podobną intuicję zdaje się zdradzać sam narrator, zawierając w ostatnich akapitach *Upiora opery* silnie nacechowany retorycznie i emocjonalnie ustęp, który stanowi swoiste ideowe podsumowanie i przesłanie powieści:

Biedny, nieszczęsny Erik! Czy mamy go żałować? Czy raczej przeklinać? Chciał tylko jednego – być takim jak wszyscy. Ale był zbyt brzydki! Musiał ukrywać swój geniusz bądź używać go do stosowania niecných sztuczek, podczas gdy mając normalną twarz, byłby jednym z najszlachetniejszych przedstawicieli ludzkiej rasy! Miał serce zdolne pomieścić całe imperium,

¹⁹ Erik widocznie nie rozumie, że w takich okolicznościach Christine – która gotowa była popełnić samobójstwo, gdyby Erik wszedł był wtedy do łazienki – mogła tak odebrać jego polecenie. Bohater w ogóle zdaje się indyferentny seksualnie.

²⁰ Po uwolnieniu Christine zachowanie Erika się zmienia – staje się łagodniejszy i bardziej wrażliwy oraz ze spokojem oczekuje na swoją śmierć, która następuje niedługo później.

a musiał gnieździć się w piwnicy! Zdecydowanie trzeba żałować Upiora Opery! Pomodliłem się, pomimo jego zbrodni, nad jego doczesnymi szczątkami, oby Pan zechciał mieć nad nim zmiłowanie! Dlaczego Bóg stworzył tak potwornie brzydkiego człowieka? (Leroux 2019: 350).

Bibliografia

- Arystoteles, 2003, *Dzieła wszystkie*, t. 4, tłum. i oprac. A. Paciorek, L. Regner, P. Siwek, Warszawa.
- Bańbura-Nowak A., Kowara K., Opoczyńska-Morasiewicz M., 2021, *Autostygmatyzacja na czas przemijania – interpretacyjna analiza fenomenologiczna doświadczenia starszych kobiet zmagających się z depresją w przebiegu zaburzeń nastroju*, „Psychoterapia”, nr 1, s. 75–90.
- Courtine J., Haroche C., 2007, *Historia twarzy*, tłum. T. Swoboda, Gdańsk.
- Eco U., 2009, *Historia brzydoty*, tłum. zbiorowe, Poznań.
- Fantôme [w:] *Linternaute*, <https://www.linternaute.fr/dictionnaire/fr/definition/fantome/> [dostęp: 29.01.2025].
- Franz Joseph Gall [w:] *Britannica*, <https://www.britannica.com/biography/Franz-Joseph-Gall> [dostęp: 29.01.2025].
- Gadamer H.G., 1993, *Prawda i metoda*, tłum. B. Baran, Kraków.
- Kondáš O., 1984, *Psychologia kliniczna*, Warszawa.
- Lavater J.C., 2017, *Sztuka poznawania mężczyzny podług rysów twarzy*, tłum. K. Belaid, Gdańsk.
- Leroux G., 2019, *Upiór opery*, tłum. A. Wiśniewski, oprac. D. Babilas, Czerwonak.
- Leroux G., *Le Fantôme de l'Opéra*, wydanie elektroniczne, <https://www.gutenberg.org/cache/epub/62215/pg62215-images.html> [dostęp: 29.01.2025].
- Madej-Bień K., Gamian-Wilk M., 2017, *Wybrane skutki wykluczenia społecznego*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja”, nr 4(80), s. 45–58.
- Nāṣer al-Dīn Shāh [w:] *Britannica*, <https://www.britannica.com/biography/Naser-al-Din-Shah> [dostęp: 29.01.2025].
- Oliwa-Ciesielska M., 2020, *Teoretyczne ujęcia i egzemplifikacje wykluczenia społecznego*, „Humaniora”, nr 3(31), s. 15–26.
- Phrenology [w:] *Britannica*, <https://www.britannica.com/topic/phrenology> [dostęp: 29.01.2025].
- Piskorowska A., 2017, *Zaburzona komunikacja wynikiem wykluczenia społecznego osób dotkniętych niepełnosprawnościami* [w:] *Od samotności do osamotnienia*, red. J. Zimny, Stalowa Wola.
- Sterna W., Sterna R., 2018, *Depersonalizacja, derealizacja – zespół objawów czy odrębne zaburzenie?*, „Psychiatria”, nr 1(15), s. 26–34.
- Tomalski R., Pietkiewicz I.J., 2022, *Depersonalizacja – klucz do zrozumienia złożoności zjawisk dysocjacyjnych*, „Psychiatria i Psychologia Kliniczna”, nr 22(3), s. 166–174.
- Wojciszke B., 2021, *Psychologia społeczna*, Warszawa.

Gaston Leroux's *The Phantom of the Opera* as a story about social exclusion – a hermeneutic interpretation

Abstract

The subject of this article is an analysis of the social exclusion of the main character of *The Phantom of the Opera* by Gaston Leroux – Erik, a brilliant, deformed, isolated composer living in the vaults of the Paris Opera. The structure of the text is determined by a reconstruction of the man's story and an interpretation of the mechanisms of his exclusion. I consider whether the character's

fate was determined and whether (and to what extent) Erik is to blame for his situation. I base my analysis on classical hermeneutics, which emphasises above all the context in which the novel was written and its ideological significance, although social science issues (especially sociology and psychology) remain equally important. I also refer to the pseudo-sciences still popular in the early 20th century: physiognomy and phrenology.

Key words: depersonalisation, Gaston Leroux, stigmatisation, *The Phantom of the Opera*

UWAGI NA TEMAT ESTETYCZNEGO I SPOŁECZNEGO WYMIARU RUIN WE WSPÓŁCZESNEJ POLSKIEJ LITERATURZE *WEIRD FICTION*

We współczesnej literaturze *weird fiction* akcja nierzadko osadzona jest w zrujnowanych przestrzeniach miejskich¹. Tego rodzaju usytuowanie służy nie tylko ewokowaniu nastroju tajemniczości i grozy, ale również podkreślaniu izolacji bohatera (często dziecięcego) od życia społecznego czy własnej rodziny. Istotną rolę w sferze tematycznej dzisiejszych rodzimych realizacji gatunku odgrywają problemy współczesnego świata: przebudźcowanie spowodowane życiem w wielkich miastach (Wybraniec 2022), poczucie nieuchronnie nadchodzącej katastrofy (Krukowski 2023), brak zaufania do instytucji publicznych (Gunia 2020; tu szczególnie opowiadanie *Wezwanie*), wrażenie zagubienia w galeriach handlowych czy biurach należących do wielkich korporacji (Kain 2020; 2024). Dotychczas jednak w polskich badaniach nad *weird fiction* rzadko podejmowano refleksję nad rozwiązaniami spacjalnymi w obrębie tego gatunku, alienującym wpływie przestrzeni na bohaterów, a także społecznym wymiarze opowiadań. Głównym celem artykułu jest zatem zestawienie pojęć oraz narzędzi służących określaniu właściwości estetycznych ruin w literaturze *weird fiction* oraz wskazanie i krótka analiza utworów, w których występują zrujnowane przestrzenie. Artykuł zwięźcą pyta i kwestie nakierowane na dalsze rozwijanie pola badawczego.

Przestrzeń miejska w *weird fiction*

Autorzy oraz autorki współczesnej polskiej literatury *weird fiction* za miejsce akcji coraz częściej obierają przestrzenie miejskie. Pojawiają się jednakże, wciąż nieliczne, teksty osadzające akcję na wsi, np. „gotycyzujące Dolny Śląsk” (określenie Elżbiety Rybickiej, 2023) powieści Jakuba Bielawskiego (2019; 2020), należą one jednak do mniejszości. W najogólniejszym zarysie powyższe zjawiska można łączyć z globalizacją oraz istotnym znaczeniem dużych miast, które w ciągu ostatnich dwustu lat znacząco się powiększyły – zarówno pod względem zajmowanej przestrzeni, jak i zamieszkującej je ludności. Również w szeroko pojętej literaturze grozy, w tym także *weird fiction*, miasto stało się znaczącym obszarem, gdzie bohaterowie konfrontują

¹ Przykłady tego zjawiska zostaną omówione w dalszej części tekstu.

się z różnymi zagrożeniami oraz własnymi lękami, o czym obszernie pisze w swojej książce Ksenia Olkusz (2010). Współcześni twórcy gatunku koncentrują się szczególnie na obszarach postindustrialnych². Akcja opowiadań umiejscowiona jest np. w opuszczonych fabrykach (Gunia 2022), stacjach kolejowych (Majchrzak 2020) czy skłotach (Wybraniec 2021).

Jak wskazuje Paweł Pluta, „ruina jako temat wypowiedzi słownej czy też jako obraz tworzony w słowach jest zagadnieniem [...] semantycznie wieloznacznym” (2023: 195). W tym artykule za ruinę uznaję wszelkie formy degradacji czy rozkładu miejskich obiektów architektonicznych, gdyż właśnie na mieście koncentrują się interesujące mnie opowiadania. Miejsca takie jak opuszczone zakłady pracy, nieużywane miejsca tranzytowe czy skłoty emanują specyficzną aurą degradacji i niesamowitości, która łączy się z kategorią estetyczną istotną dla współczesnego *weird fiction*, czyli tzw. *Ruinenlust* (niem. „przyjemność ruin”³). W największym skrócie można ująć to pojęcie jako „transhistoryczne, emocjonalne i estetyczne oddziaływanie ruin” (Lopez-Galviz i in. 2017: 532). Uznaję zatem, że ruina jako szczególna kategoria architektoniczna ma niebagatelny wpływ na interpretację opowiadań *weird fiction*. Ze względu na wskazywaną przez Plutę pojemność znaczeniową za celowe uznaję przywołanie wielu ujęć, pojęć czy wymiarów zdegradowanych obiektów architektonicznych, a także zderzenie ich z tekstami sytuującymi się w obrębie interesującego mnie gatunku.

Spółeczny wymiar ruin

Cmentarzyska industrialnego świata, mimo panującej w nich pustki, mogą być przestrzeniami bardzo znaczącymi dla wymowy utworu. Z samej swojej natury są bowiem umiejscowione na uboczu miejskiego życia, stanowiąc elementy wywołujące poczucie zagrożenia, w pewien sposób wyparte⁴. To w nich

² Należy tu wspomnieć serię wydawniczą „City”, w której ukazują się antologie opowiadań grozy rozgrywających się w przestrzeni miejskiej (Cetnarowski i in. 2009 oraz pozostałe tomy).

³ *Ruinenlust* można tłumaczyć jako „przyjemność ruin”, nie oddaje to jednak w pełni niemieckiego *die Lust*, które przełożyć można również jako „skłonność do czegoś”, „pożądanie”, „żądza” (również w sensie erotycznym). Pojęcie to ma więc zarówno wymiar estetyczny, jak i afektywny.

⁴ Wyjątek mogą stanowić dawne ruiny zrewitalizowane oraz przekształcone na użytek mieszkańców miasta w takie budynki, jak puby, kawiarnie czy dyskoteki (np. budapesztańskie *ruin pubs*). W materii literackiej trudno jednakże doszukać się tego rodzaju metamorfoz zdegradowanych przestrzeni. Interesujący przypadek stanowi krótka powieść Wojciecha Guni *Nie ma wędrowca* (2016), rozgrywająca się w znajdującym się na odludziu tartaku, w którym przybywa główny bohater, by odciąć się od swoich dawnych problemów. W finale okazuje się, że zakład został wzniesiony w miejscu, gdzie kiedyś miało miejsce przerażające zdarzenie – pobliską zrujnowaną szkołę nawiedzają duchy przeszłości, manifestujące się pod postacią na wpół zamrożonych, zamordowanych tam dzieci. Powieść tematyzuje więc zdegradowane miejsca jako naznaczone swego rodzaju traumą, jakościowo odróżniające się od innych. Okazuje się, że tego typu przestrzenie – nawet przystosowane do nowych celów – wciąż są przekąźnikami wiedzy o strasznej przeszłości.

mogą kryć się nieznane moce; schronienie znajdują tam osoby z marginesu społecznego. Być może niepokojąca i tajemnicza aura sprawia, że miejsca te tak bardzo zachęcają do zwiedzania. Tim Edensor w swoim studium o industrialnych ruinach pisze:

nie mogą być przystosowane do obecnie preferowanych prądów i sztywnych zasad planowania miasta. Wydają się być niebezpieczne, brzydkie i pozbawione funkcji, określane są dodatkowo jako plamy na krajobrazie lub przestrzenie „dewiacyjnych” praktyk społecznych. [...] symbolizują zniszczenia dokonane przez niszczyliński kapitalizm. Industrialne ruiny kryją w sobie wiele wartości – pomimo dystopijnych prognoz biurokratów i urbanistów. Poprzez swoją alegoryczną obecność mogą nas zmuszać do kwestionowania normatywnych sposobów organizacji miasta i odbywającego się tam życia społecznego, a także zachęcać do wyobrażania sobie alternatyw dla tych kwestii (Edensor 2005: 166)⁵.

Ruiny w takim ujęciu są więc miejscami nieprzystającymi do zwyczajnej przestrzeni miejskiej. Można je w dodatku łączyć z destrukcyjną mocą współczesnej odmiany kapitalizmu, która, żyjąc mitem wiecznego *prosperity*, wypycha brzydkie i nieprzystające przestrzenie na margines. Może to oznaczać, że opuszczone i zrujnowane miejsca sytuują się w kontrze do obowiązujących i dominujących narracji. Sugeruje to również Slavoj Žižek w filmie *Perwersyjny przewodnik po ideologiach* (Fiennes 2012), opisując wraki samolotów porzucone na pustyni Mojave:

może to również stoi za kompensacyjnym charakterem filmów postapokaliptycznych, np. *Jestem legendą*. Widzimy zdewastowane środowisko życia człowieka, na wpół puste fabryki, sypiące się maszyny, opróżnione sklepy. Posługując się językiem psychoanalizy, można by nazwać to doświadczenie „zanikiem Realnego” – głuchą obecnością poza znaczeniem. Momenty takie jak konfrontacja z samolotami na pustyni Mojave mogą nam przynieść szansę na autentyczne doświadczenie pasywności. Bez tego artystycznego momentu autentycznej pasywności nic nowego zapewne by się nie narodziło (ippolit 2016; Fiennes 2012)⁶.

Ważne dla wywodu Žižka jest ukazanie się rysy we współczesnym świecie, wobec której człowiek nie może przejść obojętnie; wyklucza ona jednak wszelkie

⁵ Oryg. „They cannot be accommodated into the currently preferred flows and planning regimes of the city. Apparently dangerous, ugly and function-less, they are further characterized as spaces for «deviant» social practices, and as blots on the landscape. [...] they signify the depredations wrought by a destructive capitalism and despite the dystopian prognoses of bureaucrats and planners, there is much of value that can be reclaimed from industrial ruins. For through their very allegorical presence, ruins can cause us to question the normative ways of organizing the city and urban life, and they contain within them stimuli for imagining things otherwise” (Edensor 2005: 166). O ile nie zaznaczono inaczej, wszystkie tłumaczenia pochodzą od autora.

⁶ Oryg. „Maybe this also accounts for the redemptive value of post-catastrophic movies like *I am Legend* and so on. We see the devastated human environment, half empty factories, machines falling apart, half empty stores. What we experience at this moment, the psychoanalytic term for it would have been the «inertia of the real»; this mute presence beyond meaning. What moments like confronting planes here in Mojave Desert bring to us is maybe a chance for an authentic passive experience. Maybe without this properly artistic moment of authentic passivity nothing new can emerge” (ippolit 2016).

działanie, zmuszając obserwatora ruin do przeżycia swojej pasywności wobec otaczającego go zniszczenia. Należy tu zasygnalizować, że podobne odczucia nieustannie towarzyszą bohaterom *weird fiction*, którzy błąkają się wśród opuszczonych i spustoszonych miejsc, bardzo boleśnie odczuwając przy tym bezradność wobec swojej sytuacji życiowej. Łukasz Wróbel przywołuje „*homo victus* – «człowieka pokonanego»” (2022: 117) jako topos określający ten typ postaci. Próżno w tej prozie poszukiwać jasno opisanej katastrofy czy szczegółowo zarysowanej przyczyny złego stanu przestrzeni – można się ich co najwyżej domyślać (odróżnia to od siebie utwory postapokaliptyczne, np. wspomniany przez Žižka film *Jestem legendą* [Lawrence 2007], oraz *weird fiction*). Łącząc ze sobą wcześniejsze wątki, można stwierdzić, że ważnym aspektem *Ruinenlust* jest wywrotowy potencjał opuszczonych miejsc, które działają na marginesie miejskiego życia, a równocześnie świadczą przeciwko centrum. W obrębie tekstów z omawianego tu gatunku zauważyć można, że konfrontacja bohaterów z ruinami (i niekiedy próba wykorzystania wspomnianego wyżej wywrotowego potencjału tych przestrzeni) skutkuje najczęściej negatywnymi wydarzeniami – utratą kontroli nad własnym życiem (*Wezwanie* Wojciecha Guni [2020]), pogłębieniem złego stanu psychofizycznego (*Dom pani Romilov* Bartłomieja Bóla [2019]) czy śmiercią bliskiej osoby (*Rzeźnia numer D* Jakuba Luberdy [2019]). Interesujący przykład stanowi w tym kontekście opowiadanie *Uwęglenie bytu* Anny Marii Wybraniec (2021). Główna bohaterka, Irma, jest pracowniczką referatu rewitalizacji Bytomia. Niegdyś działała jako aktywistka miejska, rozpowszechniając informacje o złym stanie miasta:

poszli wtedy na spacer, fotografowali co dziwniejsze miejsca, w których wyrosły drzewa, zrobili nawet trasę śladami zaniedbania, jeszcze zanim wpadła na to Warszawa, choć to może dlatego, że mieli takich miejsc więcej niż tych reprezentatywnych. Mapka miała piękny projekt, dużo udostępnień, zorganizowali nawet spotkanie dla mieszkańców, potem jednak zainteresowanie opadło, ktoś posprzątał część podwórek z ich trasy, a w kamienicy zawaliły się schody (Wybraniec 2021: 230–231).

Spacerowanie i fotografowanie swojego otoczenia to zwyczajne czynności, które codziennie podejmuje wielu mieszkańców miast. W powyższym fragmencie został jednak podkreślony ich krytyczny wobec rzeczywistości charakter, za ich pomocą można było bowiem stworzyć mapę dokumentującą zły stan miasta. Interesujące jest odczytanie tych działań w kontekście kategorii „praktyk codzienności” Michela de Certeau (2008), czyli zespołu czynności wykonywanych przez użytkowników w obrębie większego systemu (np. języka, miasta). Akcje te nie są odgórnie narzucone, a wynikają z twórczego działania w interesie użytkowników (de Certeau 2008: XXVII)⁷. Bohaterowie opowiadania Wybraniec wykraczali poza przystosowane do zwyczajnego (mieszczonego się w granicach miejskiego

⁷ Przykładem takich działań są ścieżki wydeptywane przez spacerowiczów w parkach i skwerach poza „oficjalnie ustanowionymi” chodnikami, często zaprojektowanymi w sposób nieprzystający do potrzeb osób, które będą je użytkować.

*ratio*⁸) użytku miejsca, fotografowali je, czym dokonywali symbolicznego aktu wykroczenia poza dominujący system, wedle którego wspomniane nieużytki były wyłączone z życia miasta i jego mieszkańców. Działanie to nie przyniosło jednak oczekiwanych rezultatów.

Bytomianom obiecano rozbudowę i modernizację miasta, planów jednak nigdy nie udało się zrealizować. Ruiny odsyłały więc mieszkańców do jego potencjalnych wizji, nigdy jednak nie zaistniały one w rzeczywistości. Zamknięcie miasta w metaforycznej klatce nostalgii jest wielokrotnie sygnalizowane w tekście: „miasto się skrapla, dzień po dniu, budynek po budynku w gęstą żywicę wspomnień” (Wybraniec 2021: 232); „w Internecie mieszkańcy skarżyli się na zaniki pamięci, splątanie, zagubienie” (tamże: 234). Zaakcentowana została więc również stagnacja, marazm bytomian. Obraz mieszkańców miasta, jaki został nakreślony w opowiadaniu, jawi się więc jako ukazane w mikroskali społeczeństwo neoliberalnego kapitalizmu. Takie, jakim widział je Mark Fisher: niezdolne do wyobrażenia sobie lepszej przyszłości, co byłoby wykroczeniem poza obowiązujące ramy myślenia. Tym większy zdaje się kontrast pomiędzy opisanymi wcześniej bohaterami, którzy usiłowali „zmaistrować” (fr. *bricoler*) sobie i miastu lepszy los. Główna bohaterka, decydując się zostać w mieście, godzi się zatem ze swoim losem oraz z tym, że nic nie może już uczynić dla poprawy warunków życia. Opowiadanie Wybraniec, usytuowane w konkretnie nazwanym mieście, mierzącym się z podobnymi co w rzeczywistości problemami (Kantor-Pietraga i in. 2014: 172), tkwi zatem w pewnym impasie: interwencyjność jest tu przełamana przez negatywne zakończenie, konotujące bezradność w obliczu problemów.

Niejednoznaczność i spekulatywna funkcja ruin

Kolejnym aspektem przyciągającym literackich bohaterów do ruin jest ich niejednoznaczność. Cecha ta wiąże się z temporalnym wymiarem opuszczonych miejsc, zwraca bowiem uwagę na to, że niegdyś były one użytkowane, odbywały się w ich obrębie jakieś wydarzenia. Niejednoznaczność ta kieruje myśli ku możliwej przyszłości industrialnych przestrzeni, każąc snuć spekulatywne wizje ich świetności, która dawno przeminęła lub nigdy nie nadeszła (Lopez-Galviz i in. 2017: 532). Istotną kwestią jest również usytuowanie ruin w relacji do czasu i przestrzeni: „odnoszą się do tego, co (i kto) nie jest obecny – albo pozostaje aktywnie ukryty lub zaledwie niewidoczny – oraz do tego, co jest” (tamże)⁹. Może

⁸ Racjonalność oznacza tu odwołanie się do opozycji własne (obszar działania „podmiotu woli lub władzy”, wydzielone miejsce „stanowiące podstawę do regulowania stosunków z odmienną zewnętrżnością”) i zewnętrzne (de Certeau 2008: XLII).

⁹ Oryg. „Ruins [...] are relational, in time and space; they speak to what (and who) is not there – or remains either actively hidden or merely unseen – as well as what is” (Lopez-Galviz i in. 2017: 532).

to prowadzić do wytwarzania się osobliwych (w rozumieniu Fishera [2023]) i sprawiających wrażenie niesamowitości (Freud 1997) sytuacji. Nie dziwi zatem, że właśnie w tych miejscach tak często umieszczona jest akcja *weird fiction*, co wynika z samej właściwości tego gatunku, przywoływanych przez Andrew Jeffreya Weinstocka (2016: 181): „[*weird fiction* – K.P.] zamiast próbować oswoić dziwność i wcielić ją do domeny normalności, stara się raczej wyeksponować i zachować dziwność tego, co jest dziwne”¹⁰.

Opierając się na definicji Weinstocka oraz pewnym ogólnym obrazie opisywanej przeze mnie prozy, wysnuć można wniosek, że współcześni twórcy *weird fiction* upatrują źródła dziwności właśnie w ruinach. Mogą one również funkcjonować jako katalizator obcości, jeszcze mocniej akcentując swoją odrębność wobec normatywnej przestrzeni miejskiej. Opowiadanie *Matki na przemiał* Dawida Kaina (2020: 7–23) rozgrywa się w Krakowie w połowie trzeciej dekady XXI w. Centralnym motywem tekstu są zmagania głównego bohatera oraz jego towarzyszy z poczuciem bezcelowości życia w świecie, w którym niemożliwa jest śmierć człowieka ani dokonanie jakiegokolwiek zmiany w otaczającej go przestrzeni. Te okoliczności zaistniały za sprawą Korporacji Somnium – przedsiębiorstwa pojawiającego się we wszystkich opowiadaniach w zbiorze. Firma ta wprowadziła na rynek tzw. „nano” – cząsteczki, które w ramach eksperymentu wszczepiono kobietom w ciąży. Opanowywały one organizm dziecka i miały za zadanie leczyć jego rany oraz regenerować utracone organy. Zainicjowało to szereg zdarzeń prowadzących do uśmiercenia niemal wszystkich ludzi na Ziemi. Przeżyli jedynie nosiciele nano. Uwięzieni zostali w świecie, który wyglądał niezmiennie od czasu katastrofy – cząsteczki opanowały bowiem również przestrzeń, która, nawet poważnie zniszczona, w błyskawicznym tempie wracała do swojego zwykłego stanu. Ocalałe z katastrofy „pokolenie N” przeżyło głęboką traumę, owocującą poczuciem bezsilności i niemożliwą do zrealizowania chęcią samounicestwienia¹¹. Główny bohater opowiadania i jego partnerka Anna ogarnięci są swego rodzaju obsesją ruin (*Ruinenlust*). Poszukują bowiem anomalii – obiektów i przestrzeni niepoprawnie zreplikowanych przez nano. W świecie, w którym *de facto* nie mają prawa powstać niedoskonałości w przestrzeni miasta, pęknięcia, załamania i niedoskonałości zaczynają stanowić obiekty pożądania, oznaczające choć chwilowy powrót do „stanu normalności”. Anomalie wywołują więc nostalgię

¹⁰ Oryg. „rather than attempting then to domesticate strangeness and invite it back into the fold of the normal, the weird instead seeks to foreground and retain the strangeness of the strange”. Autor w swoim tekście dyskutuje z koncepcją *weird fiction* zaproponowaną przez Chinę Miéville’a (2009). W swojej definicji tego gatunku Mikołaj Marcela (2018) zebrał głosy Weinstocka, Miéville’a oraz innych badaczy.

¹¹ Kain wyraźnie nawiązuje do opowiadania Harlana Ellisona *Nie mam ust, a muszę krzyknąć* (*I Have No Mouth, and I Must Scream*, 1967), w którym superkomputer AS zamordował wszystkich ludzi na świecie poza pięciorgiem ocalańców, których torturuje od ponad stu lat w jaskiniach głęboko pod powierzchnią ziemi (Ellison 2018: 224–239).

wiązącą się z czasem sprzed wprowadzenia nano, ponieważ tak samo jak ruiny są „symbolem nietrwałości wszystkiego, co człowiek stworzył, zbudował i czego dokonał, ale również – w powiązaniu z symboliką kruchości życia i śmierci – nietrwałości wszystkiego, co ludzkie” (Nieszczerczewska 2018: 15). W finale opowiadania główny bohater odnajduje upragnioną anomalię: „czułem je [drzwi – K.P.] wyraźnie jak czyjaś obecność. Były niczym cień, który od zawsze miał mnie wziąć w objęcia” (Kain 2020: 19–20). Ta specyficzna ruina zdaje się emanować swego rodzaju żywotnością, która stanowi dodatkową zachętę do wkroczenia w nią. Bohater przechodzi przez drzwi, po czym następuje dematerializacja jego ciała oraz tożsamości. W jaki sposób wytłumaczyć jednak tę swoistą obsesję ruin, którą odczuwa bohater?

Fisher w zbiorze esejów *Dziwaczne i osobliwe (The Weird and the Eerie, 2016, wyd. polskie: 2023)* ukazuje, w jaki sposób tytułowe kategorie estetyczne, ujmowane przez Freuda w jednym słowie (niesamowite, niem. *das Unheimliche*, ang. *uncanny*), stanowią w istocie odrębne semantycznie pojęcia. W swojej książce autor *Realizmu kapitalistycznego* odnosi się m.in. do twórczości Howarda Philipsa Lovecrafta:

z tego powodu to nie zgroza, lecz fascynacja – zazwyczaj zmieszana z obawą – jest kluczowym składnikiem Lovecraftowskiej interpretacji tego, co dziwaczne. Ale jest to być może również nieodłączny element samego pojęcia dziwaczności – to, co dziwaczne, może nie tylko nas odpychać [*repel*], ale i ku czemuś pchać [*compel*]. A więc jeśli w opowiadaniu brakowałoby elementu fascynacji, gdyby opowiadanie było jedynie przerażające, nie byłoby już wcale dziwaczne. Fascynacja to afekt, który czytelnicy Lovecrafta dzielą na równi z jego bohaterami. Za to strach i przerażanie działają inaczej: bohaterowie Lovecrafta często się boją, ale jego czytelnicy już stosunkowo rzadko (Fisher 2023: 21) [wyr. – M.F.].

Freudowską kategorię niesamowitego łączy zatem z Fisherowską dziwnością właśnie komponent fascynacji. Gra on szczególną rolę w kontekście obcowania człowieka z ruinami – czy to dawnymi, czy postindustrialnymi. Obsesja na punkcie zrujnowanych przestrzeni jest tym, co łączy literaturę gotycką ze współczesnym (ale też dawnym, szczególnie Lovecraftowskim) *weird fiction*.

Epicentrum dziwaczności w opowiadaniu Kaina staje się zatem właśnie obsesja ruin, jaką jest owładnięty bohater. Podobnie jak w wielu opowiadaniach Lovecrafta (protoplasty gatunku), centralnym punktem fabuły jest zetknięcie się bohatera z dziwaczny obiekt. Skutkuje to zwykle poważnymi konsekwencjami, w tym przypadku zachwianiem się jednostkowej tożsamości oraz konfrontacją ze straszliwą prawdą o świecie. W *Matkach na przemiał* to szczególnie dla *weird fiction* wytrącenie życia z jego codziennych kolein widoczne jest w dwójnasób. W ujęciu globalnym to los całej cywilizacji, dotkniętej działaniem materii wynalezionej przez wszechwładną oraz wszechobecną Korporację Somnium. W perspektywie jednostki (głównego bohatera opowiadania) wstrząs poznawczy staje się przyczynkiem do poszukiwań w nieodwracalnie zmienionej topografii codzienności właściwości utraconych wraz z powstaniem nowego porządku

świata, a więc ruin. Stan psychofizyczny pozostałych po katastrofie ludzi jest w głównej mierze spowodowany właśnie szkodliwymi działaniami Korporacji Somnium, której działania są widoczne w mniejszym bądź większym stopniu w każdym z tekstów zamieszczonych w zbiorze. To z kolei może kierować w stronę zorientowanej politycznie interpretacji tekstów Kaina. Jeśli uznać anomalie za dziwaczny obiekt, poszukiwanie go będzie tym samym, co motywuje do działania współczesnych eksploratorów opuszczonych budynków (osoby uprawiające *urbex*), a więc potrzeba dokonywania swego rodzaju archeologii współczesności czy archeologii modernizmu, jeśli, za Nieszczerzewską, uznać metropolię jako „flagowy wytwór nowoczesności” (2018: 185). Jak wskazuje badaczka,

wielu eksploratorów opuszczonych budynków podkreśla, że nędza współczesnych ruin symbolizuje przede wszystkim koniec etosu nowoczesności i społeczeństwa konsumpcyjnego, opuszczone i zdegradowane budynki stanowią natomiast metaforę wielkiego nowoczesnego projektu, który tak naprawdę nigdy nie został ukończony (tamże).

Opowiadanie Kaina ilustruje, w jaki sposób w materii literackiej może objawiać się jedna z miejskich praktyk istniejących w świecie rzeczywistym. *Urbex* funkcjonuje tu jako strategia wymykania się zastanej rzeczywistości, co w konsekwencji świadczy o krytycznym potencjale tekstu, łączącym się z politycznym wymiarem projektu Fishera jako sposobu na podważanie późnokapitalistycznej rzeczywistości.

W stronę ruinologii¹² *weird fiction*

Ruiny w opowiadaniach Wybraniec, Kaina i Guni okazują się więc nie tylko niezwykle pojemne semantycznie, ale wiążą się także z problematyką społeczną i polityczną. Stanowią nierzadko centralny punkt utworów, obiekt, wobec którego nie da się przejść obojętnie. Wiodą ku perspektywom lepszego życia (Wybraniec), chwilowego powrotu do przeszłości (Kain) czy odcięcia się od swoich problemów (Gunia). Z racji pesymistycznego wydźwięku analizowanych opowiadań nadzieje te nigdy nie mogą zostać zrealizowane, bohaterowie są zaś zmuszeni do konfrontacji z traumatyczną przeszłością – czy to ich własną, czy tą związaną bezpośrednio z odwiedzanymi miejscami.

Artykuł ten naturalnie nie wyczerpuje katalogu kategorii estetycznych, z którymi mogą wiązać się ruiny w omawianej literaturze. Poza zarysowanymi tu kontekstami oraz przywołanymi kategoriami estetycznymi i ujęciami teoretycznymi istotne jest również bliższe przyjrzenie się ruinom w *weird fiction* w perspektywie

¹² Odwołuję się tu do pojęcia z książki Nieszczerzewskiej (2018). Badaczka określa ruinologię jako „pewne prawidłowości”, które odnaleźć można „w gąszczu dyskusji toczących się wokół ruiny”, same pozostałości architektury uznając za „szczególne, wielowymiarowe zjawisko kulturowe” (tamże: 16). Takie podejście w istotny sposób może przyczynić się do wyłonienia wielu sensów, które ewokują ruiny w literaturze *weird fiction*.

szeroko rozumianych badań nad współczesnymi przetworzeniami tradycji gotyckiej w literaturze. Należałoby zwrócić uwagę również na to, w jaki sposób ruiny funkcjonują w tekstach zagranicznych, szczególnie w obrębie literatury amerykańskiej, która gromadzi kanonicznych pisarzy *weird fiction*; poetyka ich opowiadań jest wszak istotna dla rodzimej twórczości tego typu¹³. Materia ta domaga się dalszych studiów, czy to w zarysowanych powyżej perspektywach, czy w zupełnie nowych ujęciach.

Bibliografia

Literatura podmiotu

- Bielawski J., 2019, *Ćma*, Czerwonak.
 Bielawski J., 2020, *Dunkel*, Czerwonak.
 Ból B., 2019, *Dom pani Romilov* [w:] M. Kładź-Kocot i in., *Sny umarłych. Polski rocznik weird fiction 2019*, Szczecinek.
 Cetnarowski M. i in., 2009, *City. Antologia polskich opowiadań grozy*, Szczecin.
 Ellison H., 2018, *Nie mam ust, a muszę krzyknąć*, tłum. M. Marszał [w:] tegoż, *To, co najlepsze*, t. 1, tłum. K. Sokołowski i in., Warszawa.
 Gunia W., 2016, *Nie ma wędrowca*, Toruń.
 Gunia W., 2020, *Powrót*, Kraków.
 Gunia W., 2022, *Miasto i rzeka*, Wrocław.
 Kain D., 2020, *Matki na przemiał* [w:] tegoż, *Wszystkie grzechy korporacji Somnium*, Kraków.
 Kain D., 2024, *Zaplecza*, Czerwonak.
 Krukowski Ł., 2023, *Mam przecucie*, Warszawa.
 Ligotti T., 2014, *Teatro Grottesco*, il. R. Włodarski, tłum. W. Gunia i in., Warszawa.
 Ligotti T., 2015, *Spisek przeciwko ludzkiej rasie*, tłum. M. Kopacz, Warszawa.
 Ligotti T., 2020, *Pieśni umarłego marzyciela*, il. S. Krykun, tłum. W. Gunia, M. Kopacz, Warszawa.
 Luberdą J., 2019, *Rzeźnia numer D* [w:] M. Kładź-Kocot i in., *Sny umarłych. Polski rocznik weird fiction 2019*, Szczecinek.
 Majchrzak M., 2020, *Stacja*, Wrocław.
 Wybraniec A.M., 2021, *Uwęglenie bytu* [w:] J. Bielawski i in., *Grobowiec: Zaraza*, Czerwonak.
 Wybraniec A.M., 2022, *Wilgość*, Czerwonak.

Literatura przedmiotu

- Certeau M. de, 2008, *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, tłum. K. Thiel-Jańczuk, Kraków.
 Edensor T., 2005, *Industrial Ruins. Spaces, Aesthetics and Materiality*, Nowy Jork.
 Fisher M., 2023, *Dziwaczne i osobliwe*, tłum. A. Karalus, T. Adamczewski, Gdańsk.
 Freud S., 1997, *Niesamowite*, tłum. R. Reszke [w:] tenże, *Pisma psychologiczne*, t. 3, tłum. R. Reszke, Warszawa.

¹³ W tym miejscu należy podkreślić wpływ, jaki na polskich pisarzy *weird fiction* miała twórczość Thomasa Ligottiego. Dotychczas na polskim rynku wydawniczym ukazały się przekłady dwóch tomów opowiadań – *Teatro Grottesco* (2014) oraz *Pieśni umarłego marzyciela* (2020), pojedynczych opowiadań oraz tłumaczenie eseju filozoficznego *Spisek przeciwko ludzkiej rasie* (2015). Na wpływ Ligottiego wskazywać może liczba odniesień intertekstualnych do twórczości Amerykanina, jego większa w stosunku do innych zagranicznych autorów obecność na polskim rynku wydawniczym czy wypowiedzi w wywiadach udzielonych przez rodzimych twórców *weird fiction* (np. Mateja 2014).

- ippolit, *The Pervert's Guide to Ideology (transcript/subtitles)*, <https://zizek.uk/2016/12/24/the-perverts-guide-to-ideology-transcripts-subtitles/> [dostęp: 20.01.2025].
- Kantor-Pietraga i in., 2014, *Problemy zarządzania miastem kurczącym się na przykładzie Bytomia* [w:] *Spoleczna odpowiedzialność w procesach zarządzania funkcjonalnymi obszarami miejskimi*, red. T. Markowski, D. Stawasz, Warszawa.
- Lopez-Galviz C. i in., 2017, *Reconfiguring Ruins: Beyond Ruinenlust*, „GeoHumanities”, nr 3, s. 531–553.
- Marcela M., 2018, *Weird fiction – materiały do „Słownika Rodzajów Literackich”*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich”, nr 4, s. 142–147.
- Mateja P., *Zbyt optymistyczne – wywiad z Wojciechem Gunią*, 2014, <https://carpenoetem.pl/wywiady/zbyt-optymistyczne/> [dostęp: 20.01.2025].
- Miéville Ch., 2009, *Weird fiction* [w:] *The Routledge Companion to Science Fiction*, red. M. Bould i in., Nowy Jork.
- Nieszczerzewska M., 2018, *Ruinologie. Kontekstualizacje pozostałości architektury*, Poznań.
- Olkusz K., 2010, *Współczesność w zwierciadle horroru. O najnowszej polskiej fantastyce grozy*, Racibórz.
- Pluta P., 2023, *Ruiny, gruz, zgliszczka: metaforyczne i językowe konotacje szczątków architektonicznych* [w:] *Tekstowe reprezentacje ruin (1760–1830)*, red. P. Pluta, M. Cieński, Warszawa.
- Rybicka E., 2023, *Do czego literaturze regionalnej potrzebne jest imaginarium grozy? O gotycyzowaniu Dolnego Śląska*, „Wielogłos”, nr 1, s. 61–87.
- Weinstock J.A., 2016, *The New Weird* [w:] *New Directions in Popular Fiction. Genre, Distribution, Reproduction*, red. K. Gelder, Londyn.
- Wróbel Ł., 2022, *Człowiek – to brzmi... marnie. Pesymistyczna antropologia „weird fiction”*, „Literatura i Kultura Popularna”, t. 28, s. 117–132.

Źródła audiowizualne

- Fiennes S. reż., 2012, *Perwersyjny przewodnik po ideologiach*, Zeitgeist Films.
- Lawrence F. reż., 2007, *Jestem legendą*, Warner Bros.

Notes on aesthetic and social dimension of ruins in contemporary Polish weird fiction literature

Abstract

Main aim of this article is to compile concepts and theoretical tools for determining the aesthetic properties of ruins in contemporary Polish weird fiction literature, and to identify and briefly analyze works in which ruined spaces occur. The initial part identifies city as the most frequently appearing space in the literature under discussion. The main segment focuses on describing social and speculative dimension of ruins, with the analysis and interpretation of Dawid Kain and Anna Maria Wybraniec short stories. The article concludes with questions and issues directed at further developing the research field.

Key words: weird fiction, Polish literature, ruins, aesthetics, weird, Ruinenlust

**„GDY WYRÓSŁ MUR WIELKI PRZEDE MNA,
ZROZUMIAŁEM, ŻE WEJŚCIA WYGLĄDAĆ
DAREMNO”. KONCEPCJA KOSMICYZMU
A EKSKLUZJA CZŁOWIEKA W TWÓRCZOŚCI
POETYCKIEJ H.P. LOVECRAFTA NA WYBRANYCH
PRZYKŁADACH (NEMEZIS I INNE UTWORY
POETYCKIE)**

Ludzkość jako proch – koncepcja kosmicyzmu

Amerykański pisarz Howard Phillips Lovecraft (1890–1937), pochodzący z Providence w stanie Rhode Island, uchodzi za jednego z najbardziej reprezentatywnych twórców literatury grozy na całym świecie oraz prekursora *weird fiction*, czyli fantastyki grozy (Rudolf 1997: 232). Jego historie nie tylko inspirują współczesnych pisarzy, lecz stanowią również integralny element kultury popularnej, w której można odnaleźć liczne nawiązania do najstraszniejszych opowiadań, takich jak *Zew Cthulhu* (1926) bądź *Koszmar w Dunwich* (1929), a także ich adaptacje. Twórczość Lovecrafta niewątpliwie determinowały jego poglądy filozoficzne, a jego sposób pojmowania świata znajduje odzwierciedlenie w wykreowanym przez niego literackim uniwersum.

Lovecraft czytał już w wieku czterech lat, a jako sześciolatek zaczął pisać poezję. Cały czas poszerzał swoją wiedzę poprzez czytanie książek, czemu poświęcał niemal każdą wolną chwilę (Joshi 2010: 42–50). Z determinacją dążył do odkrywania prawdy o wszechświecie i mechanizmach, które decydują o jego funkcjonowaniu. Wśród licznych zainteresowań Lovecrafta znajdowały się zarówno nauki przyrodnicze (astronomia, biologia, fizyka), jak i humanistyczno-społeczne (antropologia kulturowa, historia, filozofia) oraz ezoteryczne (Niezgoda 2016: 73). Miał szczególne zamiłowanie do XVIII-wiecznej filozofii, zwłaszcza poglądów Davida Hume’a oraz Edwarda Gibbona (Joshi 2016: 8). Reprezentował podobną do nich cyniczną postawę względem świata i ludzkości, a także krytykował religię, postrzegając ją jako źródło zagrożenia dla naukowych prawd. Jego poglądy stanowiły także wyraz niepokoju związanego z wkroczeniem człowieka w XX wiek (Żegleń 2017: 159). Nastąpił wówczas dynamiczny rozwój różnych nauk, które tłumaczyły nieznane dotąd zjawiska i pozwalały je zrozumieć.

Jednocześnie zmieniająca się rzeczywistość oraz kwestionowanie obowiązujących dotychczas praw budziły w Lovecraftzie szereg wątpliwości na temat miejsca człowieka w świecie oraz celu jego egzystencji. Samotnik z Providence fascynował się nowatorskimi koncepcjami pojmowania rzeczywistości, takimi jak Darwinowska teoria ewolucji bądź teoria względności Einsteina (Joshi 2016: 10–11). Najprawdopodobniej to właśnie druga z nich miała wpływ na powstanie wykreowanej przez niego filozoficznej koncepcji kosmicyzmu (*cosmicism*).

Podstawą tego poglądu jest przekonanie o istnieniu *cosmic fear*, czyli strachu przed bezkresną kosmiczną otchłanią – przestrzenią, której objęcie rozumem przekracza możliwości ludzkiego poznania. Kosmicyzm odnosi się również do ludzkiego poczucia bezsensu, którego doświadcza się w momencie zetknięcia się z tą przestrzenią. Znaczenie człowieka zostaje wówczas zredukowane, ponieważ uświadamia on sobie swoją marność i nicość w obliczu potęgi wszechświata. Zdaje sobie sprawę z tego, że jest zbyt słaby oraz ograniczony, aby pojąć prawdę o otaczającej go rzeczywistości. Dla potężniejszych stworzeń, które mogą egzystować w kosmosie i panować nad nim, świat ludzki nie ma żadnej wartości i właściwie mógłby nie istnieć (Carroll 1990: 163).

Do skonkretyzowania się tej koncepcji przyczyniły się obserwacje słońca, prowadzone przez Lovecrafta w okresie fascynacji teorią względności Einsteina. Jak pisał w jednym ze swoich listów:

mój cynizm i sceptycyzm są coraz większe, i to z zupełnie nowego powodu – teorii Einsteina. Ostatnie obserwacje zaćmienia słońca pokazują, że jest ona faktem, którego nie można odrzucać, tym samym usuwając najprawdopodobniej ostatni wpływ, jaki rzeczywistość czy wszechświat mogą mieć na niezależny umysł [...]. W całym tym bezkresie nie ma żadnych wartości – sam pomysł, że mogłoby być, jest największą z drwin (Lovecraft 1965: 132).

W książce *Nadprzyrodzona groza w literaturze* (1927) zasugerował, że tym, co wywołuje w człowieku największy lęk, wręcz przerażenie, jest świadomość naruszenia naturalnego porządku świata, do którego jest on przyzwyczajony i traktuje go jako punkt odniesienia względem otaczającej rzeczywistości (Marcela 2019: 142–143).

Kosmicyzm stanowi zatem krytykę antropocentryzmu – stawiania człowieka w centrum oraz przekonania o jego wyjątkowości. Lovecraft przekonuje, że prawa rządzące wszechświatem i wykraczające poza poznanie rozumowe istniały na długo przed człowiekiem. Świat nie został zatem stworzony dla ludzkości, a jej istnienie jest jedynie zbiegiem okoliczności (Schuller 2020: 101). Dynamiczny rozwój nauk wpływa na rosnącą samoświadomość, co ostatecznie prowadzi jednostkę do poczucia osamotnienia w świecie, z którego została wyrwana na drodze coraz lepszego poznawania rzeczywistości. Wszelkie próby nadawania znaczenia życiu okazują się bezowocne, co potęguje poczucie beznadziei oraz pustki egzystencjalnej. W konsekwencji człowiek doświadcza alienacji w ziemskiej przestrzeni i zostaje zmuszony do konfrontacji z przestrzenią niepojętego kosmosu (Majewski 2018: 143). Koncepcja kosmicyzmu zdominowała wyobraźnię Lovecrafta i znalazła

odzwierciedlenie w jego twórczości literackiej – opowiadaniach oraz utworach poetyckich.

Człowiek ekskludowany w twórczości prozatorskiej H.P. Lovecrafta

Samotnik z Providence stworzył własne literackie uniwersum, w którym rozgrywają się wydarzenia mające wywołać w czytelniku uczucie niepokoju oraz lęku. Jego twórczość prozatorską cechuje występowanie rozbudowanego instrumentarium grozy łączonego z oniryzmem oraz motywami charakterystycznymi dla science fiction (Mikulski 2013: 37). Akcja jego utworów rozgrywa się w Nowej Anglii w pobliżu fikcyjnych miast Arkham oraz Innsmouth. Bohaterowie poznają nadnaturalny wymiar otaczającego ich świata i relacjonują swoje przeżycia czytelnikowi. Zazwyczaj stykają się z nadprzyrodzonymi zjawiskami lub konfrontują z istotami pozaziemskimi, które zostały opisane w wymyślonej przez pisarza mitologii Cthulhu (Rudolf 1997: 232). Jak zauważa Mikołaj Kołyszko, amerykański twórca używa mechanizmów typowych dla horroru. Bohaterowie jego utworów mierzą się z nieprzychylną naturą – przerażające wydarzenia zazwyczaj rozgrywają się nocą. Wówczas dochodzi do kontaktu z nadnaturalnymi istotami, ruinami gigantycznych pozaziemskich budowli, mrocznymi artefaktami pozostawionymi przez cywilizacje istniejące przed człowiekiem. Postacie obserwują niepokojące oznaki obecności nieopisanego zagrożenia, które naruszają ich spokój, co skutkuje szaleństwem (Kołyszko 2014: 18). Człowiek odkrywa, że w każdej chwili może dojść do katastrofy, a prastare istoty pozbędą się ludzkiej cywilizacji, uznając ją za zbędną.

Zetknięcie z Innym zmienia sposób widzenia rzeczywistości. Ujawnia marność jednostki, która nie potrafi znaleźć odpowiednich słów, aby opisać napotkaną przez siebie istotę. Mroczne krajobrazy budujące atmosferę grozy potęgują poczucie osamotnienia i narastającego uczucia niepokoju. Człowiek w twórczości Lovecrafta zostaje osaczony przez złowrogą naturę, a także pozostałości po dawno zapomnianych istnieniach. Ma wrażenie, że znalazł się w przerażającym labiryncie, gdzie groza otacza go zewsząd, pozbawiając wszelkich złudzeń (Wydmuch 1975: 124–125). Pod wpływem niewytłumaczalnych przeczuć, a także samych wydarzeń, które rozgrywają się w tej przerażającej klaustrofobicznej przestrzeni, wszystkie zmysły bohaterów przestają funkcjonować. Są bierni i sparaliżowani strachem w obliczu tego, czego nie potrafią pojąć. Niektórzy z nich, dążący do poznania prawdy o wszechświecie, badacze bądź poszukiwacze skarbów, uświadamiają sobie, że stan niewiedzy jest dla człowieka prawdziwym błogosławieństwem (Houellebecq 2007: 74).

W twórczości Lovecrafta duże znaczenie mają również motywy oniryczne. Bohaterowie nierzadko mogą zbliżyć się do prawdy o wszechświecie w swoich snach. Niezwykle światy, do których trafiają, to rozległe krainy, w których pobyt

wydaje się równie realny, jak jawa. Mają własną topografię, która jest zupełnie odmienna od ziemskiej (Attebery 1980: 130). Sny stanowią pomost między światem ludzi a niezwyklejmi miejscami zamieszkanymi przez pradawne istoty. Dzięki nim można uzyskać dostęp do kosmicznej przestrzeni, odbyć podróż w czasie, obudzić swoje prawdziwe „ja”. W świecie snów możliwa jest także komunikacja z pozaziemskimi bytami, niedostępnymi dla ludzkiej percepcji (Mollah 2022: 92–93). Bohaterowie twórczości Lovecrafta naiwnie wierzą, że poprzez przekroczenie granicy między jawą i snem poznają ukrytą dotąd prawdę o wszechświecie, lecz mylą się. Sny potęgują uczucie niepokoju, doprowadzają do obłądzenia, ponieważ ludzki umysł nie jest w stanie ich pojąć. Wyższe byty celowo manipulują człowiekiem, bawiąc się jego kosztem i szydząc z niego, co dodatkowo go osłabia (Lubkiewicz 2010: 38–40).

Człowieka w twórczości prozatorskiej Lovecrafta można określić mianem ekskludowanego. Jak podaje Stanisław Dubisz, „ekskluzja” (*exclusio*) oznacza „wykluczenie, wyłączenie odrzucenie” (Dubisz 2003: 800). Bohaterowie opowiadań *Samotnika z Providence* zostają wykluczeni przez wszechświat i mimo starań nie mogą poznać o nim prawdy ze względu na ograniczenie przez umysł oraz zwodzące ich zmysły. Ich przekonanie o ludzkiej potędze zostaje zniszczone. Czują się zagubieni, przytłoczeni, uwięzieni przez otaczającą ich, niegdyś pozornie znaną, rzeczywistość. Mają przeczucie nadchodzącej katastrofy, której nie mogą zapobiec, dlatego pograżają się w apatii i głębokim smutku. Świat w opowiadaniach Lovecrafta jest wrogim, niebezpiecznym miejscem, w którym człowiek traci przekonanie o potędze swojego gatunku i uświadamia sobie fałszywość antropocentryzmu.

Charakterystyka poezji *Samotnika z Providence*

Poezja stanowi obszar twórczości Lovecrafta, który badacze literatury darzą zdecydowanie mniejszym zainteresowaniem niż prozę. Świadczą o tym chociażby jej tłumaczenia na język polski, które pojawiły się stosunkowo późno. Pierwszy zbiór wierszy pt. *Grzyby z Yuggoth i inne poematy niesamowite* (tłum. Krzysztof Azarewicz) ukazał się w 2015 r. nakładem wydawnictwa Lashtal Press. W roku 2018 na rynku znalazły się: tomik *Poezje* wydany przez C&T (tłum. Dorota Tukaj) oraz *Nemesis i inne utwory poetyckie* wydany przez wydawnictwo Vesper (tłum. Mateusz Kopacz). Jak słusznie zauważa Paweł Bernacki: „zwrot w kierunku mało popularnych, szczególnie u masowego odbiorcy, gatunków, takich jak liryka czy korespondencja, podkreślał rosnący status Lovecrafta jako pisarza rozpoznawalnego, ale i zasłużonego” (Bernacki 2024: 176).

Lovecraft na wczesnym etapie swojej pisarskiej kariery określał się przede wszystkim mianem poety, a w całym swoim życiu napisał ponad czterysta

tekstów poetyckich – nie zyskały one jednak tak dużej popularności jak jego twórczość prozatorska (Kopacz 2018: 403–404). Należy podkreślić, że wiersze Samotnika z Providence zawierają wiele motywów podobnych do tych, które występują w jego opowiadaniach. Są to zazwyczaj opisy niezwykłych wydarzeń mających miejsce w Nowej Anglii w pobliżu wspomnianych już fikcyjnych miast, przedstawianych przez podmiot liryczny. Częściej stanowią one refleksję nad własnymi przeżyciami niż relację biernego obserwatora zdarzeń. Pojawiają się tam również istoty z mitologii Cthulhu, natomiast atmosfera wierszy przepelniona jest grozą, potęgowaną przez liczne środki stylistyczne oddziałujące na zmysły odbiorcy (epitety, metafory, symbole) oraz odwołania kulturowe, inspirowane mitologią i folklorem.

Za najbardziej interesujący obszar twórczości lirycznej Lovecrafta można uznać poezję niesamowitą oraz fantastyczną. Forma tych utworów wskazuje na inspirację twórczością Edgara Allana Poeego – występują w nich tetrametry jambiczne (tamże: 411–412). Charakteryzują się one również obecnością powtarzalnych motywów, takich jak: niesamowite budowle, których architektura zostaje dokładnie scharakteryzowana, atmosfera grozy kreowana za pomocą zjawisk natury (obecność księżyca, niepokojącej ciemności, zachodzącego słońca). Lekka, liryczna forma skutecznie buduje metafizyczny charakter poezji (tamże: 420).

Za najwybitniejsze niesamowite utwory poetyckie Lovecrafta uważa się trzydzieści sześć sonetów pochodzących z cyklu *Fungi from Yuggoth* (*Grzyby z Yuggoth*), opublikowane w latach 1929–1930 (Joshi 2010: 788). Pokazują one stopniowy rozwój składowych jego wyobrazonego świata: miejsc, bóstw, stworów, a także sposobu przedstawiania natury oraz innych wątków, które chętnie wykorzystywał w swojej twórczości prozatorskiej. Nie brak w nich również wątków filozoficznych, wpisujących się w koncepcję kosmicyzmu, podkreślających ograniczone zdolności poznawcze ludzkiego umysłu, obecnych również w języku używanym przez podmiot liryczny (Luboń 2021: 97), a także motywu szaleństwa bądź obłądki, do którego doprowadza człowieka zetknięcie z Innością. Atmosfera grozy jest również budowana poprzez obecność ekscentrycznych obco brzmiących nazw wymyślonych przez samego Lovecrafta bądź zapożyczonych z mitologii antycznej (tamże: 99).

Według amerykańskiego mistrza grozy poezja niesamowita potrafi skuteczniej niż proza przekazywać czytelnikowi przerażające historie dzięki możliwości wykorzystania bogactwa środków językowych oraz stylistycznych do kreowania cudownych i niesamowitych obrazów, które poruszają ludzką wyobraźnię, a tym samym dostarczają wyjątkowych wrażeń estetycznych (Kopacz 2018: 404). Poezja Lovecrafta charakteryzowała się nie tylko bogactwem językowym i stylistycznym, lecz także egzaltacją, wyrażającą się w postawie podmiotu lirycznego doznającego zawodu bądź smutku, co może odzwierciedlać indywidualne przeżycia autora (tamże: 405). Najważniejszym elementem jego twórczości lirycznej jest zatem

człowiek – jego przeżycia, emocje i przemyślenia, będące efektem rozczarowania rzeczywistością, wynikającego ze spotkania ze zjawiskami naruszającymi jego dotychczasową wiedzę o świecie. W postawie podmiotów lirycznych tych wierszy ujawnia się zatem, podobnie jak w prozie, filozofia kosmicyzmu.

Kosmicyzm w wybranych utworach poetyckich z tomu *Nemesis i inne utwory poetyckie*

Człowiek przedstawiony w wierszach z tomu *Nemesis i inne utwory poetyckie* jest ukazywany w różnorodny sposób. Jego sytuacja wskazuje na wykluczenie z otaczającego go świata, będące rezultatem – podobnie jak w prozie – kontaktu ze zjawiskami wykraczającymi poza jego możliwości poznawcze. Podmiot liryczny często odgrywa rolę poszukiwacza tajemnic wszechświata, który chce poznać je za wszelką cenę, nie zdając sobie sprawy z konsekwencji. Warto zwrócić uwagę na sonet pt. *Placówka (The Outpost)*, w którym podmiot liryczny relacjonuje historię bezimiennego króla Zimbabwe, uznawanego za jednego z najodważniejszych ludzi swoich czasów. Organizuje on liczne wyprawy, podczas których odkrywa dalekie, tajemnicze i niezbadane rejony świata. Jego pewność siebie zostaje jednak naruszona, a ludzka słabość i ograniczenie ujawnione.

Podczas pewnej ciemnej księżycowej nocy król znajduje „kryjówkę Dawnej Tajemnicy” przekraczającą wszelkie jego wyobrażenia:

ten, który, będąc chwałczym chłopczyskiem, Bez strachu stawiał czoła wszem ruinom,
Zadrzał – bo miasto za wielką równiną Wcale nie było człowieka siedliskiem. Kształty rozmyte,
których wygląd trzeba Było zgadywać, z eteru w połowie, Burzą spływały między struktur
mrowie Z bezgwiezdných próżni w przepastnościach nieba (Lovecraft 2018: 160–163).

Odkrycie tak przeraża króla, że postanawia zawrócić. Od tamtej pory niepokoją go zatrważające sny. Władca ludzkiego świata, posiadający cechy nieustraszonego odkrywcy, doświadczony w odkrywaniu tajemniczych, zapomnianych miejsc, w zetknięciu z Innością okazuje się równie bezsilny jak każdy człowiek. Gdy dostrzeża, że niezwykle miasto, zanurzone w głębokim kosmicznym eterze, nie zostało stworzone przez człowieka, uświadamia sobie istnienie cywilizacji, których potęga przekracza jego wyobrażenia. Władca chce zapomnieć o przerażającym odkryciu i wrócić do codziennego funkcjonowania, lecz pod wpływem koszmarów pogrąża się w szaleństwie. Musi ponieść konsekwencje swoich dążeń do prawdy niedostępnej dla śmiertelników.

Sposób przedstawienia człowieka jako eksploratora tajemnic ludzkiego świata, który nieoczekiwanie natrafia na ślady pradawnych cywilizacji, stanowi temat przewodni wielu innych wierszy. Pojawia się w nich także motyw magicznego przedmiotu, który w bajkach i baśniach najczęściej łączy się ze złamaniem określonego zakazu (Jankowska 2012: 132). Lovecraft przedstawia historie badaczy, którzy postanowili wejść w interakcję z tajemniczymi artefaktami,

pochodzącymi z odkrytych przez nich zapomnianych budowli bądź ruin dawnych cywilizacji, nierzadko zawierających ostrzegawcze transkrypcje w nieludzkim języku. W utworze *Księga* podmiot liryczny staje się posiadaczem tytułowego przedmiotu i ma przeczucie, że zawiera on pradawne tajemnice. Dzielnica portowa, do której trafia, została przedstawiona jako „gąszcz ulic, dławiących nabrzeże” (Lovecraft 2018: 9), przypominający labirynt. Podmiot liryczny staje się ofiarą złych mocy, które zaprowadzają go do niezwyklej biblioteki, mieszczącej pradawną wiedzę zakazaną dla śmiertelników: „przez kratę rombów w oknach, przez kryształ zmętniały Ujrzałem jakby drzewa, ksiąg skręcone wieże, Sterty po sufit z wiedzą na zgniłym papierze” (tamże: 8–9). W kolejnych utworach poetyckich, które stanowią kontynuację tej historii (*Pościg*, *Klucz*), można dostrzec stopniowe popadanie podmiotu lirycznego w obłąd. Jego zmysły przestają odpowiednio funkcjonować – czuje się nieustannie obserwowany, słyszy kroki i przerażający śmiech. Gdy dociera do domu, który miał być jego azylem, jest przekonany, że niebezpieczeństwo zaraz wejdzie przez okno i go dopadnie. Wśród innych przeklętych artefaktów należy wymienić również tytułowy przedmiot znaleziony w ruinach przez badaczy jaskiń w sonecie pt. *Lampa*. Mimo zakazów zapisanych na ścianach, zapalają ją. Ludzka marność zostaje zderzona z potęgą pradawnych istot: „rozblysło... te postacie ogromne – na Boga! W ogniu dzikim dopiero spaliła nas trwoga” (tamże: 25).

Innym typem bohatera wierszy Samotnika z Providence jest osoba, której codzienność zostaje zaburzona poprzez niezamierzony kontakt z Innością. Doskonałym przykładem jest sonet pt. *Studnia*. Podmiot liryczny relacjonuje historię starego farmera Seta Atwooda, który kopał studnie wraz z rolnikiem o imieniu Eb. Obaj mężczyźni popadają w obłąd. Eb trafia do przytułku, natomiast Seth popełnia samobójstwo. Wykopana przez nich studnia okazuje się bezdenną otchłanią, której nie są w stanie zmierzyć żadne liny. W sonecie występuje charakterystyczne dla kosmicyzmu przerażenie nieograniczoną przestrzenią. Zwykła czynność, czyli kopanie studni, zyskuje wymiar nadprzyrodzony. Z kolei w utworze *Okno* Lovecraft przedstawia pozornie oswojoną przestrzeń, jaką jest dom, która za sprawą tytułowego okna okazuje się miejscem nieprzyjaznym i przerażającym. Podmiot liryczny postanawia odkryć, co skrywa stare okno, w które wmurowano kamienne bloki: „lecz gdy kamie pękł, wszyscy poczuli na twarzy Podmucha z ziejących wewnątrz obcych, pustych dali” (tamże: 52–53). Podobnie jak w przypadku *Studni*, okno okazuje się bramą do innego wymiaru, rozległej przestrzeni, której człowiek nie jest w stanie objąć rozumem. Obecność czegoś niewyobrażalnego i obcego w dotychczas znanym otoczeniu przeraża znacznie bardziej niż konkretna materialna istota.

W wrogim dla człowieka świecie wierszy Lovecrafta czyhają liczne niebezpieczeństwa, które mogą w jednej chwili naruszyć ład ludzkiego świata oraz zniszczyć rządzące nim zasady. Nastrój grozy potęguje złowroga natura – niezwykle wydarzenia mają miejsce nocą bądź o zachodzie słońca, w gęstych

lasach, dolinach, na mglistych rozdrożach czy stromych zboczach. Można to zauważyć w sonecie pt. *Matka Ziemia*. Podmiot liryczny relacjonuje, jak pewnej mrocznej nocy schodzi w dół doliny, gdzie pradawne skały zdradziły mu tajemnice wszechświata. Im bardziej zbliża się do dna doliny, tym większy jest jego niepokój. Najpierw dostrzega drzewa z powykrzywianymi gałęziami, przypominające gobliny. Potem przestaje widzieć rozgwieżdżone niebo i pogrąża się w ciemności, przez co nie może polegać na zmyśle wzroku. Przestrzeń staje się coraz bardziej ciasna, jakby więziła go w swoim wnętrzu. Na samym dnie doliny podmiot liryczny wysłuchuje od szepczących skał tajemnic, których nie jest w stanie przywołać: „o świadomości, co była na ziemi Przed żalonymi ziomkami twojemi, O bytach, w których tętni nadal życie, Choć wy inaczej śmiertelni, myślicie” (tamże: 138–141). Nieprzychylna natura nie stanowi jedynie tła akcji, lecz jest żywym bytem, co potęguje przeżycia podmiotu lirycznego, sprawiając, że czuje się jak nic nieznaczący intruz w świecie, który do niego nie należy i którego nie zna.

Poezja Lovecrafta obfituje także w wątki katastroficzne. Obrazują one rozkład ludzkiej cywilizacji i ludzkiego świata, który jawi się jako miejsce zapomniane, podatne na zniszczenie przez upływ czasu bądź pradawne istoty. Podmiot liryczny nierzadko opisuje zaniedbane, peryferyjne miasteczka, w których dominuje brud i chaos. Obecność martwych morskich zwierząt w sonecie *Księga* wskazuje na powolny rozkład dzielnicy portowej. Budynki opisywanych miast epatują brzydotą, wywołują wstręt, wydają się żyjącymi istotami: „łypały na mnie domy, które zre zgnilizna, Niby pijacy – chwiejnie, ledwie stały same” (tamże: 32–33). Lovecraft obrazuje również, w jaki sposób ludzka cywilizacja może w mgnieniu oka zostać unicestwiona przez pradawne byty, takie jak Nyrlathotep: „twierdze ludzi zdrząły, błysły dzikie zorze [...]. Chaos bezmyślny w nicość wymiółł Ziemi pyły” (tamże: 66–67). Apokaliptyczne wizje podkreślają słabość i kruchość ludzkości, niszczą jej wiarę we własną potęgę i pozbawiają wszelkich nadziei na ocalenie.

Istotnym aspektem, na który należy zwrócić uwagę, jest także obecność motywów onirycznych, dzięki którym zostaje uwydatniony kontrast między człowiekiem a niesamowitymi światami. Podmiot liryczny podziwia w snach miasta zawieszane w kosmicznym eterze, budowle o różnorodnych geometrycznych kształtach, licznych wieżach, kopułach, ozdobione olbrzymimi posągami, przy których ludzka małość zostaje jeszcze silniej wyeksponowana. Są to piękne, niezwykle krainy, których widok oddziałuje na wszystkie zmysły czytelnika. Jak się okazuje, nawet w marzeniach sennych żaden śmiertelnik nie może jednak dostać się do środka: „jest to kraj, gdzie sens piękna najpełniej rozkwita [...]. Sny nas zbliżają – wiedza stara wszak nie łudzi: Tych ulic nie brukały nigdy kroki ludzi” (tamże: 44–45). W ten sposób zostaje przedstawiona tajemnicza kraina o nazwie Hesperia. Innym takim miejscem są niezwykle Ogrody Yin z pięknymi kwiatami, drzewami wiśni, lotosowymi stawami, do których podmiot liryczny również nie ma wstępu, nawet we śnie. Na jego drodze pojawia się bowiem przeszkoda nie do pokonania:

„podbiegłem – lecz gdy wyrósł mur wielki przede mną, Zrozumiałem, że wejścia wyglądać daremno” (tamże: 58–59).

Podsumowanie

Z poezji Lovecrafta wyłania się pesymistyczna wizja człowieka – słabego, bezwartościowego bytu, bezsilnego w obliczu niepojętych tajemnic wszechświata. Wpisuje się ona w wyznawaną przez niego filozofię kosmicyzmu. Jednym z przewodnich motywów analizowanych utworów jest próba eksploracji nieznanego, która zawsze kończy się klęską człowieka, demaskacją jego tchórzostwa i słabości skrytych pod pozorem odwagi oraz pewności siebie, co nierzadko dokonuje się poprzez kontakt z pradawnymi artefaktami. Dzieje się tak również wtedy, gdy bohater wyróżnia się na tle innych, jak władca z sonetu *Placówka*. Ofiarami pradawnych mocy stają się również zwykli ludzie, których codzienność zostaje naruszona podczas zwykłych czynności, takich jak kopanie studni, poprzez kontakt z bezgraniczną przestrzenią, której nie mogą objąć umysłem. Poczucie znikomości ludzkiego istnienia wzmacniają obrazy nieprzychylniej natury, zniszczonych, zaniedbanych miasteczek, stanowiących labiryntowe przestrzenie budzące odrazę oraz katastroficzne wizje upadku cywilizacji pod wpływem działań pradawnych istot. Człowiek zostaje pozbawiony wszelkich złudzeń i wykluczony ze swojego dotychczasowego świata, a organizujący jego rzeczywistość ład okazuje się pozorny. Nawet w snach nie ma dostępu do niezwykłych przestrzeni nieprzeznaczonych dla śmiertelników. Jego zmysły zawodzą. Antropocentryczne pojmowanie rzeczywistości staje się niemożliwe do utrzymania, a zaburzone postrzeganie świata doprowadza podmiot liryczny omawianych utworów do szaleństwa, a nawet śmierci.

Bibliografia

- Attebery B., 1980, *The Fantasy Tradition in American Literature: From Irving to Le Guin*, Bloomington.
- Bernacki P., 2024, *Projekt Lovecraft. Losy marki Howarda Phillipa Lovecrafta na polskim rynku książki*, „Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo”, nr 14(17), s. 167–182.
- Carroll N., 1990, *Filozofia horroru*, tłum. M. Przyłipiak, Gdańsk.
- Dubisz S., 2003, *Ekskluzja [w:] Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 2: H-N, red. S. Dubisz, Warszawa.
- Houellebecq M., 2007, *H.P. Lovecraft. Przeciw światu, przeciw życiu*, tłum. J. Giszczak, Warszawa.
- Jankowska T., 2012, *Motywy folklorystyczne w przestrzeni artystycznej opowiadania Herberta Georga Wellsa „Piękny strój”*, „Acta Neophilologica”, nr 14(2), s. 129–140.
- Joshi S.T., 2016, *Lovecraft i religia*, tłum. M. Wąsowicz, „Creatio Fantastica”, t. 54–55, nr 3–4, s. 7–17.
- Joshi S.T., 2010, *H.P. Lovecraft. Biografia*, tłum. M. Kopacz, Poznań.

- Kołyшко M., 2014, *Groza jest święta*, Chojnice.
- Kopacz M., 2018, *Sny wezbrane przeszłą epoką* [w:] H.P. Lovecraft, *Nemesis i inne utwory poetyckie*, tłum. M. Kopacz.
- Lovecraft H.P., 1965, *Selected Letters*, t. 3, Sauk City.
- Lovecraft H.P., 2018, *Nemesis i inne utwory poetyckie*, tłum. M. Kopacz, Czerwonak.
- Lubkiewicz T., 2010, *Postać innego w twórczości Lovecrafta*, praca licencjacka, Racibórz.
- Luboń A., 2021, *Scalanie uniwersum. Krytyka translatorska pośród kontekstów recepcji przekładowej poezji H.P. Lovecrafta w Polsce*, „Przekładaniec”, nr 42, s. 92–115.
- Majewski P., 2018, *Lew, który mówi. Esej o granicach językowego wyrazu doświadczenia*, Warszawa.
- Marcela M., 2019, *Weird fiction*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich”, nr 61(4), s. 141–147.
- Mikulski J., 2013, *Howard Phillips Lovecraft: autor, dzieło i jego recepcja wydawnicza w Polsce. Zarys problematyki*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia o Książce i Informacji”, nr 32(3559), s. 31–43.
- Mollah M., 2022, ‘Beyond the Waking World’: The Significance of Dreams in H.P. Lovecraft’s Works, „Spectrum”, t. 17, s. 89–100.
- Niezgoda T., 2016, *Bycie w prawdzie jako bycie wobec nicości w prozie Howarda Phillipsa Lovecrafta i Thomasa Ligottiego* [w:] *Światy grozy*, red. K. Olkusz, Kraków.
- Rudolf E., 1997, *Lovecraft Howard Phillips* [w:] *Słownik literatury popularnej*, red. T. Żabski, Wrocław.
- Schuller S., 2020, *Gods of the Real: Lovecraftian Horror and Dialectical Materialism*, „The Irish Journal of Gothic and Horror Studies”, nr 18, s. 100–308.
- Wydmuch M., 1975, *Gra ze strachem*, Warszawa.
- Żegleń U.M., 2017, *Potrzeba i perspektywy badań naukoznawczych w świetle dynamicznego rozwoju nauki i technologii*, „Zagadnienia Naukoznawstwa”, nr 2(212), s. 157–184.

“When the wall rose, grim and great, I found there was no longer any gate”.

The concept of cosmicism and the exclusion of man in the H.P. Lovecraft’s poetry on selected examples (*Nemesis and Other Poetic Works*)

Abstract

The article discusses the philosophical concept of cosmicism, created by the American writer Howard Phillips Lovecraft, and shows how this concept works in selected poems. The main aim of the article is to pay attention to the way of revealing man’s place in the universe, according to cosmicism. The article will analyze selected poems from *Nemesis and Other Poetic Works* (2018). The horror motifs contained in the content and form of the cited Lovecraft’s poems will be discussed, which intensify the contrast between the vanity, limitation and exclusion of man, and the vastness and uniqueness of the universe. Man, brutally deprived of his position in the universe, is confronted with the truth about the reality, which leads him to madness and sometimes even to death.

Key words: Lovecraft, poetry, philosophy, cosmicism, human condition

CIAŁO W CHOROBIE/CIAŁO W SYSTEMIE. DOŚWIADCZENIA DEFEKTYWNE W ZDROJU BARBARY KLIČKIEJ ORAZ PSACH RAS DROBNYCH OLGÍ HUND

Najnowsza polska proza obfituje w różnorodne zapisy doświadczeń defektywnych, czyli tych, które zmuszają jednostkę do zredefiniowania swojej tożsamości (np. utrata sprawności psychofizycznych) (zob. Boruszkowska 2016). Temat to, oczywiście, w literaturze nienowj, jednak wzmożona refleksja społeczna, polityczna oraz kulturowa nad zdrowiem i chorobą zdaje się wpływać na zwiększenie liczby i popularności narracji maładycznych na rynku wydawniczym. Powstają nowe gatunki tekstów chorobowych, będące zarazem świadectwami przemian zachodzących wewnątrz podmiotów defektywnych spowodowanych zarówno utratą zdrowia, jak i możliwościami artykulacji (auto)terapeutycznego procesu, w trakcie którego konstytuuje się nowa tożsamość – chorego/chorej. Włączenie doświadczenia medycznego do biografii jednostki doprowadza bowiem do znaczących zmian w sposobie postrzegania świata i odkrywania nowych kontekstów egzystencji. Zwróciła na to uwagę Iwona Boruszkowska już w 2016 r. w zbiorze szkiców *Defekty. Literackie auto/pato/grafie*, podkreślając, że doświadczenie defektywne „zmienia rozumienie istnienia, niejako otwiera możliwości poznania egzystencjonalnego, uobecnia inne znaczenia, **zmienia sposób funkcjonowania w przestrzeni, wpływa na codzienną rzeczywistość**”¹ (tamże: 23). Stan chorobowy oddziałuje więc nie tylko na psychikę i somatyczność podmiotu, ale również na rozumienie wzajemnych relacji pomiędzy nim a światem zewnętrznym. Chory/chora w momencie diagnozy zaczyna funkcjonować w przestrzeni defektywnej będącej miejscem²:

przejawiania się symptomów, praktyk mających na celu uleczenie, zgłębienie choroby, poznanie chorego – by odwołać się do formuły Antoniego Kępińskiego, a także miejscem przebywania chorego, «dziania się» choroby (pogłębiana się jej bądź leczenia). [...] może to być zatem

¹ Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie podkreślenia pochodzą od autorki.

² Będę posługiwała się neutralnym pojęciem miejsca, które traktuję jako wycinek przestrzeni, kategorię wobec niej podrzędną i dookreślającą, jednak nie przeciwstawną. Miejsce zawęza przestrzeń do konkretnego obszaru, jednak nie musi ono stanowić dla podmiotu punktu zakorzenienia bądź umiejscowienia w ujęciu Yi-Fu Tuana, według którego dopiero „przeźrzeń odczuwana jako dobrze znana staje się dla nas miejscem” (Tuan 1987: 99).

zarówno własny pokój cierpiącego na agorafobię, jak i puste korytarze klinik, sterylne wnętrza sal operacyjnych czy gabinety terapii lub sale terapii zbiorowych (Boruszkowska 2017a: 111).

To właśnie w tych przestrzeniach kształtuje się specyficzny rytm codzienności chorego/chorej, wyznaczany przez procedury medyczne, interakcje z personelem oraz indywidualne strategie radzenia sobie z chorobą. Przestrzenie doświadczenia medycznego obrastają różnymi kulturowymi wyobrażeniami, które chory/chora indywidualnie deszyfruje i przypisuje im emocjonalne znaczenia. Stają się one czymś więcej niż tylko tłem dla doświadczeń medycznych – są performatywne w tym sensie, że bezpośrednio oddziałują na chorych/chore, przekształcają rzeczywistość oraz kształtują na nowo tożsamość jednostki. Nie dążąc do systematyczności i kompletności ujęcia, chciałabym przyjrzeć się wybranym narracjom chorobowym dziejącym się w przestrzeni instytucji medycznych. Zamierzam skupić się na przestrzennym ułożeniu i możliwości literackiej artykulacji afektów spowodowanych wstydem, upokorzeniem i bezradnością w konfrontacji z „patosystemem” (Dauksza 2021), czyli złożonym, hierarchicznym oraz pełnym nadużyć systemem opieki medycznej, w który zostały uwikłane bohaterki-narratorki interesujących mnie książek: *Psy ras drobnych* (2018) O. Hund oraz *Zdrój* (2019) B. Klickiej. System ten nie tylko narzuca mechanizmy kontroli i dyscypliny, ale również prowadzi do ekskluzji i marginalizacji osób, które nie wpisują się w normatywne założenia społeczeństwa oraz wewnątrzinstytucjonalnej hierarchii. W konsekwencji bohaterki zostają pozbawione podmiotowości, są spychane na peryferia społecznej i instytucjonalnej troski.

B. Klicka w debiutanckiej powieści *Zdrój* umieszcza akcję w sanatorium³, do którego na turnus rehabilitacyjny po operacji udaje się trzydziestotrzyletnia mieszkanka Warszawy Kamila (Kama), by nie stracić uprawnień do renty: „wszystko jest napisane na zielonej karcie zabiegowej. Z przodu moje imię i nazwisko, wiek, dwa zdania bezwzględnej prawdy na temat: chondrosacroma stan po masywnej operacji” (Klicka 2019: 27). Po raz pierwszy przebywa w tego typu miejscu jako dorosła osoba, ale w uzdrowiskach spędziła sporą część dzieciństwa – pamięć o przeszłości powraca wraz z postępującym poczuciem ograniczonej afordancji⁴ świata zewnętrznego (potencjalności przekształceń przestrzeni przez podmiot), którego bohaterka-narratorka doświadcza podczas turnusu. Sanatorium w *Zdroju* istnieje więc w podwójnym trybie: jako trauma czasów nastoletnich⁵ oraz miejsce przymusowego pobytu mającego na celu

³ Szczegółowo o przestrzeni sanatoryjnej w *Zdroju* Klickiej pisałam w artykule *Poza codziennością przestrzeni. „Zdrój” Barbary Klickiej jako narracja sanatoryjna* (2023).

⁴ Pojęcie afordancji rozumiem za Jamesem J. Gibsonem cytowanym przez Ryszarda Nycza oraz Marka Pokropskiego (zob. Nycz 2017: 90–91; M. Pokropski 2013: 45–48). Na zmienioną afordancję świata w chorobie zwraca także uwagę Maria Świątkowska w artykule *Od mięcha do mięsności. O powracaniu do ciała w autopatografii Anety Żukowskiej* (2023: 116).

⁵ Wpływ dziecięcej traumy na konstrukcję psychiczną dorosłej bohaterki *Zdroju* szczegółowo przeanalizował Mateusz Kaliński (2022).

usprawienie procesu rekonwalescencji dorosłej Kamy. Bohaterka-narratorka wchodzi w przestrzeń znaną, jednak nigdy nieoswojoną, dezorientującą, obcą oraz generującą potrzebę dystansu, wyznaczenia granicy pomiędzy nią a otoczeniem. W tym doświadczeniu i wyobrażeniu sanatorium staje się miejscem konfrontacji przeszłości i teraźniejszości, podziału na to, co zewnętrzne i wewnętrzne⁶; na świat sanatoryjny oraz warszawską rzeczywistość pozostawioną poza murami instytucji leczniczej; na wypowiedziane słowa i niewypowiedziane myśli⁷. Kama stopniowo pogrąża się w stanie poznawczego zawieszenia, a uzdrowisko coraz głębiej ingeruje w jej tożsamość, odsłaniając traumatyczne wydarzenia przeszłości, tym samym dzieląc narrację na dwa przenikające się i uzupełniające poziomy. Poznajemy więc historię zarówno małoletniej, jak i już dorosłej bohaterki-narratorki, które scalono za pośrednictwem opisu doświadczenia przemocy oraz systemowej dominacji. Sanatoryjna rzeczywistość opiera się bowiem na wewnętrznej hierarchiczności, w której „jedne ciała bezkarnie dotykają innych ciał, ale w drugą stronę to nie działa” (tamże: 71), a każda próba oporu w tej spatologizowanej przestrzeni skazana jest na niepowodzenie:

złożę skargę pisemną, za rażące naruszenia, ordynator zaprosi mnie na rozmowę i z delikatnym uśmiechem przyzna mi rację, zaznaczając, że mój pobyt w placówce jest nieobowiązkowy, [...] że chyba rozumiem sytuację, bo on ma mało personelu wysoko wykwalifikowanego i że może co najwyżej zmienić godzinę mojego zabiegu u Mariuszka (tamże: 69)⁸.

Ze wspomnień podmiotki wyłania się system medycznego nadzoru, który wpaja młodym kuracjuszkom poczucie zależności, uległości, winy i wdzięczności. W dziecięcym sanatorium nie ma miejsca na uczucia i troskę ani na przyjacielskie relacje zawiązywane na całe życie. Każdy wyraz empatii wobec współkuracjuszki nie świadczy o chęci pomocy, ale służy podtrzymaniu za wszelką cenę jedności grupy i „stabilizacji”, która ma wspierać proces rekonwalescencji. Istotne jest również niezwracanie na siebie uwagi personelu medycznego, który, jak

⁶ Jak komentuje Klicka w jednym z wywiadów: „dla mnie to książka o tym, co wewnętrzne i zewnętrzne, o tym, jak te dwa porządki się przenikają, o ich niejednoznaczności” (Wróbel 2019).

⁷ Narracja w *Zdroju* jest prowadzona na dwóch poziomach – z jednej strony czytelnicy poznają wewnętrzny układ myśli Kamy, czyli niewypowiedziane znaki protestu na opresyjność kuracji, jej reakcje na bolesne i trudne wydarzenia i sytuacje, których doświadcza podczas pobytu w sanatorium; z drugiej przyglądają się jej relacjom z personelem medycznym i współkuracjuszami, czyli warstwie dialogowej, w której kobieta nakłada kolejne maski. Retrospekcje nie są wyodrębnione od właściwego czasu akcji: przejść nie sygnalizuje np. zmiana gramatycznych form wypowiedzi, co może sugerować ciągłość opresyjnych zachowań mających miejsce w instytucjach medycznych.

⁸ Zarówno w opowieści dorosłej narratorki-bohaterki, jak i w jej wspomnieniach pojawia się wątek wykorzystywania i molestowania seksualnego przez pracowników sanatorium. Trzydziestotrzyletnia Kama doświadcza przemocy seksualnej ze strony rehabilitanta – pana Mariuszka, natomiast dwunastoletnia zostaje zmuszona do pocałowania o wiele starszego dozorca, który obiecuje odwrócić uwagę pielęgniarek podczas ucieczki dziewczynki i jej przyjaciółki. Oba spotkania z silniejszymi, starszymi mężczyznami stanowią momenty wyraźnie traumatyzujące, jednak Kama nie ma siły, aby im się sprzeciwić, ponieważ, „czy odmawia się dwudziestu groszy właścicielowi szarżującego pitbulteriera, trzymającemu w ręku kaganiec?” (Klicka 2019: 39).

wspomina nastoletnia narratorka-bohaterka, „dzień w dzień wypruwa sobie tu dla nas żyły, który zaniedbuje własne dzieci, żeby tu, z nami, spędzać noce i dni” (tamże: 30). Posłuszeństwo jest egzekwowane poprzez akty przemocy psychicznej oraz surowe karanie wszelkich przejawów niesubordynacji, czego najbardziej wymownym przykładem są listy do rodziców pisane przez kuracjuszy pod nadzorem pracowników placówki. W jednym z nich małaletnia narratorka-bohaterka pisze: „skarżą się na mnie i wychowawcy, i personel medyczny. Nikt nie może ze mną wytrzymać, więc niech mnie to chorowanie zabierze, bo szkoda na mnie czasu i leków” (tamże: 54). Przemoc w uzdrowisku dla nieletnich jest nie tylko jawna, ale i bezkarna – dziewczynki, odcięte od kontaktu z rodzicami, pozostają całkowicie zależne od decyzji personelu medycznego na czas trwania kuracji. Podczas pobytu dorosłej bohaterki-narratorki w sanatorium symbolicznym znakiem lekceważenia i upokorzenia jest choćby sposób odnoszenia się do niej przez pracowników, familiarne określenia „pani Kamilka” albo „Kamilka”. Pozbawia się ją możliwości otrzymania przepustki, zgłoszenia, że ją coś boli, a terapia opiera się na testowaniu granic jej doświadczonego chorobą ciała – a zatem uderzaniu w słabość, wydobywaniu na światło dzienne tego, co bolesne i najpilniej strzeżone.

Podobną dwuznaczność przestrzeni instytucji leczniczych można zaobserwować w zapiskach O. Hund⁹. Bohaterka-narratorka *Psów ras drobnych* przedstawia szpital psychiatryczny jako ogniwo niezbędne w procesie leczenia zaburzeń psychicznych, które ma dać chorym poczucie bezpieczeństwa, zaopiekowania oraz stabilności. Pobyt na oddziale w większości przypadków jest dobrowolny („nie chcesz tu być, ale prosisz, żeby ci otworzono”; Hund 2018: 10), przyjęcia odbywają się w dni robocze, a sam proces przypomina wizytę w urzędzie – należy raz zadzwonić na domofon i cierpliwie czekać na otwarcie drzwi przez personel medyczny, a następnie przejść krótki wywiad środowiskowo-zdrowotny. Paradoksalnie okazuje się jednak, że terapia nie sprzyja rekonwalescencji, podejmujący ją pacjenci są ustawicznie upokarzani, a leczenie sprowadza się do stosowania otumaniającej farmakologii oraz, jak trafnie podsumowuje Monika Ładoń, „do szeregu czynności terapeutycznych, które przez karykaturalność opisu przybierają kształt niezrozumiałych, zastępczych działań, stwarzających jedynie pozory aktywności pacjentów i ich wychodzenia z kryzysu” (Ładoń 2023: 12). Pobyt na oddziale psychiatrycznym przypomina wczasy dla (smutnych) dzieci (tamże: 13), których czas jest organizowany według kolonijnych zwyczajów – grają w państwa miasta, robią koleże oraz uczestniczą w spotkaniach integrująco-terapeutycznych, mających absurdalny wymiar:

salowa wkracza na jadalnię. Rozkazuje połączyć się w niemieszane pary i rozdaje każdej dwójce tubkę zaschniętego kleju. [...]

⁹ W przypadku *Psów ras drobnych* narratorkę-bohaterkę można utożsamić z samą Hund, która publikuje pod pseudonimem, ukrywając prawdziwą tożsamość. Wybór ten może wynikać zarówno z potrzeby zachowania anonimowości, jak i chęci stworzenia dystansu między sobą a opisywanymi doświadczeniami.

– Dzisiaj na zajęciach robimy kolaż! Czy wszyscy państwo wiecie, co to kolaż? Ręka w górę, kto nie wie! [...]

Kolaż ma ilustrować temat: „Ja i moje mocne strony”, co sugeruje, że mają na nas w tym szpitalu wyjebane. Odpowiadamy więc podobnym podejściem, co jest tym łatwiejsze, że dali nam tylko babskie gazety, w których pełno jest stockowych zdjęć masła (Hund 2018: 27).

Mimo niechęci podmiot maładyczny przystaje na zastane warunki, uznając, że kiedy wkracza w przestrzeń szpitala psychiatrycznego, reguły zdrowego świata przestają obowiązywać. Szpital funkcjonuje bowiem na przecięciu zasad heterotopii (Foucault 2005) oraz instytucji totalnej¹⁰ (Goffman 2011) i, jak zauważa Hanna Serkowska, niezbędnej w procesie leczenia zaburzeń psychicznych (Serkowska 2023: 501). U Hund oddział psychiatryczny to miejsce znajdujące się poza czasem, w którym społeczna tożsamość pacjentek na czas trwania terapii zostaje tymczasowo zawieszona: „przepustki najwcześniej wydaje się po dwóch tygodniach, zwykle na weekendy – na posprzątanie, popranie dzieciom. Bo przecież w domu wciąż jesteśmy matkami, żonami, dziewczynami” (Hund 2018: 81). To przestrzeń alternatywna: realna, zmarginalizowana, w której umieszczane są jednostki „o zachowaniu dewiacyjnym w stosunku do przeciętnego czy wobec wymaganej normy” (Foucault 2005: 120), a więc osoby wykluczone ze świata „zdrowych”. Szpital psychiatryczny zostaje określony przez narratorkę-bohaterkę mianem antyarki¹¹ – statku załadowanego smutnymi i samotnymi kobietami, o złej kombinacji genów, mającymi wyginąć (Hund 2018: 89). Porównanie sytuacji maładycznej do podróży statkiem, który nie ratuje i donikąd nie zmierza, jest trafną oceną standardów w szpitalu psychiatrycznym – nie potrafi on bowiem uzdrowić, a właściwie sam wydaje się chory, popsuty: „tu gdzieś jest na pewno dziurka, przez którą na podkład dostaje się woda i ona tę naszą antyarkę podtapia” (tamże). Na opisywany przez narratorkę-bohaterkę repertuar praktyk patoklinicznych, jak zauważyła Agnieszka Dauksza, składają się m.in. „fizyczne i językowe niwelowanie dystansu, kiedy indziej budowanie go na potrzeby chwili” (Dauksza 2021: 48) – choćby przez zwracanie się do pacjentki raz na ty, raz w trzeciej osobie, a także ograniczanie dostępności personelu, protekcyjnalne, infantylne lub poniżające traktowanie:

¹⁰ Warunki przestrzeni heterotopijnej oraz instytucji totalnej spełnia również ciechocińskie sanatorium w *Zdroju* Barbary Klickiej. Szczegółowo omawiam te związki w przywoływanym wcześniej artykule (Kulak 2023: 549–566).

¹¹ Ładoń, analizując *Psy ras drobnych*, zauważa, że porównanie szpitala psychiatrycznego do dryfującej (anty)arki łączy to miejsce z Foucaultowską heterotopią dewiacji (Ładoń 2023: 11). Jak pisał Michel Foucault: „jeśli pomyślimy, że statek to płynący fragment przestrzeni, miejsce bez miejsca, które istnieje samo, zamknięte w sobie, a jednocześnie wydane nieskończoności morza, i że od portu do portu, od kursu do kursu, od burdelu do burdelu, płynie tak daleko, jak znajdują się kolonie, w poszukiwaniu kosztowności, które skrywają one w swych ogrodach – stanie się zrozumiałe, dlaczego statek był dla naszej cywilizacji, od XVI wieku po dzisiejsze czasy, nie tylko wielkim narzędziem rozwoju ekonomicznego (nie mówię o tym odnośnie dnia dzisiejszego), ale jednocześnie największą rezerwą wyobraźni. Okręt to heterotopia *par excellence*” (Foucault 2005: 125).

następnego dnia mnie telepie, stres rozsada głowę. Idę bosą do dyżurki po pomoc. Drzwi są uchylone, otwieram je i wchodzę.

– Puka się. Wróć i zapukaj.

Wychodzę. Głowę mam czerwoną od teleпки i upokorzenia (Hund 2018: 22).

Kluczową kwestią pozostaje jednak odmowa dialogu lekarzy z pacjentkami, redukcja obecności chorych do roli biernego obiektu, tła dla innych działań pracowników szpitali, którego odczucia i reakcje nie mają znaczenia. W relacjach pomiędzy personelem medycznym a pacjentami dochodzi do przekroczenia zasad profesjonalizmu, rozmycia granic między przestrzenią instytucjonalną a prywatnym¹². Jedną z wizyt w gabinecie lekarskim narratorka-bohaterka opisuje następująco:

wypełniam, a pani psycholog – stara dość, może mieć z siedemdziesiątkę – ściąga w tym czasie laczki i cieliste rajstopy, a potem maluje sobie paznokcie u stóp. [...] Paznokcie pani psycholog schną, a ona pyta mnie jeszcze, czy jak chodzę po płytkach albo po chodniku, to zdarza mi się stapać albo tylko na linie, albo tylko na płytki (tamże: 35–36).

Postępujące mechanizmy deindywidualizacji, stereotypizacji oraz infantyilizacji, którym pacjentki są poddawane zarówno przez personel medyczny, jak i społeczny proces (Boruszkowska 2017b; Szewczyk 2020; Ładoń 2023), budzą sprzeciw podmiotki – ze sporą dozą ironii konfrontuje czytelnika z kulturowym wizerunkiem szpitala psychiatrycznego, gorzko zauważając, że:

ludzie myślą, że mężczyźni na oddziałach piszą poezję i traktaty filozoficzne albo siedzą za wywrotowe myślenie i działalność opozycyjną. Myślą też, że na oddziałach psychiatrycznych znajdują się tylko seryjne morderczynie, wiedźmy, mówiące językami szeptuchy [...]. **Ale większość dziewczyn na oddziale nie jest aż tak szalona i pamięta, co robili im ojcowie, wujkowie, mężowie, matki, co robił im Kościół, ZUS i rynek pracy** (Hund 2018: 49).

Narratorka-bohaterka stara się przywrócić podmiotowość pacjentkom oddziału, o których nikt by nie pamiętał, gdyby nie dokumenty, w tym niebieskie karty i recepty (Hund 2018: 33), opowiadając ich historie i koncentrując się na problemach, które doprowadziły je do stanu psychosomatycznego kryzysu. *Psy ras drobnych* są więc nie tylko zapiskami chorej podmiotki, ale również historią przemocy dotykającej kobiet – fizycznej, psychicznej, prywatnej i systemowej. Hund, tworząc w swoich zapiskach mikroportrety towarzyszących jej na oddziale pacjentek, wydobywa je z zapomnienia.

Zamknięcie placówki na świat zewnętrzny powoduje wytworzenie się sieci zależności i powiązań wśród pacjentów, z którymi podmiotki obu utworów muszą się zmierzyć. Paradoksalnie można stwierdzić, że w procesie asymilacji ze wspólnotą chorych w lepszej sytuacji jest narratorka-bohaterka książki Hund, dobrze znająca prawa regulujące świat szpitala psychiatrycznego, ponieważ poddaje się hospitalizacji kolejny raz. Tym samym jest świadoma, że wchodzi w przestrzeń, w której reguły świata zewnętrznego przestają obowiązywać,

¹² Zwracała na to uwagę w swoim artykule Agnieszka Dauksza (2021: 48).

a jedyną strategią umożliwiającą przetrwanie jest podporządkowanie się zasadom panującym w placówce. Najważniejsze, jak zauważa chora na początku swoich zapisków, jest zrobienie mocnego pierwszego wrażenia na przebywających już na oddziale pacjentach, o którym będą długo dyskutować. Do szpitala trzeba dostać się karetką, a nie taksówką, ponieważ „jest to prestiżem” (tamże: 6), a także przyjąć postawę, która będzie je odróżniać od panującej w szpitalu psychiatrycznym normy: „specjalnie byłam wesoła, żeby pacjentom wyglądającym ciekawie przez okno wysyłać sygnał: lubcie mnie! Jestem lepsza od reszty tych mułowatych kobył u was w szpitalu” (tamże). Proces włączenia do wspólnoty ma charakter rytualny, oparty na schematycznym działaniu: „nowymi trzeba najpierw gardzić, potem ich przyzwyczajając i opalić z ostatniej fajki. Potem można lubić, ale na chwilę do pierwszej kłótni. Potem się ich obgaduje. [...] A na końcu im zazdrościć, że wyszli, i tęsknić” (tamże: 70). Narratorka-bohaterka podkreśla, że w relacjach z innymi pacjentami nie można okazywać żadnych uczuć i przejawiać zachowań, które wskazywałyby na poprawę własnego samopoczucia ani opowiadać zbyt dużo o sobie, każda bowiem informacja zostanie wykorzystana przeciwko tobie: „można też krytykować ich rodzinę, która odwiedza, że patologiczna. I zapewnić, że i tak tu wrócisz, jesteś tylko podleczone, a rozpacz trzyma się ciebie mocno, jak firanka na dobrych żabkach. A jak wychodzą, to można im powiedzieć: się specjalnie nie ciesz, zobaczysz, że ci ZUS zabierze rentę” (Hund 2018: 70).

W przypadku Kamy zalecona przez ZUS rehabilitacja, a wcześniej przebycie poważnej operacji nie wystarczają, aby mogła zostać włączona w specyficzną, rządzącą się własnymi prawami wspólnotę. Narratorka-bohaterka dla stałych bywalczyń uzdrowiska to inna, niechciana obca, która narusza obowiązujący porządek. Sanatoryjna codzienność, oparta na schematyczności, powtarzalności zabiegów i wycieczek będących podstawą otaczającej Kamę rzeczywistości, stanowi fasadę przysłaniającą postępujące chorobowe symptomy, z którymi kuracjusze ciechocińskiego ośrodka nie chcą się zmierzyć. Wypracowane przez nich mikropraktyki stają się reżimem „utrzymującym codzienność w niepewnym punkcie napięcia między istnieniem a nicością” (Brach-Czaina 2018: 74). Sanatoryjne krząctwo¹³ jawi się zatem jako pewien wspólnotowy sposób życia oparty na wykorzystywaniu różnych porządkujących praktyk, wymagających nieustannej czujności, bezwzględności w eliminowaniu odstępstw, powodujących dezorganizację i naruszających wewnętrzną strukturę życia. Repetycja działań, mająca na celu zapewnienie jednostkom pozorów bezpiecznej i przewidywalnej egzystencji, ukazuje kruchość i niepewność niesamowystarczalnych,

¹³ Pojęcie „krząctwa” pochodzi od czasownika „krzątać się” i odnosi się do codziennych czynności wykonywanych zazwyczaj w przestrzeni domowej, takich jak ścieranie kurzu, wieszanie prania itp. Termin ten po raz pierwszy został użyty przez Jolantę Brach-Czainę w książce *Szczeliny istnienia* (Latos 2014; Brach-Czaina 2018). W zaproponowanym przeze mnie ujęciu kategoria krząctwa będzie miała bardziej ambiwalentny wymiar. Istotny jest fakt, że w definicji Brach-Czainy „krząctwo” stanowi ostateczną barierę przed pogrążeniem się w niebycie.

współzależnych podmiotów defektywnych, których istnienie ulega wyparciu w kulturze fetyszyzującej samostanowienie. Nowa rzeczywistość wymaga od Kamy nieustannego odgrywania roli rekonwalescentki, znoszenia bez sprzeciwu wścibskich pytań („A dzieci są?”, „A w ciąży nie jest?”, „A bardzo chora?”, „A skąd przyjechała?”) oraz niechęci starszych kuracjuszek, które nie tylko odnoszą się do niej z nieufnością, ale także bagatelizują jej stan zdrowia, uważając, że jest za młoda na pobyt w sanatorium i zabiera miejsce osobom naprawdę potrzebującym turnusu. Relacje z pozostałymi pacjentkami stają się serią drobnych starć, pod wpływem których ukrywa się za kolejnymi maskami, doklejonym uśmiechem i sztuczną uprzejmością („myślę: mogę wyrwać jej paznokcie, umiałabym. Uśmiecham się. Promieniście”; Klicka 2019: 96), bowiem jak sama zaznacza: „nigdy nie wiadomo, kiedy będę potrzebować czyjejs pomocy” (tamże: 7).

W obu analizowanych utworach niezwykle ważną rolę odgrywa relacja kobiet z własną cielesnością. Doświadczenie choroby w szczególny sposób wiąże się bowiem z opozycją „mieć ciało”/„być ciałem” (Kępińska 2000: 144–152). Personel medyczny postrzega podmiotki jako wybrakowane, wadliwe przedmioty naznaczone fizycznym oraz psychicznym brakiem, a także cierpieniem. Są wyłącznie mięsem, kolejnymi produktami¹⁴ wystawionymi na dotyk, oglądanie i ocenę, na podstawie której mogą zostać na nowo przyjęte do zdrowego społeczeństwa. Dla doświadczającej skutków ubocznych hospitalizacji oraz farmakologicznego leczenia narratorki-bohaterki *Psów ras drobnych* ciało staje się uciążliwym problemem – zaniedbywanym i marginalizowanym przez personel medyczny, doświadczającym coraz silniejszego dyskomfortu i bólu:

chcę o tym, co nie tak z moim ciałem, porozmawiać z lekarką. Skoro mi na głowę tu nie pomagają, to chociaż na ciało. Chcę choć jednego dnia móc odpowiedzieć, że „stolec był”, albo smarowidło dostać na zajady, sprawdzić ile waży. Tu, krew pobrać [...]. Pukam. Nic. Pukam, pukam, pukam i zero reakcji, wchodzę więc. Gruba lekarka siedzi za wielkim biurkiem jak Gizmo w Falloucie. Pije sobie herbatę i patrzy na mnie robiąc minę, jakby weszła jej w szkodę. [...] Nie było tej rozmowy, co z ciałem (Hund 2018: 45–46).

Ciało bohaterki-narratorki od pierwszego dnia w szpitalu karmione jest kolejnymi lekami, które nie tylko otumaniają umysł, wpływają na sposób postrzegania rzeczywistości, ale też działają z dużym opóźnieniem, gdyż proces adaptacji organizmu trwa miesiącami. W efekcie pacjentka, czekając na poprawę, pozostaje w zawieszeniu, lecz zostaje pozbawiona narzędzi do faktycznego radzenia sobie z własnym stanem poprzez brak kompleksowej terapii psychologicznej: „natomiast ja w brzuchu mam leki. Kilka miesięcy potrwa, zanim zaczną działać. Teraz rosną. Małe fasolki moje. Czuję, jak kopią, i przez to wciąż nie mogę spać po nocach. Miną jeszcze miesiące, zanim mój organizm nauczy się nimi cieszyć” (tamże: 90).

W przypadku Kamy ciało, naznaczone śladami zabiegów medycznych i zmagające się ze skutkami operacji, staje się zarazem źródłem, jak i miejscem

¹⁴ Jednym z wyznaczników instytucji totalnej – według Ervinga Goffmana – jest praca nad produktami i przedmiotami (Goffman 2011).

zapisu traumatycznych doświadczeń. To właśnie wokół defektywnego ciała koncentruje się bolesny pobyt bohaterki-narratorki w uzdrowisku, gdzie podlega ono medycznej tresurze, przypominając nieustanie o swoim istnieniu „tu i teraz” oraz przenosząc pole doznań do wewnątrz:

potem jest rozbieranie się do pasa. Nie, do bielizny. Ona staje za mną [...] **Myślę: niech się odsunie, niech stanie dwa metry dalej. Myślę: proszę.** [...] Czuję jej palce w okolicy blizny. Maca. Mamrocze. [...] łapie mnie teraz pełną dłonią za skórę, za skórę w tym miejscu, w którym ona dopiero się zrosła [...], łapie mnie za nią i **ciągnie z impetem do siebie** (Klicka 2019: 25–26).

Brutalne, dosłowne wtargnięcia dyskursu medycznego w cielesną percepcję narratorki-bohaterki pozbawiają ją poczucia intymności oraz bezpieczeństwa. Opresyjne procedury systemowej terapii wpływają na ciało dwojako. Z jednej strony podlega ono szczegółowej analizie obejmującej liczne badania i zabiegi, z drugiej zaś ucieleśniony podmiot zostaje odseparowany od swojej somy, zredukowany do zbioru objawów i defektywnych organów poddawanych naprawie, co prowadzi do „rozpodobnienia monolitycznego podmiotu” (Sławek 2019: 89–107). Te dwa tryby jawienia się ciała, które organizują cielesne doświadczenia Kamy w patosystemie, stają się częścią percepcji ciała bolącego, postrzeganego jako dysfunkcyjne i problematyczne. Świadomość własnego ciała i doświadczanego przez nie bólu doprowadza do opisywanego przez Drew Ledera¹⁵ procesu *dys-appearance* (Kowal, Skrzypek 2023: 309) – wyjścia ciała pod wpływem bólu i choroby z tła, uczynienia go (niechcianym) centrum uwagi. Ciało w warunkach patosystemowych, gdzie funkcje życiowe zostają poddawane nieustannej kontroli, przechodzi ze świata społecznego¹⁶ do biologicznego, w którym dysfunkcje przejmują kontrolę nad podmiotką. Doświadczenie słabości swojego ciała ujawnia bohaterce jego abiektałny wymiar, czyni z niego mięcho¹⁷, którym w swoich oczach się stała. Uzewnętrznienie mięsnego wymiaru ciała potęguje uczucie cielesnej samoobcości. Ciało nagle zaczyna być traktowane jako źródło lęku, obrzydzenia, jawi się jako dysfunkcyjne i problematyczne, naruszające fizyczne granice pomiędzy wnętrzem a zewnątrz (tamże: 326), tym, co społecznie akceptowalne i napiętnowane, powodując, jak pisała Julia Kristeva, „że nasze wnętrze jest na zewnątrz, a zewnątrz wewnątrz” (Kristeva 2007: 7). Reakcją na powrót tego, co wyparte, jest nie tylko strach, ale również poczucie obrzydzenia i wstrętu w stosunku do własnego ciała, do czegoś, co jest w nas i jednocześnie tego,

¹⁵ Przywołuję koncepcje Ledera za Katarzyną Kowal oraz Michałem Skrzypkim (2023).

¹⁶ Terminem *corporeal background* posługuję się za Kowal i Skrzypkim. Określa on przestrzeń, w której znajduje się ciało, dopóki jego stan nie odbiega od społecznej normy (2023: 309).

¹⁷ Kategorię mięcha w literaturze maladyzycznej celnie zdefiniowała Świątkowska: „mięcho pojmuję tutaj nie jako medyczny fakt choroby czy egzystencjalny fakt śmiertelności. Jego abiektałny charakter objawia się w chwili diagnozy nie ze względu na fakty medyczne, które diagnoza komunikuje, lecz ukrytą za nimi warstwę faktów społecznych, które konotuje oraz, przede wszystkim, ze względu na idące za tym konsekwencje dla defektywnego podmiotu” (2023: 21).

co od zawsze było ukryte, jednak pod wpływem bolesnych doświadczeń zmusza podmiot do konfrontacji z samym sobą. Jest to doznanie z gruntu nietranzytowe, afektywnie niszczące, samozwrotne: „nic lepiej niż wstręt do siebie nie wskazuje, iż każdy wstręt to w istocie uznanie braku leżącego u podstaw wszelkiego bytu, sensu, języka, pragnienia” (tamże: 10–11).

Doświadczenie pobytu w instytucjach leczniczych – w interesujących mnie przypadkach w szpitalu psychiatrycznym i sanatorium – wiąże się z wykluczeniem ze świata zewnętrznego (świata zdrowych) na czas podejmowanej terapii. Podmiotki muszą funkcjonować w zamkniętej przestrzeni o radykalnie zmienionym odczuwaniu czasu, gdzie nic nigdy się nie kończy, a upływające tygodnie zdają się długimi miesiącami. Przestrzenie medyczne stanowią dla bohaterek-narratorek swoiste miejsca-wyzwania (Kmieciak 2013)¹⁸, które, zmuszając do samookreślenia, jednocześnie wcale nie pomagają w „stworzeniu wewnętrznie spójnej tożsamości” (tamże: 22), złączeniu *some* i *psyche* w jedną – pozornie koherentną – całość.

Bibliografia

- Boruszkowska I., 2016, *Defekty. Literackie auto/pato/grafie*, Kraków.
- Boruszkowska I., 2017a, *Polityczność choroby, polityczność płci. Kobiecte narracje o szaleństwie i zniewoleniu* [w:] *Polityki relacji w literaturze kobiet po 1945 roku*, red. A. Grzemska, I. Iwasiów, Szczecin.
- Boruszkowska I., 2017b, *Tekst infirmeryjny albo topografia doświadczenia medycznego*, „Przestrzenie Teorii”, nr 28, s. 109–127.
- Brach-Czaina J., 2018, *Szczeliny istnienia*, Warszawa.
- Dauksza A., 2021, *Humanistyka medyczna: o leczeniu (się) w patosystemie*, „Teksty Drugie”, nr 1, s. 38–58.
- Foucault M., 2005, *Inne przestrzenie*, tłum. A. Rejniak-Majewska, „Teksty Drugie”, nr 5, s. 117–125.
- Goffman E., 2011, *Instytucje totalne. O pacjentach szpitali psychiatrycznych i mieszkańcach innych instytucji totalnych*, tłum. O. Waśkiewicz, J. Łaszcz, Sopot.
- Hund O., 2018, *Psy ras drobnych*, Kraków.
- Kaliński M., 2022, „*Piszę w powietrzu, bo chcę szybko wrócić, zrobić, żeby nie było*”. „*Zdrój*” *Barbary Klickiej jako powieść o traumie*, „Rana. Literatura – Doświadczenie – Tożsamość”, nr 1(5), s. 1–21.
- Kępińska A., 2000, *Ciało post-ludzkie*, „Kultura Współczesna”, nr 1–2, s. 144–152.

¹⁸ Michalina Kmieciak określa mianem „miejsc-wyzwań” przestrzenie atopiczne w odniesieniu do poezji Juliana Przybosia. Badaczka zauważa, że „znaleźć się w przestrzeni atopicznej oznacza być wytraconym z równowagi: jednostka styka się z miejscem, którego nie potrafi sobie podporządkować, ponieważ zyskuje ono własną podmiotowość. Przestaje być jedynie wyrazem woli kształtującego «ja» – staje się samodzielnym bytem, który wpływa na konstytuowanie się tożsamości człowieka. Jedynym wyjściem jest zostać jego partnerem, podjąć dialog, który być może zbliży do zrozumienia tego, co niepojęte. Tak definiowane miejsce generuje nie tylko odczucia związane z lękiem czy niepokojem (choć one często wysuwają się na pierwszy plan czy też stanowią źródłowe doznania podmiotu). Jest ono także miejscem-wyzwaniem. Człowiek próbuje się wobec niego określić; wydaje sądy na jego temat, wikła się w spory dotyczące istoty przestrzenności w ogóle, własnej roli w kształtowaniu rzeczywistości, możliwości symbiotycznego istnienia «ja» i świata” (2013: 22).

- Klicka B., 2019, *Zdrój*, Warszawa.
- Kmieciak M., 2013, *Oblicza miejsca: topiczne i atopiczne wyobrażenia przestrzeni w poezji Juliana Przybosa*, Kraków.
- Kowal K., Skrzypek M., 2023, *Ciało i choroba oraz niepełna sprawność* [w:] *Ciało i społeczeństwo*, red. D. Byczkowska-Owczarek, Łódź.
- Kristeva J., 2007, *Potęga obrzydzenia: esej o wstręcie*, tłum. M. Falski, Kraków.
- Kulak W., 2023, *Poza codziennością przestrzeni. „Zdrój” Barbary Klickiej jako narracja sanatoryjna*, „Ruch Literacki”, z. 4(379), s. 549–566.
- Latos G., 2014, *Krząctwo* [w:] *Encyklopedia gender. Pleć w kulturze*, red. M. Rudaś-Grodzka, K. Nadana-Sokołowska, A. Mrozik i in., Warszawa.
- Ładoń M., 2023, *Wobec terapii. Pacjentki w najnowszej prozie kobiet*, „Polonistyka. Innowacje”, nr 18, s. 5–22.
- Nycz R., 2017, *Kultura jako czasownik*, Warszawa.
- Pokropski M., 2013, *Cieleśna geneza czasu i przestrzeni*, Warszawa.
- Serkowska H., 2023, „Nie daję łajbie żadnych szans”. *Depresja: choroba czy rozczarowanie?*, „Ruch Literacki”, z. 4(379), s. 497–513.
- Sławek T., 2019, „Ja bolę”. *Boleść i terapia* [w:] *Fragmety dyskursu maladycznego*, red. M. Ginczar, I. Gielata, M. Ładoń, Gdańsk.
- Śzewczyk J., 2020, *Afekt – defekt – szal. Narracje o kobiecym szaleństwie w prozie Aleksandry Zielińskiej*, „Ruch Literacki”, z. 2(359), s. 165–180.
- Świątkowska M., 2023, *Od mięcha do mięsności. O powracaniu do ciała w autopatografii Anety Żukowskiej* [w:] *Ciało i umysł – konflikty, dialogi, reprezentacje*, red. L. Kamińska, Kraków.
- Tuan Y., 1987, *Przestrzeń i miejsce*, tłum. A. Morawińska, Warszawa.
- Wróbel O., 2019, *Klicka: chcę być zawsze debiutantką*, „Krytyka Polityczna”, <https://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/olga-wrobel-barbara-klicka-zdroj-wywiad/> [dostęp: 20.02.2025].

Body in Illness/Body in System. Defective Experiences in *Psy ras drobnych* by Olga Hund and *Zdrój* by Barbara Klicka

Abstract

Contemporary Polish literature increasingly explores the theme of defective experiences, depicting the impact of illness on individual identity and one's relationship with the world. This article examines representations of the illness experience in *Psy ras drobnych* (2018) by Olga Hund and *Zdrój* (2019) by Barbara Klicka, focusing on medical institutions as spaces that shape a new subjectivity of ill women. The author investigates how these narratives articulate affects of shame, humiliation, and helplessness in confrontation with the healthcare system, referred to as the “pathosystem”. The literary analysis reveals both adaptation strategies and exclusion mechanisms affecting the protagonists, as well as the performative nature of hospital and sanatorium spaces.

Key words: illness, pathosystem, psychiatric hospital, sanatorium, exclusion

NIEPRYZYSTAWALNOŚĆ I PŁYNNNE TOŻSAMOŚCI – O LOSACH LUDZI, KTÓRZY MUSIELI SIĘ PRZENIEŚĆ NA PODSTAWIE PROZY W.G. SEBALDA I ISHBEL SZATRAWSKIEJ

Ludzie z różnych powodów (politycznych, ekonomicznych, społecznych czy osobistych) od zawsze opuszczali swoje miejsca zamieszkania i osiadali gdzie indziej, bardzo często bez możliwości powrotu. Musieli zaczynać wszystko od nowa, co często prowadziło do kryzysu tożsamościowego. Migranci i migrantki doświadczali poczucia wykorzenia, konieczności zdefiniowania własnego „ja” w obliczu różnych kodów kulturowych, nieznanymi normami społecznymi. Problem nieprzystawalności do nowego świata oraz zagubienia w odmiennej od znanej sobie rzeczywistości jest asumptem do refleksji nad kondycją człowieka w przestrzeni literatury. Ishbel Szatrawska w powieści *Toń* (2023) opisuje Mazury w czasie wojny i tuż po niej, koegzystencję ludzi narodowości niemieckiej, polskiej i litewskiej. Z kolei W.G.¹ Sebald w powieściach *Austerlitz* (2020) i *Wyjechali* (2021) przedstawia portrety osób, które po opuszczeniu swoich rodzinnych stron już zawsze czuły się wykluczone i wyobcowane. Oboje ukazują traumatyczny wymiar przymusowego przeniesienia. Ich utwory dotyczą losów jednostek znajdujących się w zawieszaniu między przeszłością a teraźniejszością, toczących nieustanne wewnętrzne zmagania z pamięcią. Przedmiotem analizy są wspólne doświadczenia bohaterów powieści związane z traumatycznym wymiarem przesiedleń po II wojnie światowej oraz jej niszczącym wpływem na ludzi, prowadzącym do ich wykluczenia.

Ci, którzy wyjechali i nie odnaleźli swojego miejsca

W.G. Sebald (1944–2001) uchodzi za jednego z najważniejszych pisarzy europejskich drugiej połowy XX w., a jego twórczość w znaczący sposób wpłynęła na kształt współczesnej powieści. Pochodzący z Niemiec prozaik, eseista, krytyk literacki i literaturoznawca w latach 60. przeniósł się do Anglii, gdzie pracował m.in. jako wykładowca akademicki. Wszystkie swoje najważniejsze dzieła napisał w nieco ponad dekadę na przełomie stuleci. Zginął w wypadku samochodowym, a przedwczesna śmierć przekreśliła jego szanse na Literacką Nagrodę Nobla.

¹ Sebald posługiwał się inicjałami, gdyż swoje pełne imię Winfried Georg uważał za nazistowskie.

Za wielki temat twórczości Sebaldy długo uważano Zagładę, jednak w swojej melancholijnej prozie podejmuje on tematy różnych „zagład”, większych i mniejszych ludzkich dramatów, losów poplątanych przez historię.

Austerlitz opowiada historię Jacquesa Austerlitz, który jako dziecko został ocalony z Holocaustu dzięki wywiezieniu z Czechosłowacji do Anglii w ramach Kindertransportu. Należy do „generacji półtora”, czyli uratowanych żydowskich dzieci – zbyt małych, aby świadomie odbierać to, co się naprawdę wydarzyło, jednak wystarczająco dojrzałych, aby przeżyć (Kończal 2017: 116). Został adoptowany przez rodzinę kalwińskiego pastora z Walii i przez wiele lat nie zdawał sobie sprawy ze swojego żydowskiego pochodzenia ani nie znał swojego prawdziwego imienia i nazwiska. Dopiero w dorosłym życiu wyruszył w podróż w poszukiwaniu własnej tożsamości. Odwiedzał miejsca związane ze swoją przeszłością, m.in. archiwa oraz dawne mieszkanie w Pradze, w którym mieszkał z rodzicami, próbując zrekonstruować losy swoich biologicznych rodziców. To swoiste „śledztwo” prowadzi do bolesnych odkryć na temat wpływu wojny na jego życie. Główny bohater musi zmierzyć się z nieświadomą przeszłością, która rzuca na jego teraźniejszość. Jest przykładem człowieka wykorzenionego, którego życie zostało ukształtowane przez historię w sposób, na który nie miał wpływu.

Jak pisze Wojciech Nowicki (2020: 198) w *Pamięci i przypadku*, posłowie do *Austerlitz*, tematami bardzo często poruszonymi w pisarstwie Sebaldy są kwestie niemożności dopasowania się i pragnienie odosobnienia, a także potrzeba pamięci i niepamięci. Szczególnie ta ostatnia jest mocno eksplorowana w analizowanej powieści. Pamięć bywa zwodnicza, a może pamiętający próbuje na nią wpłynąć? Austerlitz natrafia na jej zewnętrzne znaki, jednak zdaje się ich nie widzieć – wypiera prawdę o swoim żydowskim pochodzeniu, jakby bał się, że będzie musiał porzucić czy unieważnić całe swoje dotychczasowe życie. Dopiero dzięki nauczycielowi historii poznaje swoje prawdziwe nazwisko, a gdy w jednym z antykwariatów przypadkowo zetknie się z audycją o dzieciach ocalonych z Zagłady, w jego głowie nagle pojawiają się obrazy z przeszłości.

Wczesne wspomnienia z dzieciństwa kształtują jednostkę, ponieważ w tym czasie nabywa ona wzorce zachowania, uczy się radzenia sobie z emocjami oraz porządkowania myśli. Przywołanie pamięcią najwcześniejszych wydarzeń z życia często jest jednak trudne, ponieważ są one jak ślady – ich konsystencja jest płynna, nie możemy znaleźć w nich oparcia:

„grzebiemy w pamięci”, jak gdyby większość zmagazynowanych w niej obrazów była piaskiem, śniegiem, pyłem – sypką przeszkodą, ukrywającą prawdę o fundamentalnym znaczeniu. [...] „unieważnienie tego, co było” przesuwają się niebezpiecznie blisko niepamięci, a brak wspomnień (lub choćby ich części; wyobraźmy sobie np., że nie mamy pojęcia o własnym dzieciństwie) unieważnia osobowość, odbiera duszę (Szałasek 2013: 84–86).

Austerlitz jest człowiekiem nauki, historykiem architektury o bystrym umyśle, jednak czasami nawiedza go twórcza niemoc. Godzinami ślęczy nad jednym

zdaniem, by nazajutrz rano, gdy je odczytuje, uznać wszystko za beznadziejne – pełne błędów i niedorzeczności – i natychmiast porwać zapisane kartki. Gdy wreszcie wydaje mu się, że uchwycił właściwą myśl, język, niegdyś obfitujący w nieskończone środki wyrazu, okazuje się niewystarczający, by ją oddać. Problemy z tożsamością rzutują na jego pamięć i zdolności poznawcze:

tak jak gdyby jakaś od dawna trawiąca mnie choroba parła do wybuchu, jak gdyby zagnieżdżyło się we mnie coś ociężałego i uporczywego, co stopniowo sparaliżuje wszystko. Za kośćmi czoła czułem już paskudne otępienie, które poprzedza rozpad osobowości, zdawało mi się, że naprawdę pozbawiony jestem pamięci i władzy myślenia, że w ogóle nie istnieję, że przez całe życie nic tylko gasłem i odwracałem się od świata i od samego siebie (Sebald 2020: 88).

Główny bohater na co dzień mierzy się z rozpaczą wynikającą z braku poczucia stałości i bezpieczeństwa, a także z braku pewnej wiedzy na temat tego, skąd pochodzi i dokąd zmierza. Przeszłość rzutuje na jego teraźniejszość i uniemożliwia mu działanie. Austerlitz utracił swoją dotychczasową tożsamość; wszędzie czuł się opuszczony i niedostosowany:

zaczęłem powoli pojmować, jak bardzo jestem i byłem zawsze samotny, zarówno wśród Walijszczyków, jak wśród Anglików czy Francuzów. Nigdy nie myślałem o swoim prawdziwym pochodzeniu, nigdy też nie czułem się przynależny do żadnej klasy, zawodu czy wyznania. W otoczeniu artystów i intelektualistów czułem się tak samo nieswojo jak w sferach mieszczańskich, a od dawna też nie mogłem się zdobyć na zadzierzgnięcie jakiegś osobistej przyjaźni (tamże: 90).

Bohater kompulsywnie robi zdjęcia – tłumaczy, że są one materiałem do rozprawy naukowej, jednak tak naprawdę stanowią one substytuty, którymi próbuje wypełnić luki w wydrążonej pamięci. Niestety ich późniejsze studiowanie nie pomaga mu przywołać wspomnień z najmłodszych lat (Kończal 2017: 116). Dzieciństwo spędzone w mrokach domu kalwińskiego pastora, w którym panowało milczenie i chłód emocjonalny, wygasily w Austerlitzu poczucie tożsamości żydowskiego dziecka, tworząc przestrzeń, do której nie miał dostępu. Przez kolejne lata funkcjonował jako David Ellias – chłopiec z Wielkiej Brytanii, pozbawiony miłości, który podświadomie wiedział, że znalazł się w miejscu, do którego nie przynależy, i że niejako prowadzi substytut życia.

Kolejny utwór Sebalda, *Wyjechali* (2021), opowiada o ludziach, którzy musieli opuścić swoje dotychczasowe miejsce. Pierwotnie został napisany w języku niemieckim i opublikowany w 1992 r. pod tytułem *Die Ausgewanderten. Vier lange Erzählungen*. W angielskim tłumaczeniu pojawia się tytuł *The Emigrants*, ale to właśnie czasownik *wyjechali* wskazuje na niepewne dzieje bohaterów i pozostawia wiele pytań bez odpowiedzi – skąd i dokąd wywędrowali, co się z nimi stało, czy udało im się gdzieś osiąść i poczuć się tam jak u siebie, czy tęsknili za pierwotnym miejscem? Autor opisuje losy czterech tragicznych postaci. Pierwszy bohater to doktor Henry Selwyn – Żyd, który jako dziecko wyemigrował z Litwy do Wielkiej Brytanii. Tam prowadzi życie pełne sukcesów, ale w końcu popada w melancholię i odsuwa się od świata. Całe dni spędza w zapuszczonym ogrodzie na liczeniu

zdźbeł trawy, aż wreszcie odbiera sobie życie myśliwską bronią. Drugi bohater to Paul Bereyter – niemiecki nauczyciel pochodzenia żydowskiego, który wyjeżdża, gdyż z powodu nazistowskich ustaw rasowych nie może kontynuować pracy w III Rzeszy. Po wojnie odzyskuje pracę, co jakiś czas wraca na prowincję, w rodzinne strony, ale wciąż zмага się z poczuciem wyobcowania. Jego życie również kończy się samobójstwem. Z kolei Ambros Adelwarth jest krewnym narratora, który wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Dużo podróżuje; bliska relacja, być może homoseksualna, łączy go z Cosmo Solomonem, pochodzącym z bogatej żydowskiej rodziny. Po śmierci przyjaciela Ambros stopniowo pogrąża się w depresji, aż w końcu dobrowolnie wybiera pobyt w szpitalu psychiatrycznym, gdzie zrezygnowany poddaje się terapii elektrowstrząsowej, która prowadzi do jego śmierci. Czwarty bohater, Max Ferber – niemiecki malarz, który jako dziecko został wysłany do Anglii w ramach Kindertransportu, unikając Holocaustu, przez całe życie zмага się z traumą utraty rodziny i tożsamości. Sztuka staje się dla niego jedyną formą wyrażenia bólu i pustki, a on sam zatracza się w kompulsywnych aktach twórczych.

Ferber, chcąc uciec od przeszłości i sprawić, by nikt ani nic nie przypominało mu o jego pochodzeniu, nie dołącza do wuja – jedynego krewnego w Nowym Jorku – lecz wybiera Manchester. Chciał tam zacząć życie od nowa, jednak miasto imigrantów, goszczące głównie Irlandczyków, Niemców i Żydów, boleśnie przypominało mu o wszystkim, o czym pragnął zapomnieć:

dziś jednak wydaje mi się, że całe moje życie aż po krańce określiła nie tylko deportacja rodziców, ale i opóźnienie oraz zwłoka, z jaką dotarła do mnie i odsłoniła mi się w całym swoim niepojętym znaczeniu zrazu niewiarygodna wiadomość o ich śmierci. Chociaż świadomie i nieświadomie chwytałem się różnych sposobów, by się immunizować na cierpienie doznane przez rodziców i swoje własne, i chociaż żyjąc w tym odosobnieniu, miałem okresy, kiedy udawało mi się zachować duchową równowagę, nieszczęście młodości zakorzeniło się we mnie tak głęboko, że mogło potem wykiełkować, wypuścić złe kwiaty i roztoczyć nade mną koronę jadowitych liści, która rzuciła tak głęboki cień i mrok na moje ostatnie lata (Sebald 2021: 134).

Książki Sebaldy mają specyficzną formę. Trudno je nazwać powieściami – to raczej proza łącząca w sobie elementy eseju i reportażu historycznego. Autor sprawia wrażenie dokumentalisty, ale nie można mu do końca wierzyć – nie wiadomo, w których fragmentach podaje fakty, a w których wprowadza fikcję. Jeżeli jedną z funkcji pamięci jest porządkowanie zapisów i faktów, to pamięć pisarza staje się mechanizmem konstruowania rzeczywistości przedstawionej (Butzer 2009: 197). Sebald zestawia tekst ze zdjęciami, prezentuje notatki i fragmenty dzienników bohaterów czy wycinki z gazet. Jego zadaniem jest nieustająca praca myśli i pamięci, polegająca na odczytywaniu historii wciąż na nowo z rozsypujących się śladów materialnych. O swoich bohaterach opowiada tak, jakby snuł historię rodzinną – kto gdzie pracował, czy miał dzieci, jaki nosił kapelusz i przede wszystkim dokąd wyjechał. Fotografie, choć czasami wydają się tylko trochę powiązane, przypadkowe, ale ewokują przestrzenie o określonym znaczeniu i nacechowaniu emocjonalnym – są znaczące dla bohaterów, korespondują z ich odczuciami, czasami nawet wyrażają fatalność kolei ich życia. Agnieszka Izdebska konstatuje:

na nieco podobnej zasadzie fotografia torów kolejowych w *Wyjechali* zamieszczona na początku części poświęconej historii Paula Bereytera nie tylko zapowiada samobójczą śmierć bohatera pod kołami pociągu. Zdaje się też pokazywać jego „niemiecką tragedię” jako wpisaną w los europejskich Żydów, przywołaną emblematycznie na mocy tak silnie ugruntowanego obrazu torów kolejowych wiodących do obozu zagłady. Podobną funkcję pełni też zdjęcie cmentarza umieszczone na początku *Wyjechali* – sygnalizuje jeden z głównych tematów tomu dający się zamknąć we frazie kończącej pierwszą jego część: „Tak więc umarli powracają” (Izdebska 2016: 6).

U Sebaldta takie miejsca, jak chociażby opuszczony szpital psychiatryczny czy budynek dworca, potrafią przechować ból ludzi wykluczonych. Przestrzenie kumulują cierpienie, które później wychodzi przez szczeliny w postaci widm.

Kategoria widm służy Katarzynie Kończal (2017) do przedstawienia charakterystyki Sebaldowskich bohaterów. Badaczka wskazuje, że ich istotną cechą jest wyraźnie osłabiona substancjalność – często sprawiają wrażenie przezroczystych, ulotnych, nierealnych. Ich kontury są rozmyte, rozchwiane w wyniku traumatycznych wydarzeń minionego wieku. Nie są to jednostki silne, kierujące się w życiu rozumem, raczej niestabilne emocjonalnie. Tych, którzy wyjechali, łączy nie tylko uchodźczy los, ale też melancholia, poczucie utraty i wyrugowania z życia. Są to osoby oderwane od realnego świata, ich nieprzystawalność i niedopasowanie do społecznych zasad sprawiają, że stają się outsiderami. Nie wpisują się w ramy konwencjonalnych struktur, przez co są uważani, zarówno przez siebie, jak i innych, za odmieńców czy wyrzutków (tamże: 124). Nie potrafią żyć po Zagładzie, nie są w stanie odnaleźć się w nowych realiach. Odczuwają wstyd i poczucie winy spowodowane tym, że tak wielu Żydów zginęło, a im udało się przeżyć. Zdaje się, że wciąż zadają sobie pytanie, jak na to zasłużyli. Są oni ocalańcami, przetrwałcami z Zagłady – pomimo tego, że udało im się przeżyć, to wydarzenia wojenne odcisnęły na ich psychice ogromne piętno. „Masowe zabijanie i psychologiczne konsekwencje wojny obalają dotychczasowy system symbolizacji, stąd w ocalonych powstaje ogromna potrzeba wyjaśniania, nazywania rzeczywistości na nowo, by zrozumieć, co się im przydarzyło, i móc kontynuować życie” (Jankowski, Awtuch, Rusiecka 2017: 116). Od tej pory muszą mierzyć się z wieloma symptomami przeżytej traumy: lękiem, astenią, bezsennością, zaburzeniami nastroju, tendencjami do izolacji społecznej. Każda z historii kończy się tragicznie – bohaterowie dążą do samounicestwienia; jakby chcieli sobie wymierzyć karę albo poprzez samobójstwo dołączyć do utraconych bliskich (Kosicka 2021). Istnieją przypadki ocalańców, którzy pomimo przetrwania nie mogli poradzić sobie z poczuciem winy i popełnili samobójstwo kilkadziesiąt lat po wojnie, by wspomnieć choćby pisarzy Bogdana Wojdowskiego i Primo Leviego.

Ci, którzy wyjechali, dziwią się postępującej w Niemczech po II wojnie światowej amnezji, kiedy „pamięć o Holocauście zostaje wyparta i schowana gdzieś za kredensami w mieszczańskich kamienicach” (Kopka 2016). Według Sebaldta niemiecka pamięć o Zagładzie działa wybiórczo. Jest ona szczególna, ponieważ musi zmierzyć się z koniecznością rozrachunku z wyjątkowo trudną przeszłością.

O tych, którzy spotkali się w kulturowym tyglu

Ishbel Szatrawska jest przede wszystkim dramaturżką – w 2021 r. otrzymała nominację do Paszportu Polityki za głośny dramat *Żywoł i śmierć pana Hersha Libkina z Sacramento w stanie Kalifornia*. Toń jest jej powieściowym debiutem, rodzinną sagą, która opowiada o losach trzech pokoleń rodziny na tle historii Prus Wschodnich. Szatrawska miesza trzy plany czasowe: II wojnę światową i upadek twierdzy Königsberg², okres powojenny i czasy współczesne. Punktem spajającym te przeplatające się porządki temporalne jest postać Janki Lakis, którą wojenna zawierucha przygnała na mazurską wieś z Wileńszczyzny. Samotnie wychowywała syna Wolfa, który w momencie rozpoczęcia opowieści ma 75 lat. Pandemia właśnie się zakończyła, a on wraca ze Szkocji, aby sprzedać rodzinny dom nad Gubrem. Pomysłowi temu sprzeciwia się jego córka Alicja, antropolożka mieszkająca w Krakowie, która w tej starej posiadłości spędziła całe dzieciństwo. Wiekowy dom staje się szkatułką, przyczynkiem do snucia opowieści.

Na mazurskich ziemiach w czasie wojny spotykają się ludzie narodowości niemieckiej, polskiej i litewskiej. Ci pierwsi z najeźdźców stali się uchodźcami, kolejni zajmują ich miejsce – dosłownie, bo wprowadzają się do domów z niedawno jeszcze używanymi meblami, gdzie na stole wciąż stoi ciepła zupa. Napływowa ludność jest jak wielokolorowa mozaika, mieszają się narodowości i języki, niektórych Janka nie potrafi zrozumieć. Jedni mówią z twardym akcentem, inni z lekkim zaśpiewem: „jeden uważa się za Polaka, choć ma niemieckie nazwisko i wyemigrował do RFN, drugi jest protestantem i powtarza, że jest Mazurem, trzeci twierdzi, że jest Niemcem, a do tego katolikiem. I to wszystko w jednej rodzinie. Nie da się w tym połapać!” (Szatrawska 2023: 34).

Tożsamość tych ludzi jest niedookreślona. Zostawili wszystko, co znali, za sobą. Nie mogli powrócić do przeszłości. Idylliczna kraina dzieciństwa, w której spędzili większość życia, stała się dla nich rajem utraconym. Doświadczali w niej zgodności i pewności, ich tożsamość była stabilna, a w obliczu traumy przeniesienia zaczyna się rozpadać. Zjawisko to tak opisuje Tomasz Bilczewski:

proces przekładu, a więc zgodnie z etymologią łacińskiego *transfere* przeniesienia z jednego miejsca w drugie, oglądamy tutaj w dwóch spleatających się ściśle wymiarach: długotrwałego poczucia opuszczenia domu, utraty dobytku i samej siebie, powolnego rozstawania się z językiem, postrzeganego jako proces agonii oraz konieczność oswojenia obcej geografii i zamieszkania w nowym języku (Bilczewski 2013: 71).

Wysiedleni zostali pozbawieni pamięci zbiorowej, która po drodze zdążyła się rozplątać i zatrzeć. Znaleźli się na uboczu wielkich zmian, wykorzeni, i

² Gdy w 1944 r. radziecka ofensywa zbliżała się do niemieckiego terytorium, Królewiec został ogłoszony przez wóldarzy III Rzeszy miastem-twierdzą (niem. Festung Königsberg), podobnie jak wiele innych miast w Europie Środkowej i Wschodniej (m.in. Poznań, Budapeszt, Wiedeń, Wrocław). Został zdobyty 9 kwietnia 1945 r. przez wojska Armii Czerwonej po czterech dniach ciężkich walk ulicznych.

wydziedziczeni. Mają tylko terażniejszość i muszą zaczynać wszystko od nowa. Społeczności na Ziemiach Odzyskanych nie tworzy lokalna ludność, która identyfikuje się z tymi terenami, lecz przypadkowa zbieranina osób z różnych zakątków Polski. Mazurska ziemia jest przeklęta („noladeta zeme” – jak powiedziała żyjąca tam kobieta), nikt nie może poczuć się tam jak u siebie.

Przesiedlenie wywołało u bohaterów traumę, definiowaną jako „rodzaj kryzysu sytuacyjnego, który jest konsekwencją okoliczności trudnych do samodzielnego przezwyciężenia. Najczęściej jest to zdarzenie nieoczekiwane lub tak silne, że przeciętny sposób radzenia sobie jest już nieskuteczny. Warto zaznaczyć, że każde zdarzenie traumatyczne jest doświadczeniem kryzysowym” (Górowska 2022: 69). Marcin Zaremba analizując doświadczenie masowych przesiedleń i ich wpływ na jednostki oraz społeczności, podkreślał, że wojna przyniosła ze sobą dezintegrację i atomizację więzi (z powodu deportacji i wysiedleń). Przymusowe migracje prowadziły do zerwania dotychczasowych relacji społecznych, co skutkowało poczuciem wyobcowania i destabilizacją psychiczną. Autor zwraca również uwagę na to, że masowe deportacje i przesiedlenia wiązały się z tułaczką, wywiezieniem w nieznane, zerwaniem więzi z rodziną i środowiskiem lokalnym, za którym tęsknili przez długie lata. Takie doświadczenia miały długotrwały wpływ na kondycję psychiczną i społeczną jednostek, wywoływały poczucie zagubienia oraz trudności w adaptacji do nowych warunków życia, natomiast poddane takim zmianom społeczeństwo przypominało bezkształtną masę, przesuwaną się w różnych kierunkach i celach: w poszukiwaniu rodziny, miejsca do życia, pracy (Zaremba 2008).

Warmia i Mazury to kraina jezior, nieprzypadkowy jest zatem tytuł powieści *Toń* i zawarta w niej warstwa kolorystyczna. K. Jurek stwierdza: „ludzie starają się przyjąć jakieś ogólne prawa rządzące kolorem, stąd też barwy mają swoje uniwersalne konotacje, w zależności od kultury, w której są używane. Kolor wpływa na odbiorcę w sposób bezpośredni, poprzez wzbudzenie określonych reakcji fizjologicznych, oraz pośrednio, poprzez skojarzenia i symbolikę” (Jurek 2014: 55, 59). Barwy, jakie mogą przybrać woda, lasy czy inne elementy przyrody, to chociażby pruski błękit, a niekiedy zielonkawy niebieski. Są one znaczące – nie bez powodu cała okładka książki ma intensywnie granatowy kolor. Przywodzi on na myśl chłód, ale też pewną stałość przyrody. Jeziora czy niebo są trwałe i niezmiennie, podczas gdy ludzie mieszkający wokół nich przychodzą i odchodzą.

Można się zastanawiać, czy „toń” to rzeczownik, czy tryb rozkazujący czasownika. Jeśli przyjmiemy pierwszą interpretację, to oznacza głęboką wodę ukazaną jako coś niezbędnego do życia, ale też żywioł o niszczącej sile. W dzieciństwie przekonał się o tym Wolf, niemal topiąc się pod załamany lodem. Czy może „toń” jest rozkazem, aby coś zniknęło w głębinie, przestało być widziane i słyszane? W książce jest wiele scen, w których bohaterowie zanurzają się w wodzie. Mężczyźni przeprawiają się przez rzeki, kobiety piorą odzież na tarkach, kolejne postaci z łodzi podziwiają krajobraz. Unoszenie się na wodzie jest metaforą przetrwania, z kolei powiedzenie o płynięciu pod prąd doskonale pasuje do Janki, która nie dała

się porwać nurtowi historii – podążała w wybranym przez siebie kierunku, na własnych zasadach. Inne odmęty stanowi materia snu – bohaterom kotłują się pod powiekami wojenne obrazy, jednego z nich dopada nawet paraliż senny, co zdaje się potwierdzać, że wobec niektórych spraw jesteście bezsilni.

Płynie – to trafne określenie na sposób prowadzenia narracji, ale też tożsamości bohaterów. Jak zauważa Agata Bielik-Robson (2004), tożsamość nie jest stabilną narracją, lecz rezultatem ciągłego zmagania się z czasem jako traumatycznym doświadczeniem, które podmiot stara się oswoić poprzez opowieść – choć ta próba naprawienia pierwotnego urazu zawsze przychodzi „za późno”. Szatrawska pochodzi z terenów, o których historii pisze, doskonale zna ich specyfikę. W jednym z wywiadów przyznała:

„jestem pogranicznicą”, czuję ciepło na sercu. Lubię to. Może dlatego, że mój ukochany pies jest kundlem. Skundlona tożsamość nie brzmi dla mnie pejoratywnie. Kundle są najlepszymi psami na świecie. Płynność jest bardzo wyzwalająca, ale trzeba do niej dojrzeć. Gdy jest się młodym człowiekiem, szuka się kotwicy, czegoś, do czego można się odwoływać i mocno przynależać. Później to się zmienia. Przynajmniej u mnie tak było (Słowik 2023).

Toń to też opowieść o postpamięci – pamięci potomków generacji, która doznała ciężkich przeżyć. Trauma bywa dziedziczona, a nieszczęśliwe wydarzenia niejako odciskają się na przekazywanym DNA. Postpamięć to bowiem pamięć indywidualna, która „gromadzi treści zapamiętane i tkwiące w świadomości, nie pochodzące z naszego własnego doświadczenia, ale z doświadczenia naszych bliskich, którzy opowiadając o nim, przeżywali je z nami powtórnie” (Kaniowska 2014: 389). Na jej podstawie podmiot buduje swoją tożsamość – jego dorastanie bywa zdeterminowane przez to, co wydarzyło się jego bliskim, a własne przeżycia zostają wyparte przez historie wcześniejsze, naznaczone traumatycznymi przeżyciami. Alicja prowadzi badania nad zgwałconymi uchodźczyniami z Kresów Wschodnich – Ukrainkami i Polkami, ale też autochtonkami, Niemkami. Nie mówi nikomu, że od lat dręczy ją sen, w którym jest krzywdzona w piwnicy z twarzą wciśniętą w kupę węgla. Nie może wiedzieć, że w czasie wojny jej babka została zgwałcona przez radzieckich żołnierzy, gdy leżała w stodole w sianie i tak jak ona nie mogła złapać oddechu.

W prozie Szatrawskiej historia ściśle wiąże się ze współczesnością, a pisarka znajduje paralele między tym, co działo się w czasie wojny, a teraźniejszymi wydarzeniami. Sytuacja uchodźców z Ziemi Odzyskanych zostaje zestawiona z kryzysem na polsko-białoruskiej granicy. Nieustanne migracje ludności dobitnie pokazują, że człowiek jest tylko trybem w systemie, a moźni tego świata ot tak podejmują decyzje, od których zależy całe życie właśnie takich jednostek. W czasie wojennego chaosu granica była płynna jak rzeka, „bystra i nieprzewidywalna”: „wylewa, kurczy się, zmienia trasę, zarasta i wysycha, a potem znów występuje z brzegów, żłobi nowe koryta i zastyga na kilkadziesiąt czy kilkaset lat, by następnie zmieść z impetem domy rozsiane po brzegach i znaleźć nowy bieg” (Szatrawska 2023: 264). Ustalone odgórnie granice państw odrywają ludzi od domów lub wrzucają ich w zupełnie nieznaną im świątę. Raz ustanowione, zdają się być nieprzekraczalne.

Zakończenie

Sebald i Szatrawska opisują losy osób pokiereszowanych przez historię XX wieku. Ich bohaterowie zostali wywłaszczeni przez historię: dramatyczne wydarzenia wojenne zmusiły ich do wyruszenia w nieznaną – albo w celu ratowania życia i przetrwania, albo na skutek politycznych decyzji o przesiedleniach. W rezultacie żyją z poczuciem braku przynależności. Nie mogą powrócić do dawnych miejsc zamieszkania, a przypadek rzuca ich tam, gdzie odtąd muszą wieść pozornie normalne życie. Nie czują się tam „jak u siebie”, lecz jednocześnie nie wiedzą, gdzie indziej mogliby być.

Toń to nie tylko proza o Warmii i Mazurach – kotle, w którym mieszały się różne narodowości i języki, ale również studium ludzkich dramatów. To także opowieść o wewnętrznej sile pozwalającej przetrwać – nawet za cenę dostosowania się do zastanych warunków. Warto zauważyć, że Janka Lakis oraz członkowie jej rodziny, mimo traumatycznych doświadczeń z przeszłości, przedłużyli ród i podjęli próbę osiedlenia się w nowym miejscu, starając się do niego zaadaptować. Kobieta za wszelką cenę walczyła o przetrwanie, a jej potomkowie pielęgnowali wspomnienia związane z rodzinnymi stronami oraz ich pięknem. Inaczej jest w przypadku bohaterów Sebald, którzy nie dostrzegali przed sobą żadnych perspektyw. Wydawało im się, że ponieśli klęskę, a towarzyszące im poczucie winy ocalonych było czymś, od czego nie mogli się uwolnić. Większość z nich popełniła samobójstwo – byli jak kwiaty, które przesadzone – usychają. Mieli świadomość, że ich przetrwanie zostało okupione kosztem czyjegoś życia. Takie rozterki nie towarzyszą głównej postaci wykreowanej przez Szatrawską – Janka Lakis gotowa jest poświęcić życie niemieckiego starca Kruschki, który stał jej na przeszkodzie do przejęcia domu. Młoda dziewczyna wyłącza emocje i dostosowuje się do wojennych, brutalnych zasad. Z kolei bohaterowie Sebald nie potrafili wyzbyć się swojej wrażliwości. Nieustannie oglądali się za siebie, tracąc z oczu teraźniejszość. Towarzyszyły im cierpienie oraz pustka, którą trudno było czymkolwiek wypełnić. Samotnicze lata, nad którymi cieniem kładła się śmierć, dokonały w nich spustoszenia. Żyją w świecie po katastrofie, którego scenerię tworzą ruiny. Egzystencja tych postaci spowita jest melancholią, gdyż nieustannie towarzyszy im dojmujące poczucie straty. Wspomnienia wcześniejszego życia, choć w niektórych przypadkach wyparte, wciąż na nich oddziałują i niejako kształtują ich los.

Bibliografia

- Bielik-Robson A., 2004, *Słowo i trauma: czas, narracja, tożsamość*, „Teksty Drugie”, nr 5, s. 23–34.
Bilczewski T., 2013, *Trauma, translacja, transmisja w perspektywie postpamięci. Od literatury do epigenetyki* [w:] *Od pamięci biodziedzicznej do postpamięci*, red. T. Szostek, R. Sendyka, R. Nycz, Warszawa.

- Butzer G., 2009, *Metaforyka pamięci* [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków.
- Górowska K., 2022, *Wojna nie umiera nigdy. Trauma, postpamięć i sztuka*, „Rzeszowskie Studia Socjologiczne”, nr 15, s. 68–93.
- Izdebska A., 2016, *Kilka uwag o konstrukcji przestrzeni w prozie W.G. Sebald*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze”, nr 8, s. 183–196.
- Jankowski J., Awtuch A., Rusiecka B., 2017, *Ocaleni. Kategoria ocalonego i jej wybrane formy*, „Psychoonkologia”, nr 21, s. 113–134.
- Jurek K., 2014, *Kolor jako element kształtowania tożsamości jednostkowej i zbiorowej*, „Zeszyty Naukowe KUL”, nr 4, s. 55–66.
- Kaniowska K., 2014, *Postpamięć* [w:] *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, Warszawa.
- Kończal K., 2017, *Sygnatury Sebald*. *Zwierzęta – widma – ruiny*, Poznań.
- Kopka P., 2016, *Stary album ze zdjęciami, czyli „Wyjechali” W.G. Sebald*, <http://www.literaturasautee.pl/sebald-wyjechali/> [dostęp: 25.01.2025].
- Kosicka M., 2021, „Wyjechali” W.G. Sebald, <https://opetaniczytaniem.pl/recenzje/wyjechali-wg-sebald-ossolineum-2021.html> [dostęp: 20.01.2025].
- Nowicki W., 2020, *Pamięć i przypadek* (posłowie do *Austerlitz*), Wrocław.
- Sebald W.G., 2020, *Austerlitz*, Wrocław.
- Sebald W.G., 2021, *Wyjechali*, Wrocław.
- Słowik M., 2023, *Ishbel Szatrawska: doświadczyłam paraliżu sennego. Ani ruszyć ręką, ani nogą. Nie wiadomo, jak się wydostać ze snu*, <https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,157211,30156475,ishbel-szatrawska-mowie-o-sobie-ze-jestem-pogranicznica.html?disableRedirects=true> [dostęp: 15.01.2025].
- Szałasek F., 2013, *Znaczące i „od-pomniane” – o hauntologii w powieści W.G. Sebald „Austerlitz”*, „Studia Kulturoznawcze”, nr 1, s. 83–94.
- Szatrawska I., 2023, *Toń*, Warszawa.
- Zaremba M., 2008, *Trauma Wielkiej Wojny. Psychospołeczne konsekwencje drugiej wojny światowej*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2, s. 3–42.

Incompatibility and mixed identities – about the fate of people who had to move based on the prose of W.G. Sebald and Ishbel Szatrawska

Abstract

The article analyses how people are affected by the necessity to leave their previous place of residence. They left behind everything they knew. They could no longer return to where they came from – they had to start all over again. In the novel *Toń*, Ishbel Szatrawska describes Masuria during and just after World War II. People of German, Polish and Lithuanian nationality meet there. W.G. Sebald in his books *The Emigrants* and *Austerlitz*, presents portraits of people who, having left their homeland, always felt excluded, alienated, “not from here” in their new places. Selected works show how the trauma of exclusion affected their memory and sense of identity. They only have the present, but the past has a strong influence on it.

Key words: identity, war, memory, trauma, displacement

TOŻSAMOŚCI PROBLEMATYCZNE, TOŻSAMOŚCI NAPIĘTNOWANE – NA PRZYKŁADZIE *KAJŚ. OPOWIEŚCI O GÓRNYM ŚLĄSKU* ZBIGNIEWA ROKITY ORAZ *POWROTU DO REIMS* DIDIERA ERIBONA

Wstęp

Tożsamość jest w ostatnich latach bardzo nośnym tematem literackim, szczególnie na gruncie literatury *non-fiction*. Każdy człowiek w pewnym momencie swojego życia zadaje sobie pytanie, kim jest i skąd pochodzi, choć nie każdy tworzy na kanwie tego autobiograficzną opowieść (Czermińska 2009: 5).

Współcześnie coraz częściej tożsamość jednostki nie jest jej z góry przypisana, a więc przyjęta poprzez społeczno-kulturowe warunki związane np. z określonym miejscem urodzenia. Jak zauważa Andrzej Sadowski (2016: 43), „poszukiwanie swej tożsamości jest zjawiskiem właściwym jednostkom i zbiorowościom [...] w procesach społecznych zmian”, a rozstrzygnięcie własnej tożsamości poprzedzone jest często zwątpieniem w dotychczasową identyfikację (Kopczyk 2010: 214). W późnej nowoczesności, by odwołać się tutaj do pojęcia Anthony’ego Giddensa (2010), mamy do czynienia z rozwojem tożsamości refleksyjnej, mogącej kwestionować zastane porządki identyfikacyjne. Tożsamość nie opiera się już na relacjach pokrewieństwa i zobowiązaniach społecznych, refleksyjny podmiot kieruje bowiem swe myśli na siebie i swoje życie.

Inną cechą ponowoczesnej rzeczywistości jest dominacja opowieści prywatnych, indywidualnych, które nie zawsze muszą być uporządkowane. Jak bowiem zauważył Jean François Lyotard (1997: 10–15), jesteśmy świadkami czasów, kiedy następuje zmierzch „wielkich narracji” i nadejście „małych narracji”. Zarówno historia rodzinna Zbigniewa Rokity, jak i biografia Didiera Eribona odzwierciedlają te współczesne tendencje, gdyż przedstawiają indywidualną, prywatną mikronarrację dotyczącą rodzinnego środowiska, którą rozpatrują na tle szerszych procesów historyczno-społecznych. Przedstawianie historii ludzkiego życia w obu tych perspektywach pozwala zrozumieć kluczowe znaczenie miejsca i czasu urodzenia człowieka (Czyżak 2023: 197).

Tożsamość, najogólniej pojmowana, to refleksyjny stosunek podmiotu do siebie samego¹. Istnieją jej dwa podstawowe rodzaje: jednostkowa i zbiorowa. Paul

¹ Tożsamość jednostki „jest efektem refleksji jednostki, jej indywidualnym dorobkiem istotnym dla niej samej, wyraża się zestawem kategorii, których nie można bezpośrednio wyprowadzić z wpływów społeczeństwa” (Boksański 1989:19).

Ricœur (1992: 33) proponuje podział na tożsamość rozumianą jako *idem* (wymiar zbiorowy) – określenie siebie przez pryzmat podobieństwa do jakiejś grupy – oraz *ipse* (wymiar indywidualny) – określanie siebie przez pryzmat odrębności od innych. Na ten pierwszy rodzaj składają się cechy najbardziej specyficzne, wyróżniające jednostkę z otoczenia, na drugi – cechy prototypowe dla jakiejś wspólnoty wyróżniające ją spośród innych grup (Waszczyńska 2014: 55–56).

Tożsamość jednostkowa jest więc zdolnością człowieka do określenia swego miejsca w świecie, natomiast zbiorowa określa społeczności kolektywne rozumiane jako suma jednostek wchodzących w skład danej grupy (tamże: 53–55). Człowiek, w ciągu całego swego życia, należy do wielu wspólnot: jest częścią rodziny, wspólnoty religijnej, narodu czy innych organizacji, i wszystkie one kształtują jego osobowość. Nie jest jednak tak, że tożsamość zbiorowa jest całkowitym przeciwieństwem jednostkowej – obie stanowią nieodłączną część ludzkiej świadomości. Z jednej strony człowiek dąży bowiem do indywidualności i wyróżniania się spośród innych, ale z drugiej – nieustannie jest częścią wielu grup na raz i utrzymuje ciągłą solidarność z ich ideami (Sadowski 2016: 44).

Nawet jeśli tożsamość zostaje skonkretyzowana, to jednak nie zawsze daje się łatwo zaakceptować, ponieważ każda identyfikacja z jakąś napiętnowaną grupą często wiąże się ze wstydem – przed innymi, ale też wobec samego siebie (Tomkins 2016: 131) – lękiem, poczuciem niższości, a w skrajnych przypadkach nawet zagrożeniem życia. Źródeł wstydu może być wiele: sfera seksualna (orientacja inna niż heteronormatywna), pochodzenie z określonej klasy społecznej lub konkretnego regionu, którego mieszkańcom przypisuje się negatywne cechy (np. wieś, prowincja, rodzina robotnicza, Śląsk/Kaszuby itp.), czy też przywiązanie do określonej narodowości jak np. w przypadku Żydów (Goffman 2005: 34)². Jak zauważył Giorgio Agamben (2008: 107), „wstydzic się, oznacza być zdany na to, czego nie sposób przyjąć”. Kategoria wstydu bardzo często pojawia się w prozach autobiograficznych dotyczących odkrywania i przepracowywania tożsamości trudnych, niejednoznacznych, zranionych³, a niekiedy nawet traumatycznych⁴.

Opowiedzenie o swoich zmaganiach tożsamościowych często przynosi ulgę oraz daje możliwość pojednania się ze swoim pochodzeniem i swoją przeszłością. Niewątpliwie jest tak w przypadku dwóch autobiograficznych utworów: *Kajś. Opowieści o Górnym Śląsku* (2020) Zbigniewa Rokity oraz *Powrotu do Reims* (2019) Didiera Eribona. Celem niniejszego artykułu jest przeanalizowanie

² Choć badacz o tym nie wspomina, warto dodać, że pojęcie piętna może wiązać się także z płcią (np. dyskryminacja kobiet), a także z pochodzeniem społecznym (pochodzenie chłopskie, robotnicze, małomiasteczkowe).

³ Pojęcie tożsamości zranionej wprowadził Erving Goffman (2005).

⁴ Można tu przywołać tytuły, takie jak: *Bliscy* (2022) oraz *Lata* (2022) Annie Ernaux, *Koniec z Eddym* (2019) czy *Zmiana* (2023) Édouarda Louisa, *Hanka. Opowieść o awansie* (2024) Macieja Jakubowiaka czy *Trylogia kopenhaska* (2023) Tove Ditlevsen.

wymienionych tekstów literackich, będących przykładami literatury mniejszej (zob. Deleuze, Guattari 2016), z wykorzystaniem narzędzi nowej humanistyki, jakimi są badania nad mniejszościami, a także badania genderowe. Analiza ta ma pokazać, jakie mechanizmy działają u osób zmagających się z niejasną lub problematyczną tożsamością.

Literackie przykłady tożsamości problematycznych

Relacja Rokity ze śląskością od zawsze była problematyczna, choć nie od razu w sposób uświadomiony. Początkowo postrzegał on Ślązaków poprzez klisze i krzywdzące stereotypy, ponieważ takie przeświadczenie panowało w otoczeniu – tak nakazywał mu jego habitus społeczny⁵. Określona percepcja rzeczywistości wynika bowiem z konkretnych schematów myślenia i działania kształtowanych przez środowisko, w którym się dorasta. Nie jest więc przypadkiem, że autor *Kajs* śląskością „nie przeszedł” (Rokita 2020: 292) w rodzinnym domu. Jak wynika z toku opowieści, jego rodzice konsekwentnie dążyli do tego, by z Górnym Śląskiem nie miał on nic wspólnego. Być może wysłali go do szkoły w mieście w przeświadczeniu, że lepiej przygotuje go ona do dalszej kariery intelektualnej, na którą nie mógłby, ich zdaniem, liczyć w wiejskiej szkole. Niewykluczone, że chcieli tym samym uchronić go od losu przeciętnego mieszkańca Górnego Śląska – pracy fizycznej w kopalni lub hucie. Sami pojmowali śląskość jako coś podrzędnego, plebejskiego czy prymitywnego. Z całej rodziny tylko babcia autora dobrze czuła się na Śląsku.

Śląskość nie wydaje się dorastającemu reporterowi atrakcyjna, ponieważ w powszechnym mniemaniu funkcjonuje ona jako coś w rodzaju anomalii, rozumianej za Mary Douglas (2007: 79) jako „coś, co nie pasuje do danego zbioru lub serii”. Ślązacy jako osoby, które w wielu wypadkach nie czują się Polakami ani też Niemcami – co jest uwarunkowane tym, że przez wieki nie byli uznawani w pełni ani za jednych, ani za drugich – są zawieszani pomiędzy tymi dwiema kategoriami, przez co nie da się ich jednoznacznie sklasyfikować. Z anomalią można radzić sobie na różne sposoby⁶. Autor *Kajs* postanowił ją ignorować – najpierw nie zauważał śląskojęzycznych kolegów, by później naśmiewać się z ich mowy, aż w końcu „wybaczał” babci jej śląskie naleciałości (Rokita 2020: 292), jakby były one przywarą, czymś nienaturalnym i wstydliwym. Konsekwentne

⁵ Habitus rozumiany jest przez Pierre’a Bourdieu (2001: 196–197) jako „system trwałych i przekazywalnych dyspozycji, który, obejmując wszystkie przeszłe doświadczenia, działa w każdej chwili jak matryca postrzeżeń, ocen i działań i umożliwia wypełnianie nieskończenie zróżnicowanych zadań dzięki analogicznym transferom schematów pozwalających rozwiązywać podobne problemy i dzięki stałemu korygowaniu osiągniętych wyników, dialektycznie wytwarzanemu przez te rezultaty”.

⁶ Anomalii można unikać, nie zauważać jej, udawać, że nie istnieje lub też traktować ją jako zagrożenie i wzbudzać nią lęk u innych osób (Douglas 2007: 80–81).

odcinanie się od śląskości i ignorowanie swych powiązań z regionem było prawdopodobnie przejawem postrzegania wszystkiego, co ma związek z rodzimym Górnym Śląskiem, jako gorszego od polskości. Trudno więc mówić tu o zupełnym ignorowaniu czy niezauważaniu specyfiki Śląska.

Rokita przez długi czas nie czuł, by pochodzenie w jakiś sposób go określało lub determinowało jego tożsamość. Jednakże mniej więcej w okresie edukacji licealnej zaczął odczuwać potrzebę zbudowania historii swojego życia i osadzenia jej w konkretnym kontekście, „otulenia się tożsamością szczelnie, po szyję” (Rokita 2020: 18), i właśnie w tym celu musiał sięgnąć do swych korzeni. Początkowo bohater, budując historię swych przodków, wykorzystywał powielane w rodzinie legendy, a czasem sam je zmyślał, jak sam mówi: „Snułem opowieści, w które święcie wierzyłem” (tamże: 14–15).

Korzystając ze schematu kształtowania się tożsamości etnicznej opracowanego przez Adelę Kożyczkowską (2022: 44), można w tych zmyślonych historiach dopatrzeć się przejawów pierwszej fazy rozpoznawania etniczności u autora *Kajś*, a więc „tożsamości anegdotycznej”. Oznacza to, że ówczesna tożsamość Rokity opierała się jedynie na luźnych powiązaniach ze śląskimi przodkami, które przekazywali mu członkowie rodziny poprzez opowieści, zdjęcia i inne rodzinne pamiątki. Obie podkoloryzowane opowieści⁷ służyły bohaterowi jedynie w celu uatrakcyjnienia własnej osoby i wyróżnienia się z grupy kolegów. I choć okazuje się, że śląskość w tym okresie sprowadzała się u Rokity jedynie do etnicznej stylizacji, to mimo wszystko właśnie wtedy pojawiło się już – być może nie do końca uświadomione – nawiązanie jego relacji ze śląskością (tamże: 43–44).

Kolejnym etapem konstituowania etnicznej podmiotowości Rokity było przyjęcie tożsamości kresowej, która w koncepcji Kożyczkowskiej (tamże: 44–45) nazwana jest „tożsamością atrakcyjną”. Można całkowicie zgodzić się z Małgorzatą Czermińską (1998: 167), że „literacki mit kresów, rozpięty między biegunami tonacji idyllicznej i apokaliptycznej, stał się jednym z najbardziej wrażliwych emocjonalnie miejsc polskiej wyobraźni zbiorowej”. Przesłanki motywujące lwowskie pochodzenie Rokity, podobnie jak te śląskie, były szczątkowe. Z jakiego więc powodu bohater decyduje się na związek wyłącznie z kresowymi przodkami? – przede wszystkim dlatego, że tożsamość lwowska była bytem „pieruńsko prostym z gotową instrukcją obsługi” (Rokita 2020: 16), a garść informacji o krewnych spod Lwowa wystarczyła, bo resztę Rokita niejako „wchłaniał” z otoczenia. Panowała wówczas istna „moda” na opowieści kresowe, zaś o Górnym Śląsku i jego skomplikowanych dziejach nikt nie mówił: „przedwojenny Lwów był dla

⁷ Pierwsza zmyślona anegdota dotyczyła prapradziadka Urbana Kieslicha, którego życie w przekazie rodzinnym zostało sprowadzone do tego, że zginął w wyniku obrażeń od odłamka bomby na własnym podwórku. Dla młodego chłopca historia ta miała taki potencjał, że wraz z upływem czasu coraz bardziej ją urozmaicał: „najpierw miała to być ostatnia bomba zrzucona na Ostropę, później prapradziadek awansował nawet na ostatnią ofiarę wojny w ogóle” (Rokita 2020: 14). Drugim wymysłem Rokity był rzekomy dom publiczny ulokowany na piętrze rodzinnego domu.

mnie czymś namacalnym, oglądałem go na fotografiach, a zdjęć starych Gliwic nie znałem” (tamże: 16).

Niestety, gotowy schemat tożsamości lwowskiej okazał się drogą na skróty i nie wytrzymał konfrontacji z tym, co prawdziwie galicyjskie i kresowe. Wyjazd do Krakowa okazał się „na pochybel [...] puszczej pędy kresowej tożsamości” (tamże: 17) i w niekorzystny sposób zweryfikował wybór narratora *Kajs*⁸:

Znalazłszy się w galicyjskich dekoracjach, prędko poczułem, że nie należą do mnie, nie rozumiałem ich. Mimo kilkunastu przemieszanych tu lat nigdy się nie zadomowiłem. W Krakowie [...] wszystko chciało nawiązywać do Austro-Węgier, a ja, Zbigniew z Próchnickich, stawałem się przez to banalny. [...] Okazało się, [...] że z mojej lwowskiej tożsamości nic chyba już nie będzie, bo w zderzeniu z ludźmi, którzy naprawdę do jakiejś kresowości i galicyjskości mogą aspirować, jestem po prostu śmieszny (tamże: 17).

Rokita zauważa też, że na Górnym Śląsku lwowskie pochodzenie było „zbroją przed pospolitością” (tamże: 18), w Krakowie przeciwnie – lwowskość w ogóle go nie wyróżniała, dlatego stała się bezużyteczna. Paradoksalnie okazuje się więc, że wyłączenie z jednej etniczności włącza bohatera w inną – śląską (Kozyczkowska 2022: 45).

Po „tożsamościowym refluksie” (Rokita 2020: 18) i weryfikacji swojej kresowości Rokita dochodzi do ostatniego już etapu rozpoznawania własnej etniczności, jakim jest „tożsamość klecona” (Kozyczkowska 2022: 45–46). Jednak budowanie⁹ śląskiej tożsamości nie jest łatwe, kiedy nie ma ku temu solidnych podstaw:

Miałem dwadzieścia coś lat i zacząłem kleić sobie śląską tożsamość, ale nie było, cholera, z czego, bo co na tych paru zdjęciach i kilku rodzinnych anegdotach może wyrosnąć. Chabaż cherlawy. [...] ze mnie była trąbka, a nie Ślązak, miałem ledwie kropelkę śląskiej krwi. [...] W neofickim zapale konstruowałem jakąś opowieść, umawiałem się z samym sobą, że jestem Ślązakiem. Moja tożsamość była fanaberią. Przedsięwzięciem zupełnie niekoniecznym. Próbowałem się dokopać do jakichś korzeni, żeby tę umowność choć trochę uprawdopodobnić, na jakiś certyfikat śląskości sobie zasłużyć. Mogłem żerować na garstce starych zdjęć i przedmiotów z czasów, w których istnienie nie wierzyłem, i na ułamkach pamięci mojej babci [...]. Jej wspomnienia były z drugiej ręki, zużyte, wytarte, znoszone (Rokita 2020: 18–19).

Rokita „umówił się ze sobą”, że jest Ślązakiem, ale nie widział, co to właściwie oznacza, z jakimi wiąże się wartościami, postawami czy zachowaniami. Nikt bowiem nie nauczył go, kim jest Ślązak – wiedział tylko, kim jest Polak. W tamtym czasie Rokita prawdopodobnie nie znał mowy ani kultury i historii regionu.

⁸ Należy tu zaznaczyć, że Kraków terytorialnie nie należał do Kresów, lecz do Galicji, której Kresy były częścią. Autorowi może więc chodzić tutaj o to, że w Krakowie panowała podobna atmosfera co w Lwowie. To, że „galicyjskie dekoracje” sfalsyfikowały jego dopiero co uformowaną tożsamość kresową, wynika być może z podobieństwa obu galicyjskich miast, a także ich całkowitej odrębności od śląskich Gliwic.

⁹ Jak bowiem zakłada koncepcja tożsamości narracyjnej, nie jest ona niczym stałym i trwałym – danym raz na zawsze – ale nieustannie ulega zmianom wskutek różnych codziennych doświadczeń. Więcej o tożsamości narracyjnej zob. Ricœur 1992.

Do tego miał zaledwie kilka rodzinnych pamiątek – namacalnych dowodów na istnienie przodków – i opowieści babci, które były jednak „z drugiej ręki”. Pisarz potrzebował zatem czegoś, co uprawomocni jego tożsamość i pozwoli mu awansować z pozornego Ślązaka na Ślązaka z „krwi i kości”, dlatego też gorączkowo szukał umocowania swej śląskości w przeszłości, by zasłużyć tym samym na „jakiś certyfikat śląskości” (tamże: 19).

Biorąc pod uwagę wszystkie omówione wyżej etapy budowania tożsamości etnicznej przez autora *Kajs*, należy stwierdzić, że brak fundamentalnej wiedzy o regionie oraz luki w rodzinnej genealogii doprowadziły najpierw do zdystansowania się wobec Górnego Śląska, a później zniekształcenia śląskiej tożsamości – Rokita stał się śląskim radykałem i ksenofobem, jak sam mówi: „Myślę, że gdyby istniał jakiś groźny i skrajny ruch, który podsyciłby te nastroje, w młodości mógłbym do niego przystąpić” (tamże: 137). W swej autobiograficznej opowieści Rokita prowadzi narrację określoną przez Małgorzatę Mikołajczyk (2021: 8) „telluryczną”, a więc taką, która ukazuje problemy tożsamościowe przez pryzmat jednostkowej historii, a tym samym kładzie nacisk na związek człowieka (tubylca) z miejscem pochodzenia/zamieszkania. Postawa zamknięcia na Innego, niechęć i wrogość wobec niego to właśnie skrajna konsekwencja postawy tubylczej¹⁰, która skądinąd dominuje w najnowszym piśmiennictwie górnośląskim¹¹, skupionym na „jednostkowo definiowanej i kulturowanej więzi z przestrzenią” (Czyżak 2023: 192).

Z toku narracji wynika, że dopiero praca nad analizowaną książką pozwoliła Rokicie na wypełnienie treścią tej pustej formy, jaką dotychczas była jego śląskość, jak mówi: „dlatego zacząłem pisać tę książkę. Wiedząc, że niewiele więcej o moich śląskich przodkach nie uda mi się dowiedzieć, chciałem chociaż zrekonstruować kontekst, w którym żyli” (Rokita 2020: 20).

Figura powrotu do domu¹², do środowiska pochodzenia, które budzi wstyd i dlatego zostało wyparte, jest także centralnym motywem *Powrotu do Reims* Didiera Eribona, który na przekór determinizmowi społecznemu zdołał urzeczywistnić swoje postanowienia i ambicje. Od dziecka wiedział bowiem, że nie chce pracować w fabryce tak jak mężczyźni w jego otoczeniu i marzył o tym, by obracać się w intelektualno-akademickim świecie. Aby jednak to osiągnąć, musiał całkowicie odciąć się od rodzinnego środowiska, a także wyzbyć się przynależnej mu mentalności, przekonań, gestów i upodobań.

Eribon w swym eseju socjologicznym stara się odpowiedzieć na pytanie, dlaczego pisząc książki i artykuły o wstydzie, zawsze wybierał problem własnej seksualności,

¹⁰ W przeciwieństwie do narracji konfrontacyjnej, buntowniczej, która skupiała się na przeciwstawieniu centrum peryferiom i której skutkiem ubocznym może być dążenie do separatyzmu i skrajnej autonomii (Mikołajczak 2021: 7–8).

¹¹ Przeglądu takich utworów dokonuje w swym artykule Agnieszka Czyżak (2023).

¹² Motyw ten można także spotkać np. w *Zapiskach syna tego kraju* (2019) czy *Następnym razem pożar. Wybór esejów* (2024) Jamesa Baldwin.

a nie ten dotyczący pochodzenia klasowego. Całe dotychczasowe życie utrzymywał bowiem, że z domu wyгнаła go potrzeba wyzwolenia się jako geja, co nie było możliwe w silnie homofobicznej społeczności robotniczej. Mówienie o wstydzie związanym z nieheteronormatywnością (szczególnie w otaczających go kręgach paryskich) było jedynie sposobem zakrycia wstydu związanego z pochodzeniem klasowym i obawą, że jego pochodzenie niespodziewanie wyjdzie na jaw.

W *Powrocie do Reims*, stanowiącym osobliwy *coming out*, Eribon stara się opowiedzieć o swoim dzieciństwie, domu rodzinnym i relacjach z bliskimi, bo – jak twierdzi – środowisko, w którym wychowuje się jednostka, jest jej integralną częścią bez względu na to, jak bardzo to neguje i jak bardzo tego nie chce (Eribon 2019: 10). Nie jest jednak tak, że książka Eribona jest utrzymana wyłącznie w tonie osobistym. Wątki osobiste nierozzerwalne związane są z tym, co społeczno-polityczne – nie bez powodu Eribon poświęca wiele uwagi decyzjom politycznym robotników, które stoją w konflikcie z ich interesami¹³. W zasadzie historia jego rodziny stanowi reprezentacyjny „przypadek klasowy” służący zarysowaniu obrazu francuskiej klasy robotniczej, który zostaje zbudowany na bazie stereotypów i utartych klisz: lud robotniczy jest ograniczony, ciemny, prymitywny i rasistowski. Michał Rydlewski zwraca uwagę, że Eribon skupia się wyłącznie na swoich przeżyciach emocjonalnych – pogardzie i obrzydzeniu wobec rodzinnego środowiska – i ocenie mentalności i wyborów rodziców, natomiast niewiele miejsca pozostawia ich przejściom i emocjom (Rydlewski 2023: 50–52). Zdaniem Rydlewskiego Eribon w swojej powieści „ledwie skrywa, że po prostu nie chce tych ludzi w swoim życiu, i pisze, bo wie, że nie powinien tak czuć – chce jednak sobie i nam to jakoś wytłumaczyć” (tamże: 51). Gardzi nimi, ponieważ inteligenci gardzą robotnikami i ich ciemnotą, a on przecież chce być inteligentem (tamże: 54–55)¹⁴.

Podczas tytułowego „powrotu” pisarz próbuje przemyśleć na nowo powody, które skłoniły go do desperackiej ucieczki. Przez całe dotychczasowe życie utrzymywał bowiem, że to nieakceptowana w domu rodzinnym homoseksualność wymusiła zerwanie więzi. Okazuje się jednak, że obie te przesłanki napędały radykalne decyzje młodego Eribona:

¹³ Chodzi tu o duże poparcie partii konserwatywnych wśród francuskiej klasy robotniczej, które opierają swoją politykę na lękach społecznych (przed migrantami, czarnoskórymi, osobami homoseksualnymi), nie oferując jednocześnie robotnikom niczego, co realnie poprawiałoby jakość ich życia i warunki pracy. Eribon przyczyn takiego stanu rzeczy upatruje w przekształceniu lewicy socjalnej w lewicę społeczno-kulturową, skoncentrowaną na problemach mniejszości. Pomija ona przy tym kwestie kluczowe, a więc związane z wyzyskiem klasy robotniczej, która nie jest traktowana jako mniejszość.

¹⁴ Rydlewski uznaje za nadmiernie upraszczające i szkodliwe zarówno uniwersalizowanie przez Eribona jego własnej drogi, jak i podkreślanie nieprzystawalności habitusów robotniczego i intelektualnego oraz traktowanie zerwania z korzeniami jako koniecznego warunku awansu społecznego. Jak mówi: „To jego droga – nie musi być dobra dla każdego, a wczytanie się w jego książkę pokazuje przecież, żeby nią nie podążać” (Rydlewski 2023: 60).

W gruncie rzeczy byłem naznaczony dwoma społecznymi werdyktami: klasowym i seksualnym. Nie da się przed nimi uciec. Noszę w sobie piętno jednego i drugiego. Ale ponieważ w pewnym momencie życia oba te werdykty weszły ze sobą w konflikt, musiałem sam siebie ukształtować, rozgrywając jeden przeciwko drugiemu (tamże: 203).

Aby zarysować kontekst prowadzonej tutaj analizy, należy wyjaśnić, na czym polegał ów „werdykt klasowy”. Otóż Didier Eribon dorastał w biednej rodzinie robotniczej, jego ojciec pracował fizycznie w fabryce, matka zaś dorabiała sprzątaniami w domach i pracą w fabryce. Już od wczesnych lat szkolnych Eribon wiedział, że wyróżnia się na tle swojego rodzinnego środowiska. Zdawał sobie także sprawę z tego, że prawdopodobnie nie odnajdzie się w tym układzie. Kiedy pisarz zaczął dostrzegać swą odmienną seksualność, nie mógł dłużej czuć się komfortowo u boku homofobicznego ojca. Trudne dzieciństwo przesycone awanturami, alkoholem i biedą, a także nieheteronormatywność i ambitne aspiracje sprawiły, że w wieku dwudziestu lat Eribon wyjechał z domu. Wraz z upływem czasu stopniowo ograniczał kontakty z rodziną, aż w końcu definitywnie zerwał wszystkie więzi, bo – jak mówi – „żeby wymyślić się na nowo, musiałem przede wszystkim się odciąć” (tamże: 52).

W opowieści Eribona można zauważyć podobny schemat postępowania co u Rokity: ucieczka od pochodzenia, negowanie swych związków ze społecznością, której – chcąc, nie chcąc – jest się częścią, aż w końcu powrót będący próbą pojednania, przewyciężenia wstydu i pogodzenia się ze wzgardzoną wcześniej tożsamością – dopuszczeniem do głosu zanegowanego „ja”. Jak sam mówi:

Żeby odnaleźć „moją prowincję”, [...] skąd tak bardzo chciałem uciec: przestrzeń społeczną, którą od siebie odsunąłem, przestrzeń mentalną, przeciwko której zbudowałem własną osobowość i która jednak stanowiła istotną część mojego Ja. Pojechałem do matki. To był początek pogodzenia się z nią. A ściślej, pogodzenia się ze sobą, z całą tą częścią mnie, na którą nie chciałem przystać, którą odrzucałem, której się wyparłem (tamże: 9).

Powrót obu pisarzy do zanegowanej i/lub wypartej części własnej tożsamości dokonuje się poprzez opowieści o bliskich oraz przeglądanie starych fotografii. Dzięki temu mogą oni nie tylko namacalnie z nimi obcować, lecz także lepiej zrozumieć samych siebie. W przypadku Eribona jest to przede wszystkim relacja z matką – opowieść o jej życiu staje się punktem wyjścia do namysłu narratora nad własną tożsamością. Z kolei Rokita sięga dalej – do historii pradiadków i prapradziadków. Powrót w rodzinne strony pozwala mu spojrzeć na siebie sprzed lat oraz na podjęte wówczas decyzje z zupełnie innej perspektywy. U obu twórców prowadzi to do uświadomienia sobie przyczyn ucieczki oraz do konfrontacji z długo negowanym wstydem.

Podsumowanie

Niewątpliwie sytuacje tożsamościowe bohaterów obu książek znacznie się różnią – w *Kajś* nie wybrzmiewają bowiem ani problemy klasowe, ani też trudności związane z orientacją seksualną – jednakże łączy je wstyd odczuwany przez pisarzy

wobec miejsca i środowiska, w którym się wychowali. U Eribona sytuacja jest dużo bardziej dramatyczna – by pokonać determinizm społeczny musi on wykluczyć się z własnej rodziny, ponieważ nie jest w stanie pogodzić dwóch, drastycznie od siebie różnych, tożsamości społecznych. Bez względu jednak na różnice zarówno Rokicie, jak i Eribonowi niełatwo było powrócić do odrzuconego wcześniej środowiska. W obu przypadkach wstyd powodowała przede wszystkim konieczność posługiwania się specyficzną mową oraz niemożność znalezienia płaszczyzny porozumienia z przedstawicielami tych zbiorowości¹⁵. Autor *Powrotu do Reims* nie mówi nic ani o sukcesie, ani o porażce podjętej przez siebie próby. Rokicie zaś udaje się – przynajmniej częściowo – przewyciężyć wstyd związany ze śląską tożsamością i odnaleźć nić porozumienia ze Ślązakami, czego efektem jest napisanie przez niego *Kajś*. Nie można tu jednak mówić o jednoznacznej deklaracji powodzenia „powrotu”, jak sam bowiem mówi: „wciąż mierzę się z odpowiedzią na pytanie: czy narodowość ta nie jest dla mnie przypadkiem tylko habitusowym tatuażem?” (Rokita 2020: 258).

Historie autobiograficzne obu pisarzy potwierdzają, że nie da się uciec od własnego pochodzenia, nawet jeśli zrywa się wszelkie powiązania z rodziną i przeszłością. Obaj czują, że czegoś im brak, nie potrafią się wpasować, dlatego właśnie, że przynależą jednocześnie do dwóch światów – Eribon czuje się nieswojo w domu rodzinnym ze względu na swoje aspiracje intelektualne i homoseksualizm, zaś w świecie intelektualistów to poczucie wywołuje pochodzenie robotnicze; w przypadku Rokity zaś bycie wyłącznie Polakiem nie jest możliwe (przez zupełnie inne doświadczenie historii przez jego bliskich), ale bycie wyłącznie Ślązakiem także – śląskość jest bowiem dla niego czymś wtórnym.

Dobrym podsumowaniem prowadzonej tutaj refleksji wydają się słowa samego Eribona (2019: 10):

To, z czego nas wyrwano, bądź skąd sami chcieliśmy się wyrwać, nadal stanowi integralną część tego, kim jesteśmy. [...] Toteż powrót do środowiska, z którego pochodzimy – i z którego wyszliśmy w każdym sensie tego słowa – zawsze jest powrotem do samego siebie, odnalezieniem zarówno zachowanego Ja, jak i zanegowanego Ja. W świadomości budzi się wtedy coś, [...] od czego wydawało nam się, że się uwolniliśmy, mianowicie cierpienie wynikające z przynależności do dwóch różnych światów, oddzielonych od siebie tak dalece, że wydają się nie do pogodzenia, a jednak w nas współlistniają.

Może się wydawać, że odrzucenie lub zanegowanie pochodzenia pozwala wyzwolić się od ciężącego na nim piętna i wstydu. W rzeczywistości jednak pochodzenie w końcu i tak osiąga tego, kto tak myśli w najmniej oczekiwanym momencie. Nie ma więc sensu uciekać od pochodzenia, ale też trudno się z nim pogodzić, powraca ono bowiem na zasadzie freudowskiego *das Unheimliche*. To właśnie zdaje się być podstawową trudnością tożsamości problematycznej.

¹⁵ By nie zostać wymianym, Eribon musiał wplatać błędne formy i wyrażenia, a także stosować intonację typową dla języka prowincji (Eribon 2019: 94). Podobnie w przypadku Rokity – jak sam mówi: „uczyłem się godki, żeby zostać zaakceptowanym przez swoje plemię, a to mnie odrzucało, na ogół wyżej ceniąc ciężki akcent niż bogatą leksykę” (Rokita 2024).

Bibliografia

- Agamben G., 2008, *Co zostaje z Auschwitz. Świadek i archiwum*, tłum. S. Królak, Warszawa.
- Barker Ch., 2005, *Studia kulturowe. Teoria i praktyka*, tłum. A. Sadza, Kraków.
- Bokszański Z., 1989, *Tożsamość, interakcja, grupa. Tożsamość jednostki w perspektywie teorii socjologicznej*, Łódź.
- Bourdieu P., 2001, *Szkic teorii praktyki. Poprzedzony trzema studiami na temat etnologii Kabyłów*, tłum. W. Kroker, Kęty, s. 196–197.
- Bukowska-Floreńska I., 1997, *Kultura tradycyjna a tożsamość kulturowa społeczności pogranicza*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne”, nr 1, s. 154–158.
- Czermińska M., 1998, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków.
- Czermińska M., 2009, *O autobiografii i autobiograficzności* [w:] *Autobiografia*, red. taż, Gdańsk, s. 5–17.
- Czyżak A., 2023, *Najnowsze opowieści z Górnego Śląska – między sagą rodzinną, herstory i renarracją mitów*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka”, nr 44, s. 189–206.
- Dąbrowicz E., 2010, *Biografia transgraniczna. Migracja jako problem tożsamości w polskim wieku XIX*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze”, nr 1, s. 61–75.
- Deleuze G., Guattari F., 2016, *Kafka. Ku literaturze mniejszej*, tłum. A.Z. Jaksender, K.M. Jaksender, Kraków.
- Douglas M., 2007, *Czystość i zmaza*, tłum. M. Bucholc, Warszawa.
- Eribon D., 2019, *Powrót do Reims*, tłum. M. Ochab, Kraków.
- Giddens A., 2010, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa.
- Goffman E., 2005, *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, tłum. A. Dzierżyńska, J. Tokarska-Bakir, Gdańsk 2005.
- Kopczyk M., 2010, *Tożsamość i miejsce. Śląsk w refleksji księdza Jerzego Szymika* [w:] *Etniczność – tożsamość – literatura. Zbiór studiów*, red. P. Bukowiec, D. Siwor, Kraków, s. 213–227.
- Kożyczkowska A., 2022, *(Nie-)Polak, (nie-)Niemiec – Ślązak*, „Edukacja Międzykulturowa”, nr 1(16), s. 39–49.
- Mikołajczak M., 2021, *Ramiona Antajosa. Z teorii i historii regionalizmu literackiego w Polsce*, Kraków.
- Liotard J.F., 1997, *Kondycja powowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, tłum. M. Kowalska, J. Migasiński, Warszawa.
- Ricœur P., 1992, *Filozofia osoby*, tłum. M. Frankiewicz, Kraków.
- Rokita Z., 2020, *Kajś. Opowieść o Górnym Śląsku*, Wołowiec.
- Rokita Z., 2024, *Mówiąc po śląsku, czuję się lepszym człowiekiem*, „Tygodnik Powszechny”, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/mowiac-po-slasku-czuje-sie-lepszym-czlowiekiem-186506> [dostęp: 7.01.2025].
- Rybicka E., 2016, *Transgraniczność w kulturze a tożsamości regionalne* [w:] *Region a tożsamości transgraniczne. Literatura, miejsca, translokacje*, red. D. Zawadzka, M. Mikołajczak, K. Sawicka-Mierzyńska, Kraków, s. 23–36.
- Rydlewski M., 2023, *Pojechać do tej miejsciny i polubić smaženinę. Prowincja a lewicowa polityka tożsamości*, „Kultura Współczesna”, nr 4, s. 45–62.
- Sadowski A., 2016, *Kształtowanie się tożsamości transnarodowych na wschodnim pograniczu RP na przykładzie białoruskiej mniejszości narodowej* [w:] *Region a tożsamości transgraniczne. Literatura, miejsca, translokacje*, red. D. Zawadzka, M. Mikołajczak, K. Sawicka-Mierzyńska, Kraków, s. 37–53.
- Staszczak Z., red., 1987, *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, red. Z. Staszczak, Warszawa–Poznań.
- Tomkins S., 2016, *Wstyd-upokorzenie a pogarda-wstręt. Natura reakcji*, tłum. B. Szumański, W. Szwebs, „Teksty Drugie”, nr 4, s. 163–173.

Waszczyńska K., 2014, *Wokół problematyki „tożsamości”*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Połockiego”, nr 6, s. 48–73.

Problematic identities, stigmatized identities – on the example of *Kajś. Opowieść o Górnym Śląsku* by Zbigniew Rokita and *Returning to Reims* by Didier Eribon

Abstract

Identification with a stigmatized group is often associated with shame, fear and a sense of inferiority. An example of problematic identification is the sexuality, especially if it concerns non-heterosexual people. It may also be an origin – this means social status and a specific region whose inhabitants are marginalized or stigmatized or attachment to a specific nationality. Discovering or struggling with identities are the topics which occur frequently in autobiographical prose. The problem in this article is presented on the basis of two books: *Returning to Reims* by Didier Eribon and *Kajś. Opowieść o Górnym Śląsku* by Zbigniew Rokita. The main theme in both books is a gesture of denying their origins, which are stigmatized, as well as the motive of returning to the roots and trying to accept a repressed part of their identity. And although both books seem to have a little in common, despite differences such as social class, level of education or source of shame, the basic problem of the identity is the same. Moreover, both of them leave their hometowns to be able to cut themselves off from the past. After many years they realize that there is no escape from their origins.

Key words: identity, problematic identification, shame, stigma, exclusion

CZEŚĆ II

Wykluczenie w języku

POTOCZNE ROZMOWY OSÓB W WIEKU SENIORALNYM A STEREOTYPIZACJA STAROŚCI I STARZENIA SIĘ

„Wobec tak drastycznych zmian zachodzących w rozkładzie wieku społeczeństwa, jest bardziej istotne niż kiedykolwiek, żebyśmy poznali naturę procesu starzenia się, jak również szczególne zdolności i potrzeby ludzi w podeszłym [starszym, senioralnym – przyp. P.P.] wieku” (Zimbardo 1999: 211).

Wstęp

Wszystkie żywe istoty podlegają procesowi starzenia się, który jest nieuchronnym i nieodwracalnym zjawiskiem, definiowanym jako: „[zespół – przyp. P.P.] postępujących, regresywnych i nieodwracalnych zmian w tkankach i narządach organizmu, zdeterminowanych przez czynniki genetyczne i modyfikowanych przez współistniejące choroby, styl życia i czynniki środowiskowe” (Laskowska-Szcześniak, Kozak-Szopek 2013: 288).

Na podstawie powyższej definicji można wskazać dwie płaszczyzny funkcjonowania człowieka, na poziomie których dochodzi do głównych jakościowych przemian w cyklu starzenia się jednostki – to płaszczyzna biologiczna, psychologiczna oraz społeczna. Ostatnia z nich jest jednym z przedmiotów zainteresowań podjętych w niniejszym artykule. Społeczny wymiar starzenia się z jednej strony należy rozpatrywać jako wyzwanie w kontekście konieczności adaptacji starzejącego się człowieka do nowego układu ról społecznych, z drugiej zaś – jako wyzwanie dla środowiska, które, wykazując niejednokrotnie postawę wykluczenia wobec osób w wieku senioralnym, nie potrafi mu sprostać.

Celem niniejszego artykułu jest opisanie tematyki rozmów prowadzonych przez osoby w wieku senioralnym w kontekście utrwalonych stereotypów dotyczących starości i starzenia się. Stereotypizacja, częstokroć negatywna, a w konsekwencji marginalizacja i stygmatyzacja, prowadzą do społecznego wykluczenia seniorów i tworzą bariery w komunikacji międzypokoleniowej, uniemożliwiając efektywny i satysfakcjonujący przebieg dla każdego jej uczestnika. Wyniki analiz opierających się na skonfrontowaniu tematyki rozmów seniorów ze stereotypowym obrazem starzenia się pomogą w rewizji utrwalonego w społecznej percepcji obrazu seniora.

Podstawą analiz jest materiał badawczy gromadzony na potrzeby rozprawy doktorskiej, będącej studium pragmalingwistycznym poświęconym rozmowom osób w wieku senioralnym¹.

Współczesne przemiany demograficzne. Użyteczność przedstawianych badań

Badania skoncentrowane wokół tematyki senioralnej urastają do rangi poznawczego wyzwania XXI wieku. Współcześnie zwiększa się bowiem odsetek osób w wieku senioralnym w populacji. Jest to związane z jednej strony z niskim przyrostem naturalnym, z drugiej – ze zwiększającą się średnią długości życia, wynikającą m.in. z technologicznego postępu w medycynie. Powołując się na dane opublikowane na stronach rządowych, można wskazać, iż w 2023 r. liczba ludności w naszym kraju wyniosła 37,6 milionów, z czego ponad 26% (blisko 9,9 milionów) stanowiły osoby w wieku 60 lat i więcej. Rok wcześniej liczba seniorów była niższa o blisko 100 tysięcy (*Informacja o sytuacji osób starszych w Polsce za 2023 r. ...*).

Opisana w powyższym akapicie sytuacja wymusza na naszym społeczeństwie konieczność pochylenia się nad potrzebami seniorów. Zapewnienie im odpowiedniego wsparcia dotyczy nie tylko pomocy instytucjonalnej polegającej na zakładaniu placówek opiekuńczych i kulturalno-oświatowych, ale także prowadzenia badań gerontolingwistycznych skoncentrowanych na poznawaniu ich kompetencji oraz sprawności językowych, komunikacyjnych i poznawczych.

Zbadanie specyfiki komunikacji między seniorami stanowi główną drogę mogącą przybliżyć nas, młodszych metrykalnie partnerów komunikacyjnych, do zwiększenia skuteczności porozumiewania się z najstarszymi dorosłymi. Jak wskazało w 2012 r. Amerykańskie Towarzystwo Gerontologiczne (*The Gerontological Society of America*), drogą do wypracowania efektywnych metod komunikowania się z seniorami jest rozpoznanie stereotypów na temat tej grupy społecznej (Rzadkiewicz, Łazarewicz 2018: 189). To może przybliżyć nas, współuczestniczących w komunikacji międzypokoleniowej, do rozpoznania potrzeb i oczekiwań (społecznych, kulturowych czy komunikacyjnych) osób w wieku senioralnym oraz optymalizacji naszego partnerstwa konwersacyjnego.

Stereotypizacja starości i starzenia się. Ageizm

Nakreślone wcześniej współczesne realia demograficzne naznaczone są coraz intensywniejszym procesem starzenia się naszego społeczeństwa. Jak pisze Jacek Łukasiewicz, „liczby zaczynają mówić same za siebie. To sprawia, że coraz

¹ *Rozmowy osób w wieku senioralnym – studium pragmalingwistyczne* to tytuł rozprawy doktorskiej przygotowywanej przez Autorkę.

częściej przyglądamy się postawom, jakie wywołują ludzie starsi” (Łukasiewicz, Kowalski 2021: 13). Te, społecznie utrwalone, postawy często nie wynikają z pozytywnego nastawienia do osób w wieku senioralnym – przeciwnie, ujawniają się pod postacią negatywnej stereotypizacji.

Stereotypem nazywamy potoczne wyobrażenie, które w językoznawstwie uznawane jest za nieodłączne od istoty języka naturalnego. Zdaniem Jerzego Bartmińskiego, „nie ma ucieczki od stereotypów” (Bartmiński 2007: 106). Opierają się one między innymi na podmiotowej kategoryzacji zjawisk oraz konwencji. Zawarty w zjawisku stereotypizacji model świata nie stanowi odbicia rzeczywistości, a jej interpretację oraz projekcję, które wzbogacone są pierwiastkami aksjologicznymi oraz afektywnymi (Bartmiński, Panasiuk 2001: 373). Nie zawsze mają one negatywne konotacje. W naszej kulturze występują również pozytywne stereotypy. Ta waloryzująca dwoistość odnosi się także do potocznego, społecznego postrzegania starości i starzenia się. Nadal przeważa jednak pejoratywna stereotypizacja, co potwierdziły badania Krystyny Nikołajczuk, polegające na analizie polskich związków frazeologicznych (Nikołajczuk 2013: 162–173). Negatywne stereotypy wynikają z utrwalonego w naszej kulturze przekonania, że wraz z procesem starzenia się w organizmie zachodzą znaczne degeneracyjne zmiany prowadzące do ograniczenia funkcjonowania osób w wieku senioralnym (m.in. w aspekcie poznawczym, intelektualnym). To przeświadczenie odbija się w społecznym postrzeganiu seniorów i przyczynia się do wyróżniania kilku modeli osobowych człowieka starszego (Kaczorowska-Bray, Milewski, Michalik 2020: 33), m.in.:

- senior jako ktoś słaby,
- senior jako osoba bezbronna,
- senior jako człowiek osamotniony,
- senior jako ktoś niezaangażowany społecznie.

Jak już podkreślono, zdecydowanie rzadziej spotykamy się z życzliwym nastawieniem do starości. Seniorzy bywają postrzegani jako grupa cechująca się dojrzałością i mądrością życiową, posiadająca dużo wolnego czasu, wykazująca zdolność do pełnienia roli ciepłych, kochających opiekunów dzieci i wnucząt². Niemniej jednak to właśnie wspomniane wcześniej negatywne skojarzenia są tymi, które dominują w społecznym i potocznym dyskursie o starości i starzeniu się, co zauważają współcześni badacze, m.in. Małgorzata Marcjanik (2014: 16).

Waloryzacja starości i starzenia się jako negatywnego zjawiska stanowi źródło marginalizacji i stygmatyzacji opisywanej grupy społecznej. Jak zauważa Emilia

² Te pozytywne przymioty starości wymieniane są np. w badaniach Małgorzaty Potent-Ambroziewicz prowadzonych wśród młodzieży licealnej (2013). Obraz seniora wpływający z badań autorki jest w dominującym stopniu negatywny (na podstawie wypełnianych przez młodzież anonimowych ankiet). Wymieniane przez młodych ludzi pozytywne cechy starości i starzenia się pojawiają się w nieanonimowych wypracowaniach. Wątek pozytywnej waloryzacji starości pojawia się również np. w artykule Emilii Kramkowskiej (2022: 17–18).

Kramkowska (2022: 27), „to co nieznanne budzi niechęć czy lęk, stąd też tak ważne jest poznanie”, dlatego też bez badań skoncentrowanych na tematyce senioralnej (na płaszczyźnie dziedzin psychologicznych, pedagogicznych czy lingwistycznych) nie ma szansy na zmianę stanu dominacji uprzedzeń wobec starości i starzenia się. Wspomniane zjawiska objawiają się – w aspekcie społecznym – ekskludowaniem osób w wieku senioralnym i sytuowaniem ich w roli zarówno indywidualnego, jak i zbiorowego problemu, a w aspekcie komunikacyjnym i interakcyjnym – dyskursem³ wykluczenia.

Jak wskazuje Mariola Świdarska (2015: 46), jednym z powodów społecznej dyskryminacji osób w wieku senioralnym jest wszechobecny kult młodości, który skłania do postrzegania seniorów jako nie w pełni sprawnych, niedołączonych czy nieproduktywnych. Takie podejście stanowi poznawczy, ideologiczny fundament funkcjonującego w naszym społeczeństwie dyskursu naznaczonego marginalizującą postawą wobec osób w wieku senioralnym. Bożena Witosz (2010: 14) pisze, że retoryka wykluczenia nacechowana jest ideologicznie, aksjologicznie oraz oceniająco, a wygłaszające ją grupy społeczne wyrażają za jej pośrednictwem wyższość nad inną zbiorowością i chęć do jej zdominowania.

Dyskurs pomijania grupy w wieku senioralnym wpisuje się w charakterystykę zjawiska zwanego ageizmem. Pojęcie *ageizm* (ang. ‘ageism’) stworzył Robert Butler, amerykański psychiatra i gerontolog, piastujący niegdyś stanowisko prezesa amerykańskiego Narodowego Instytutu ds. Starości i Starzenia się. Według badacza to „proces systematycznego tworzenia stereotypów i dyskryminowania ludzi z powodu tego, iż są starzy” (za: Szukalski 2009: 61). Jak zaznacza Piotr Szukalski, polski demograf i gerontolog, podstawą tej dyskryminacji jest wyłącznie metrykalny wiek człowieka, z wyłączeniem rozpatrywania takich aspektów, jak indywidualna sprawność psychiczna, kondycja czy osobnicze zdolności danej osoby w wieku senioralnym (Szukalski 2015: 13). Z biegiem czasu podejmowano kolejne próby zredefiniowania terminu *ageizm*. Rozszerzano jego zakres znaczeniowy, określając nim wszelkie przejawy dyskryminacji jakiegokolwiek grupy społecznej ze względu na wiek (Kaczorowska-Bray, Milewski, Michalik 2020: 30).

Według Szukalskiego *ageizm* ujawniany wobec osób w wieku senioralnym może przybierać wiele form (Szukalski 2009: 64–65). Wśród nich znajdują się:

- lekceważenie – traktowanie opinii i potrzeb seniorów jako mało ważnych;
- nadopiekuńczość – skłonność do wyręczania osoby starszej;
- protekcyjność – tendencja do traktowania osoby w wieku senioralnym jako człowieka nieporadnego, niezdolnego do funkcjonowania bez wsparcia instytucjonalnego czy też indywidualnego;

³ Za Anną Duszak, definiując dyskurs jako „całość danego aktu komunikacji [...]. Werbalizację [...] i czynniki pozajęzykowe, które jej towarzyszą” (Duszak 1988: 19).

- zaniedbanie – świadome lub nieświadome pomijanie istotnych potrzeb osób starszych;
- segregacja – izolacja społeczna mogąca wyzwolić poczucie osamotnienia oraz apatię.

Wspomniana wyżej protekcyjność może przyjmować formę werbalną i występować pod postacią tzw. wtórnego baby talk (znanego również jako elderspeak), czyli specyficznego stylu komunikacyjnego niejednokrotnie nadużywanego przez ludzi młodych w interakcjach z seniorami, przypominającego paternalistyczny sposób komunikacji np. między rodzicami a małym dzieckiem. Cechuje się przesadną intonacją, podwyższonym głosem, spowolnionym tempem mowy, wzbogacaniem wypowiedzi zdrobnieniami i spieszzeniami, nieskomplikowaną składnią, a także ograniczonym zasobem słownictwa (Milewski, Kaczorowska-Bray 2018: 154). Ze względu na te strukturalne i intonacyjne cechy uproszczonych komunikatów wtórne baby talk bywa także określane mianem języka zdegradowanego lub rejestru uproszczonego. Kolejna cecha tego stylu komunikacyjnego dotyczy specyfiki tematycznej wypowiedzi formułowanych wobec senioralnego odbiorcy. Jak wskazują badacze, rozmówcy stosujący rejestr uproszczony dysponują ograniczonym zasobem tematów, które wykorzystują w interakcjach z najstarszymi dorosłymi (tamże: 86). Partnerzy komunikacyjni, dysponując ograniczonym zestawem możliwych tematycznych płaszczyzn konwersacji, skupiają się głównie na przeszłości. Odrzucają tematy, które rzekomo mają być mało ciekawe, zbyt nowoczesne lub skomplikowane dla seniora, wykazującego domniemane, niepełne kompetencje poznawcze i kulturowe.

Mechanizm wykluczania osób starszych rozpoczyna się od ekskluzji prowadzącej do negatywnej stereotypizacji. Ta z kolei skutkuje marginalizacją i stygmatyzacją, co wzmacnia zjawisko ageizmu. W rezultacie powstaje dyskurs wykluczenia, utrwalający społeczne uprzedzenia wobec seniorów.

Grupa badanych

Seniorzy stanowiący grupę badanych to osoby, które mają 60 lat i więcej. Publikacje Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), a także polskie akty prawne, np. Ustawa z dnia 11 września 2015 r. o osobach starszych, wskazują, że to właśnie po 60. roku życia wkracza się w wiek senioralny. Należy wspomnieć, że periodyzacje starości bywają różne. Odmienna granica wieku senioralnego jest wskazywana choćby przez Organizację Narodów Zjednoczonych, dla której równoznaczne z początkiem starości jest osiągnięcie wieku 65 lat. Starzenie się to złożony i silnie zindywidualizowany proces, na który wpływają m.in. osobnicze, biologiczne i psychiczne zasoby jednostki.

W niniejszym artykule przyjmuję definicję *seniora* przyjętą przez WHO. Badania naukowe, w trakcie których gromadzę materiał językowy do prac analitycznych,

odbywają się w placówkach na terenie Łodzi, Piotrkowa Trybunalskiego i okolic. To Centra Zdrowego i Aktywnego Seniora, Dzielnicowe Centra Aktywnego Seniora, Kluby Seniora i Klub Nauczyciela. Warunkiem zapisania się na zajęcia w wymienionych placówkach jest osiągnięcie wieku 60 lat. Ten fakt zadecydował o ustalonej przeze mnie definicji seniora i przyjętej periodyzacji.

Osoby tworzące grupę badanych to seniorzy cechujący się zróżnicowanym poziomem wykształcenia. Zdecydowana większość to kobiety. Znajdują się tu osoby, które starzeją się w sposób fizjologiczny – utożsamiam go z dwoma torami starzenia się: zdrowym, a także zwykłym, cechującym się łagodną patologią, np. w związku z obecnością chorób przewlekłych (Marchewka, Dąbrowski, Żołądź 2012: 3–5). Seniorzy nie wykazują objawów występujących w przebiegu chorób neurodegeneracyjnych (chorób demencyjnych, takich jak np. choroba Alzheimera lub Parkinsona). Ponadto w historii chorobowej badanych nie wskazuje się na występowanie epizodów neurologicznych, takich jak np. udary. W materiale językowym odnotowano przykłady, które mogą świadczyć o niedosłuchu starszym rozmówców, natomiast nie przeprowadzono w grupie badań audiologicznych.

Materiał badawczy

Podjęte analizy tematycznej płaszczyzny rozmów prowadzonych przez osoby w wieku senioralnym opierają się na materiale gromadzonym na potrzeby rozprawy doktorskiej. Materiał ten został zebrany w trakcie wizyt we wcześniej wymienionych placówkach organizujących seniorom wolny czas.

Założono, że grupa badanych ma składać się z osób starzejących się w sposób niechorobowy, dlatego pierwszym etapem przyjętej procedury była weryfikacja stanu poznawczego seniorów. Wykorzystano w tym celu przesiewowe narzędzie stosowane w gerontologopedycznej diagnozie – *Mini-Mental State Examination* (MMSE). W trakcie krótkiego wywiadu sprawdzano również, czy dany uczestnik zajęć nie ma za sobą epizodów neurologicznych. Następnie nagrywano i obserwowano przebieg zajęć, w których uczestniczyli seniorzy. Po przekształceniu nagrań z postaci dźwiękowej do formy tekstowej, ich anonimizacji oraz uporządkowaniu transkrypcji nagrania zostały trwale usunięte.

Tematyka rozmów seniorów a stereotypy na temat starości i starzenia się

Tematyka rozmów osób w wieku senioralnym została zestawiona z utrwalonymi w społeczeństwie stereotypami na temat starości i starzenia się. Wyodrębnione stereotypy (por. cytowane prace Szukalskiego i Marcjanik) zsyntetyzowano do postaci zwięzłych wypowiedzi. Skonfrontowano je z charakterystyką tematyczną zgromadzonych rozmów osób w wieku senioralnym.

Seniorzy żyją przeszłością

Jak wspomniano wcześniej, rozmówcy seniorów odrzucają część możliwych tematów konwersacyjnych. Powszechne jest przeświadczenie, zgodnie z którym najtrafniejszą płaszczyzną tematyczną interakcji z osobą w starszym wieku są zagadnienia skoncentrowane wokół przeszłości.

Jak wykazuje zgromadzony materiał badawczy, rzeczywiście w trakcie potocznych, swobodnych rozmów prowadzonych w gronie osób w wieku senioralnym pojawiają się tematy retrospektywne. Zjawisko to można wyjaśnić, odwołując się do specyfiki fizjologicznych zmian zachodzących wraz z wiekiem w obszarze zdolności poznawczych człowieka starzejącego się. Pamięć autobiograficzna – deklaratywna pamięć długotrwała magazynująca informacje o zdarzeniach, które miały miejsce dawno temu – cechuje się dużą pojemnością i wydolnością, zostaje najlepiej utrzymana. Dobrze zachowane zasoby „pamięci indywidualnej przeszłości” (Walczak, Wiśniewska 2011: 51) sprzyjają przyjmowaniu retrospektywnej perspektywy w procesie konstruowania linii tematycznej rozmowy. Podejmowane tematy przyjmowane przez seniorów dotyczyły między innymi ich wspomnień z dzieciństwa:

- [R1]: *Ja [...] bawiłam się, właśnie używałyśmy sztucznych pieniędzy, to były dwie rośliny, jedne pieniądze były zielone, a drugie były srebrne.*
- [R2]: *A my żeśmy się z Bašką bawiły, pamiętasz, krzeselko ustawiałyśmy.*
- Pojawiały się również wspomnienia z czasów szkolnych:
- *A propo [à propos – przyp. P.P.] „nadrobić”, to mieliśmy takiego kierownika szkoły podstawowej, matematyki uczył. I muzyki. Bo grał na skrzypcach i jak do niego ktoś poszedł, żeby ocenę poprawić, to mówił...*

Wbrew pozorom na tle całego zgromadzonego materiału wspomnieniowość nie okazała się jedyną tendencją charakteryzującą proces budowania tematów w rozmowach potocznych. Mimo częstego przyjmowania retrospektywnej perspektywy w trakcie tworzenia linii tematycznej, seniorzy ujawniają również zainteresowanie tym, co „tu i teraz”, o czym świadczą omawiane poniżej przykłady.

Senior to osoba nienadążająca za współczesnym światem

Badane osoby w wieku senioralnym wykazywały zainteresowanie współczesną sytuacją społeczną oraz polityczną w kraju, m.in. trwającymi strajkami rolników spowodowanymi importem produktów rolno-spożywczych z Ukrainy:

- *Wczoraj oglądałam taki program publicystyczny i wypowiedali się, że rolnicy nic nie wskazują, dlatego że te kontenery z Ukrainy to są dla Holendrów, dla Niemców.*

Podejmowano również temat dotyczący sytuacji mediów publicznych po zmianie władzy w Polsce, która nastąpiła po wyborach parlamentarnych w 2023 r.:

- [R1]: *Śłuchajcie, widziałyście, co się wczoraj działo?*
- [R2]: *No w telewizji!*
- [R3]: *Co się nasłuchałam. Śłuchajcie, włączam Jedynekę, nie ma programu. Włączam... bo Info to nie oglądam, to jest prawda. Ja oglądam Polsat o godzinie 22:30, gdzie jest są całe wiadomości z całego świata i patrzę kurczę nie ma. I potem wchodzę na Facebooka i słucham, na TikToka, Boże...*
- [R2]: *Tak.*
- [R3]: *Co tam no...*
- [R4]: *Wszyscy poszli do telewizji i nic nie ugrali...*

Uwagę seniorów skupiały również współczesne zjawiska zachodzące w polszczyźnie. Komentowano na przykład zwiększającą się częstotliwość użyć feminatywów w przestrzeni publicznej. Ilustruje to poniższy fragment wymiany:

- [R1]: *W ogóle to ja jestem inżynierową.*
- [R2]: *Jesteś inżynierową czy inżynierem?*
- [R3]: *Nie jesteś inżynierem tylko jesteś teraz inżynierką!*
- [R4]: *Ta nowa mowa to naprawdę, nie pasuje.*

Podejmowano również zagadnienia dotyczące rozwojowych tendencji współczesnej polszczyzny. Niektórzy seniorzy nie orientują się, jaki zakres znaczeniowy ma słowo poddane pod dyskusję, lecz wykazują zainteresowanie słowami młodzieżowymi i sygnalizują chęć zaspokojenia swojej ciekawości. Rozmawiano na przykład o słowie *bambik*:

- [R1]: *Bambik. Bambik! Tak!*
- [R2]: *Co to jest bambik?*
- [R3]: *Co to znaczy?*
- [R1]: *No właśnie, jesteś do kitu. „Bambik”, „jesteś bambik”.*
- [R2]: *Takie sympatyczne...*

Seniorom trudno jest przyjmować nowości

To powszechny stereotyp definiujący seniora jako osobę konserwatywną, niezdolną do zaakceptowania cywilizacyjnych i technologicznych przemian zachodzących w społeczeństwie. Tematyka utrwalonych rozmów osób w wieku senioralnym świadczy jednak o tym, że osoby starsze są zainteresowane zdobyciami techniki choćby poprzez zaangażowanie w użytkowanie mediów społecznościowych. Taki obraz współczesnego seniora potwierdzają zachodnie badania, np. te przeprowadzone przez amerykański ośrodek The Paw Research Center (Kaczorowska-Bray, Milewski, Michalik 2020: 33). Wykazały one, że 70% seniorów posiadających konto na Facebooku sprawdza je codziennie. Osoby w wieku senioralnym korzystające z mediów społecznościowych są na nich tak samo aktywne jak grupa wiekowa 18–29 lat.

Seniorzy chętnie podejmowali temat porozumiewania się przez komunikatory internetowe:

- [R1]: *No to przez Facebook też możesz się porozumieć...*
 - [R2]: *Messengera.*
 - [R1]: *Przez Messengera też.*
 - [R3]: *Powiem wam, że zrobiłam się tak leniwa, że nie chce mi się komputera włączać i tylko w telefonie...*
- oraz dotyczący dostępnych form pakietów telefonicznych:
- [R1]: *Ale na kartę ty masz?*
 - [R2]: *Na kartę.*
 - [R1]: *Ja mam normalnie...*
 - [R2]: *Ja miałam kiedyś na abonament [...] i moje dziecko stwierdziło: „Mamo, przejdź tak jak ja na kartę”, bo ja już kiedyś słuchajcie...*
 - [R3]: *Ja jak miałam na kartę, to raz na dwa, trzy miesiące sobie doładowywałam.*

W rozmowach wyrażano również zainteresowanie dostępnymi markami smartfonów:

- [R1]: *Tylko telefonu nie mam najlepszego, bo to ten już, już nowsze są wersje.*
- [R2]: *Masz niezły no, już daj spokój.*
- [R1]: *Ale ten...*
- [R2]: *Ty masz taki jak ja?*
- [R1]: *Nie wiem, ja mam Samsung.*
- [R2]: *Ja też mam Samsung.*
- [R1]: *Galaxy 54. A już teraz jest...*
- [R2]: *Nie, ja mam większy...*

Seniorzy cechują się zniedołężnieniem, słabością i biernością

Inny stereotyp przedstawia osoby w wieku senioralnym jako jednostki słabe, pogrążone w marazmie, beczynności i cierpieniu. Seniorzy z grupy badanych uczęszczają na zajęcia w klubach, centrach seniora, dając wyraz swojej aktywności, ciekawości świata i już samo przyjęcie takiej postawy życiowej podważa wspomniany stereotyp. Obraz ten potwierdzają również poruszane przez seniorów tematy, takie jak wyjścia ze znajomymi np. na wycieczki lub okazjonalne bale:

- [R1]: *Byłyście na tych tańcach?*
- [R2]: *A jak! A jak! Ale przecież nie zadzwoniłaś, że będziesz szła z nami.*
- [R3]: *Powiedziałaś, że nie lubisz do klubu. Bo to był klub osiedlowy. Tak się trafiło...*

Czas wolny mija osobom w wieku senioralnym w sposób różnorodny, w tym na oglądaniu filmów i seriali na popularnych platformach streamingowych, np. w serwisie *Netflix*. Seniorzy podejmowali tematy produkcji udostępnionych na tej platformie:

- [R1]: *Nie mówimy o malowaniu.*
- [R2]: *O filmie.*
- [R3]: *Mówimy o filmie.*
- [R2]: *„Za późno”.*
- [R3]: *Aha.*
- [R3]: *Oglądałam na Netflixie, dobry film... „Nic na siłę”, można obejrzeć.*
- [R4]: *„Nic na siłę” oglądałam, dziewczyna przyjeżdża na wieś, tak?*

Zwracanie uwagi na wygląd zewnętrzny oraz zainteresowanie kosmetycznymi zabiegami upiększającymi podważa stereotyp seniora jako osoby zniedołężniałej i biernej, u której brak aktywności przejawia się również zaniedbywaniem higieny osobistej i dbałości o siebie. „Zaniedbany i niedbający o higienę” – to jeden z modeli osobowych człowieka w wieku senealnym, który wymienia w swoich badaniach Małgorzata Potent-Ambroziewicz (2013: 189), odnosząc się do negatywnej waloryzacji starości i starzenia się. Seniorzy chętnie podejmowały również rozmowy skupione wokół szerokiego kręgu zagadnień związanych z modą i urodą, np.:

- [R1]: *Ja miałam sobie zrobić paznokcie, bo ten, jak...*
- [R2]: *Hybryda Ci się kończy.*
- [R1]: *Tak. Co dorobiłam, no to jest dobre. A wszystkim pospadały.*
- [R3]: *Hybrydę robiłaś?*
- [R1]: *Tak. Ja robię tylko hybrydę. Bo ja robię nie dla lansu tylko dla wzmocnienia.*

Stereotypowemu zniedołężnieniu przeczą również rozmowy, w trakcie których seniorzy dają wyraz swojej samodzielności. Za dowód tejsze służą konwersacje zarówno o jeździe samochodem, o odbytych wycieczkach, jak i o problemach technicznych związanych z pojazdami, np.:

- [R1]: *Bo jeździsz samochodem.*
- [R2]: *Samochodem nie jeżdżę, bo mi zięć nie zrobił przeglądu, jak wróci będę miała przegląd, to mogę jeździć. Nie mam przeglądu w samochodzie. Bo jak miał zrobić przegląd to się rozchorował, a...*
- [R3]: *Jak ja byłam na przeglądzie, to to facet mi wjechał, ja nigdy na kanał nie wjeżdżam, bo się, mam stracha. Wjechał. Mało że jedna żarówka już była zzzz, ten, spaliła się, to zaraz druga przy nim.*

Podsumowanie

Spółeczny dyskurs oraz potoczny obraz starości i starzenia się są zdominowane przez negatywne stereotypy, deprecjonujące grupę społeczną tworzoną przez najstarszych dorosłych. Tylko zakwestionowanie utrwalonych poglądów oraz zaprzestanie traktowania seniorów w kategorii indywidualnego i społecznego problemu (Gutowska 2016: 76) otworzy drogę do odnalezienia skutecznych sposobów komunikacji między „nami” a „nimi”, między „młodymi” a „starszymi”.

To istotne wyzwanie współczesności ze względu na – niejednokrotnie podkreślany – znaczny przyrost liczby seniorów w naszej populacji.

Tematyka rozmów seniorów skoncentrowana wokół takich pól tematycznych, jak aktualna sytuacja gospodarcza i polityczna, moda i uroda, współczesne zjawiska językowe, nowe technologie czy media społecznościowe, podważa stereotyp osoby w wieku senioralnym jako biernej i zaniedbanej. Jedyne stereotyp, który został potwierdzony, dotyczy obrazu seniora jako osoby chętnie powracającej do przeszłości – badanych zajmują tematy retrospektywne, co ma swoje uzasadnienie w fizjologicznej charakterystyce zmian poznawczych zachodzących w trakcie starzenia się człowieka.

W analizie dotyczącej stereotypów osób starszych wyróżniono dwa główne podejścia: te, które potwierdzają powszechnie funkcjonujące przekonania, oraz te, które je podważają. Wśród stereotypów znajdujących potwierdzenie pojawia się przede wszystkim obraz seniora jako osoby żyjącej przeszłością. Tematyka przypisana temu ujęciu koncentruje się wokół wspomnień z dzieciństwa oraz czasów szkolnych, co wskazuje na narracyjne osadzenie osób starszych w przeszłości i marginalizowanie ich aktualnych doświadczeń. Jest to związane z poznawczymi zmianami zachodzącymi w procesie starzenia się. Z drugiej strony podważane są inne, silnie zakorzenione stereotypy. Jednym z nich jest przekonanie, że senior nie nadąga za współczesnym światem. W rzeczywistości osoby starsze angażują się w dyskusje dotyczące bieżącej sytuacji społeczno-politycznej, są świadome współczesnych zjawisk językowych i śledzą rozwój polszczyzny. Potrafią także korzystać z nowoczesnych technologii, takich jak komunikatory internetowe, telefony komórkowe czy różne marki smartfonów. Kolejny obalany stereotyp zakłada ograniczoną zdolność seniorów do przyswajania nowości. Tymczasem podejmowana przez nich tematyka obejmuje również nowe formy spędzania wolnego czasu – wyjścia ze znajomymi, okazjonalne bale oraz korzystanie z popularnych platform streamingowych. Również fałszywe okazuje się przekonanie, że osoby w wieku senioralnym cechuje zniedołężnienie, słabość i nieporadność. W praktyce wiele z nich interesuje się modą i urodą, wykazuje się samodzielnością i niezależnością, m.in. prowadząc samochód czy radząc sobie z problemami technicznymi związanymi z pojazdami.

W naszym języku stopniowo dają się zauważyć zmiany w postrzeganiu starości i starzenia się, które – w świetle zaprezentowanych analiz – są uprawnione i konieczne. Te semantyczne przeobrażenia odnotowane są np. w internetowym *Wielkim słowniku języka polskiego* PAN. Przedstawiona w nim łączliwość wyrazowa słowa *senior* wskazuje na trwający od niedawna proces łagodzenia negatywnych i deprecjonujących stereotypów na temat opisywanej grupy społecznej. Wymienione w słowniku przykładowe leksykalne połączenia z wyrazem *senior* to m.in. *aktywność, klub, bal, dom, dzień seniora, spotkanie seniorów*. Zarówno w *Słowniku języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego (1966), jak w *Słowniku języka polskiego* pod red. Mirosława Szymczaka (1999) takie

konotacje znaczeniowe nie zostały odnotowane. Podczas gdy internetowy słownik podaje połączenie znaczeniowe *dom seniora*, u Doroszewskiego odnaleźć można jedynie związek *dom starców* (Doroszewski 1966: 725), który, w porównaniu do tego pierwszego, jest wyraźnie wartościujący negatywnie.

Zmiany zachodzące w potocznej konceptualizacji pojęć *starość* czy *senior* z jednej strony są zauważalne, z drugiej – powolne i stopniowe. Stereotypy deprecjonujące grupę najstarszych dorosłych są silnie zakorzenione w językowym obrazie naszego świata i rzutują na niepowodzenia w zinstytucjonalizowanej komunikacji między pacjentami w wieku senioralnym a przedstawicielami personelu medycznego. Prowadzi to, jak pisze Janusz Barański, do „traktowania pacjenta w wieku podeszłym [starszym, senioralnym – przyp. P.P.] jako mniej pożądanego” (Kaczorowska-Bray, Milewski, Michalik 2020: 87, cyt. za: Barański 2012: 98).

Demograficzna przewaga seniorów każe zaprzestać spychania ich na społeczny margines. W potocznym, codziennym dyskursie w miejsce marginalizacji i stygmatyzacji uwarunkowanej negatywnymi stereotypami powinny pojawiać się „postawy aprobujące starość” (Czykier 2018: 182), otwierające drogę do efektywnego dialogu międzypokoleniowego oraz instytucjonalnego.

Bibliografia

- Anderson M., Perrin A., 2017, *Technology use among seniors*, „Pew Research Center”, <https://www.pewresearch.org/internet/2017/05/17/technology-use-among-seniors> [dostęp: 29.10.2024].
- Barański J., 2012, *Komunikowanie się z pacjentem w podeszłym wieku [w:] Porozumiewanie się pacjenta z lekarzem i jego rodziną. Wybrane zagadnienia*, red. A. Steciwko, J. Barański, Wrocław.
- Bartmiński J., 2007, *Czy możemy wyzwolić się ze stereotypów? Stereotypy a wzory kultury [w:] Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Bartmiński J., Panasiuk J., 2001, *Stereotypy językowe [w:] Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Czykier K., 2018, *Starość i ludzie starzy w percepcji młodzieży. Ciągłość i zmiana*, „Pedagogika Społeczna. Jakość życia w starości”, nr 3(69), s. 167–184.
- Doroszewski W. (red.), 1966, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Duszak A., 1988, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa.
- Gutowska A., 2016, *Zaburzenia psychiczne w starości – perspektywa pedagoga [w:] Starość. Poznać, przeżyć, zrozumieć*, red. M. Halicka, J. Halicki, E. Kramkowska, Białystok.
- Informacja o sytuacji osób starszych w Polsce za 2023 r.*, <https://www.gov.pl/web/premier/konsultacje-publiczne-dokumentu-informacja-o-sytuacji-osob-starszych-w-polsce-za-rok-2023> [dostęp: 23.10.2024].
- Kaczorowska-Bray K., Milewski S., Michalik M., 2020, *Starość – jak ją widzi logopedia*, Gdańsk.
- Kramkowska E., 2022, „*Starość? Sama definicja? To jest skomplikowane...*” *Wokół rozumienia pojęcia starości przez przedstawicieli różnych pokoleń*, „Zeszyty Naukowe KUL”, 65, nr 3, s. 7–29.
- Laskowska-Szcześniak M., Kozak-Szkopek E., 2013, *Uwarunkowania pomyślnego starzenia*, „Forum Medycyny Rodzinnej”, t. 7, nr 6, s. 287–294.
- Łukasiewicz J., Kowalski W., 2021, *Postawy społeczne wobec osób starszych. Teoria i badania*, Lublin.

- Marchewka A., Dąbrowski Z., Żołądź J.A. (red.), 2012, *Fizjologia starzenia się*, Warszawa.
- Marcjanik M., 2014, *Językowy obraz osoby starej* [w:] *O sposobach mówienia o starości. Debata, analiza, przykłady*, red. B. Szatur-Jaworska, Warszawa.
- Milewski S., Kaczorowska-Bray K., 2018, *Starość – jak ją widzi logopedia* [w:] *Gerontologopedia*, red. S. Milewski, K. Kaczorowska-Bray, W. Tłokiński, Gdańsk.
- Nikołajczuk K., 2013, *Czy starość czy radość? Polska frazeologia oznaczająca starość przez pryzmat teorii pól*, „Język Polski”, R. XCII, z. 3, s. 162–173.
- Potent-Ambroziewicz M., 2013, *Starość w języku młodzieży współczesnej*, Lublin.
- Rzadkiewicz M., Łazarewicz M., 2018, *Komunikacja ze starszymi osobami w kontekście relacji społecznych* [w:] *Gerontologopedia*, red. S. Milewski, K. Kaczorowska-Bray, W. Tłokiński, Gdańsk.
- Szukalski P., 2009, *Ageizm – przejawy indywidualne i instytucjonalne* [w:] *Człowiek dorosły i starszy w sytuacji przemocy*, red. M. Halicka, J. Halicki, A. Sidorczyk, Białystok.
- Szukalski P., 2015, *Dyskryminacja ze względu na wiek jako bariera jakości życia seniorów* [w:] *Jakość życia ludzi starych – wybrane problemy*, red. A. Janiszewska, Łódź.
- Szymczak M. (red.), 1999, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Świdarska M., 2015, *Ageizm jako problem społeczny*, „Pedagogika Rodziny”, nr 5/4, s. 41–50.
- Ustawa z dnia 11 września 2015 r. o osobach starszych (Dz.U. 2015, poz. 1705), <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20150001705/T/D20151705L.pdf> [dostęp: 14.02.2024].
- Walczak A., Wiśniewska B., 2011, *Pamięć autobiograficzna*, „Psychiatria i Psychologia Kliniczna”, nr 11(1), s. 51–54.
- Wielki słownik języka polskiego PAN*, <https://wsjp.pl/> [dostęp: 30.10.2024].
- Witosz B., 2010, *O dyskursie wykluczenia i dyskursach wykluczonych z perspektywy lingwistycznej*, „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs”, z. 3, s. 9–25.
- Zimbardo P., Gerrig R., 1999, *Psychologia i życie*, tłum. E. Czerniawska i in., Warszawa.

The colloquial seniors' conversations and the stereotyping of old age and ageing

Abstract

The author, who is preparing a pragmalinguistic dissertation on the conversations of senior citizens, presents the topic of conversation of seniors, confronting it with the stereotypical images of old age and aging present in society. The article expresses the hope that the results of the research carried out within the framework of gerontolinguistics, being a response to the significant increase in the number of seniors observed nowadays in society, will contribute to the alleviation of manifestations of linguistic ageism, will gradually change the perception of seniors and, consequently, will make it possible to develop effective models of intergenerational communication.

Key words: seniors, colloquial conversations, stereotypes, gerontolinguistics, pragmalinguistics

INNOWACYJNE ZAPISY INKLUZYWNE (NA PODSTAWIE WYBRANYCH MEDIÓW SPOŁECZNOŚCIOWYCH) A PORADNIKI RÓWNOŚCIOWE III RP

Wykluczenie jest problemem wielowymiarowym, który może dotyczyć ludzi ze względu na ich wiek, płeć, religię czy przynależność kulturową. Według Bożeny Witosz osoby dotknięte wykluczeniem stają się Inne/Obce:

OBCYM (Wrogiem) w dyskursie wykluczenia – w zależności od odmiany dyskursywnej oraz kontekstu kulturowego i historyczno-politycznego mogą być: komuniści, liberalowie, feministki (stanowią zagrożenie dla rodziny, dziecka i samej kobiety), przedstawiciele mniejszości seksualnych (geje, lesbijki), w dalszej kolejności: ateści, zwolennicy prawa kobiet do aborcji oraz liberalizacji ustawy antyaborcyjnej, prawa do zapłodnienia *in vitro* itp. (Witosz 2010: 18).

W kontekście konstatacji badaczki nasuwa się stwierdzenie, że osoba ekskludowana to taka, która funkcjonując w danym środowisku, ujawnia poglądy, wartości czy wyznania odmienne od przyjętych przez ogół. Dostrzeżenie tej problematyki nie tylko w dyskursie naukowym, ale także medialnym, przyczyniło się do rewindykacji tradycyjnych modeli komunikacyjnych, co wpłynęło na tworzenie (*in statu nascendi*) nowych językowych sposobów zachowań etykietalnych, by każda osoba znalazła swoją reprezentację w strukturach symbolicznych języka. Warto przyrzeć się bliżej temu zjawisku. Przedmiotem artykułu jest przedstawienie wybranych technik zapisów inkluzywnych ze względu na płeć, funkcjonujących w mediach społecznościowych¹, oraz analiza rekomendacji umieszczanych w poradnikach równościowych III RP.

Dyskurs równościowy z różnych perspektyw

Dyskurs równościowy można definiować w zależności od działań podejmowanych na jego rzecz. Środowiska włączające w swoich praktykach najczęściej kierują się trzema perspektywami: feministyczną, równości w odniesieniu do płci oraz humanistyczną.

¹ Analizowane przeze mnie media społecznościowe to Facebook (Fb), Instagram (Ig) oraz X (Twitter). Będę posługiwać się zarówno pełnymi nazwami, jak i skrótami.

Terminologia równościowa popularyzowana jest głównie przez środowiska feministyczne, podejmujące kwestie dyskryminacji nie tylko kobiet, ale i innych grup społecznych. Mimo że feministki i feminiści dążą do stworzenia takich struktur językowych oraz wzorców zachowań, które będą w stanie wpłynąć na inne niż płeć obszary wykluczenia, jak przynależność kulturowa czy wiara, ich działania, postrzegane przez pryzmat zachowań niektórych przedstawicieli środowisk feministycznych m.in. podczas protestów na rzecz praw kobiet lub marszy proaborcyjnych, kojarzone są z walką i krzykiem. Jest to spowodowane m.in. dyskursem mediów, który przedstawia działania kobiet jako agresywne, a także narracją Kościoła katolickiego, upatrującego w ruchu feministycznym zagrożenie dla wielowiekowej tradycji chrześcijańskiej (Białas-Zielińska 2012: 66).

Problem asymetrii płci w języku stanowi kolejny aspekt wpływający na postrzeganie dyskursu równościowego. Długotrwałe ignorowanie kobiet w języku, przejawiające się m.in. stosowaniem form generycznych oraz częstym zastępowaniem rzeczowników żeńskich formami męskimi – np. w odniesieniu do zawodów wykonywanych przez kobiety (Karwatowska, Szypra-Kozłowska 2010: 35) – doprowadziło do współczesnego zwrotu ku wyraźniejszemu uwidacznianiu płci żeńskiej w polszczyźnie. Stąd propozycje formułowania zdań w taki sposób, aby w ich strukturze była zawarta informacja, że są kierowane zarówno do kobiet, jak i mężczyzn. Oto przykład, który przedstawiają Jolanta Szypra-Kozłowska oraz Małgorzata Karwatowska (2004: 45): „W czasie pobytu w Anglii złamałeś/aś nogę. Przychodzi do ciebie w odwiedziny kolega/koleżanka z kursu językowego i pyta o okoliczności wypadku. Opowiedz mu/jej jak doszło do wypadku”.

Witosz, pisząc o dyskursie wykluczonych, badała go w kontekście perspektywy humanistycznej, która stawia człowieka w roli podmiotu uzależnionego od wpływu relacji pozajęzykowych. Odzwierciedla się to w stosunkach między innymi podmiotami oraz w ich sposobie mówienia o świecie (Witosz 2010: 13). Język jest bowiem aktem pozwalającym wyrażać siebie, stwarzać obraz jednostki oraz grupy (Homoncik 2024: 14).

Rola mediów społecznościowych w niwelowaniu asymetrii rodzajowo-płciowych

Użytkownicy i użytkowniczki mediów społecznościowych, z których najpopularniejsze to Facebook, Instagram oraz Twitter (X), traktują je jako miejsca pozwalające na swobodę wypowiedzi. Na wymienionych platformach poruszane są rozmaite kwestie, a ich tematyka nierzadko odzwierciedla aktualne problemy dyskursów społecznych.

Jednym z zagadnień poruszanych przez internautów jest inkluzywność, której problematyka oddziałuje na różne aspekty życia społecznego. Tematykę dyskursu

równościowego poruszają zarówno działający w mediach społecznościowych poloniści, jak i seksuolodzy czy psycholodzy, którzy wykorzystują innowacyjne gatunki wypowiedzi internetowej, takie jak posty, podcasty, vlogi, memy, by postulować wzorce zachowań niewykluczających (Homoncik 2024: 18–19).

Przykładem działalności na rzecz inkluzji jest profil Ane Piżł, osoby niebinarnej, która pod nazwą *ane_ratownica* publikuje na Instagramie posty oraz filmiki, w których dzieli się wiedzą na temat ratownictwa medycznego oraz przedstawia zagadnienia związane z językiem włączającym. Ane posługuje się formami równościowymi i wyjaśnia powód ich użycia odbiorcom i odbiorczyniom.

Formy z x mają przynajmniej trzy, wygodne, inkluzywne zastosowania. Po pierwsze, gdy chcę podkreślić, że zauważam osoby wszystkich płci, zamiast wymieniać, że „każdy, każda, każde...”, mogę użyć znaku graficznego, który zastąpi literę tworzącą rodzaj (każdx). X jest najbardziej popularnym wyborem, ale można też eksperymentować z innymi znakami – mogę np. zapytać, „czy czytał*ś mój post do końca?” albo podkreślić, że „nikt nie jest nielegaln@” (Piżł 2024).

Innym *exemplum* szerzenia myśli równościowych jest fundacja *sexed.pl*, która na swoim profilu gromadzi 212 tys. obserwujących. Głównym celem osób działających w tej organizacji jest propagowanie wiedzy m.in. na temat seksu, relacji międzyludzkich oraz praw kobiet. W tym celu często posługują się one zapisami równościowymi, używając takich określeń, jak *osoba z pochwą* czy *osoba partnerska*. Warto wspomnieć także o Macieju Makselonie – polonistce, który promuje zagadnienia współczesnego językoznawstwa, zatem w poruszanych przez niego tematach nie mogło zabraknąć wątku języka inkluzywnego. Makselon stosuje w zamieszczanych postach formy równościowe, np. *rodacy i rodaczki, Polki i Polacy*. Osoby prowadzące konta w mediach społecznościowych często nawiązują między sobą współpracę, co wzmacnia szerzenie wiedzy o dyskursie równościowym. Takie działania powodują, że przestrzeń Internetu może realnie wpływać na kształtowanie się przyszłej polszczyzny, co zauważyła Małgorzata Kita:

Media stały się więc przekąźnikiem normy językowej/norm językowych. Ich rola w rozwoju języka nie ogranicza się jedynie do mediatyzowania odmiany wzorcowej, a przynajmniej standardowej. Równolegle, zwłaszcza w okresie przełomu wieków XX i XXI, w kulturze konwergencji [...] stały się one również generatorem norm i zwyczajów komunikacyjnych i językowych. Ta rola przypadła głównie medium najmłodszemu, czyli internetowi, który jako medium nowe, powszechne, egalitarne i – co więcej – interaktywne wytworzył nowe lub zmodyfikował istniejące formy genologiczne, sobie właściwy kod grzecznościowy (netykietę), nowe kategorie językowe (np. nicki), nowe formy i nowe normy – powołał do życia po wiekach oralności i piśmienności nową formę kultury, która zyskała nazwę elektoratności. Stał się też przestrzenią kreatywności oraz językowego eksperymentowania, z nieograniczonym dostępem dla każdego (Kita 2022: 15).

Rozważania dotyczące funkcjonujących w mediach społecznościowych zapisów inkluzywnych zilustrują przykłady podane w kolejnej części artykułu.

Przykłady zapisów równościowych zamieszczanych w mediach społecznościowych

Potrzeba wprowadzania do tekstów informacji o płci (innej niż męska) wynika z coraz częściej odczuwanej niewystarczalności kategorii maskulinum generycznego. Osoby posługujące się językiem przestały czuć lub nigdy nie czuły, że za jej pomocą wyrażają własną przynależność płciową. Dlatego aktualnie zauważa się różnorodność zarówno nowych, jak i wcześniej używanych, zapisów służących włączaniu Innych (por. Witosz 2010: 18) w komunikat.

Ekscerpcją objęto wpisy publikowane w latach 2018–2024 na wybranych platformach (X, Facebook, Instagram). W cytowanych wypowiedziach zachowano oryginalny zapis. Korpus badawczy zdaje się zrównoważony, ponieważ wybrane posty pochodziły ze stron internetowych różnej orientacji politycznej, a osoby umieszczające je interesowały się odmiennymi dziedzinami, co pokazuje, że nie tylko środowiska lewicowe i feministyczne używają mowy inkluzywnej.

Pierwszą z pojawiających się metod jest tzw. *splitting*, polegający na zastosowaniu ukośnika oraz użyciu parametrycznych ze spójnikami „i”, „oraz”, „lub”. Przykłady: artystek/-tów*, badaczy i badaczki**, farmaceuci i farmaceutki***, kierowcą lub kierowczynią****, piastuna lub piastunki*****.

Splitting pozwala na ujęcie w komunikacie zarówno płci męskiej, jak i żeńskiej. Dzięki temu kobiety czytające tekst wiedzą, że treść kierowana jest również do nich. Zastosowanie tej techniki wpływa więc na niwelowanie asymetrii rodzajowo-płciowych. Niestety powyższe zapisy pomijają osoby niebinarne, które aktualnie wyrażają dużą potrzebę nazewniczą. Ponadto *splitting* znacznie wydłuża tekst, co jest sprzeczne z dzisiejszą potrzebą ekonomiczności języka i tendencją do uniwerbizacji.

Innym przykładem zapisów inkluzywnych są iksatywy, które pojawiły się dopiero w dobie języka internetowego. Tworzenie form za ich pomocą polega na użyciu takich znaków edytorskich jak asterysk, x oraz znak podkreślenia. Definicję iksatywów znaleźć można na stronie *zaimki.pl*, platformie propagującej formy inkluzywne, a także informacje na ich temat:

* „Narracje kuratorskie i opowieści artystek/-tów potrafią zupełnie zmienić odbiór wystawy. Dlatego powstał cykl #curatortalk, który tworzymy dla was od 2022 roku i który w całości możecie znaleźć na naszym kanale YouTube”.

** „Kultowe już fotografie, stanowiące wizualne DNA Nowej Huty, stają się obecnie przedmiotem coraz szerszego zainteresowania międzynarodowych badaczek i badaczy, artystów i artystek”.

*** „Chcemy aby farmaceuci i farmaceutki mieli możliwość zaszczepić pacjentów w aptece, zlecać podstawowe badania diagnostyczne oraz lepiej kontrolować farmakoterapię poprzez kontrolę przyjmowanych suplementów diety”.

**** „Drugi film w komentarzu, zwróćcie uwagę na kierowcę lub kierowczynię, jakby to określiły niektóre panie”.

***** „Oficjalne nazwy urzędów mogą być używane w formie, która wyraża płeć piastuna lub piastunki urzędu”.

Iksatywy. Formy graficzne, takie jak *onx*, *on** czy *on_* używają placeholderów/znaków zastępujących w miejscu różnic między wersją męską a żeńską. Są przydatne w piśmie, ale ciężkie lub niemożliwe do wymówienia (mogą też sprawiać problemy czytnikom ekranowym). Intencja jest łatwa do zrozumienia. Często są też używane w zwrotach do grupy osób lub osoby o nieznanym płci (zaimki.pl, dostęp: 15.01.2025).

Przykłady zapisów z iksatywami: *dostał_ś**, *ginekolożka_g***, *chciał*byś****, *nazwałxm*****, *polubiłxm******.¹¹

W porównaniu do *splittingu* stosowanie iksatywów jest korzystniejsze ze względu na kryterium ekonomiczności języka, ponieważ są znacznie krótsze. Zapisy są intuicyjne oraz pojemne, gdyż osoba czytająca może dopasować pod wybrany znak edytorski własny rodzaj gramatyczny, a co za tym idzie, formy te nie narzucają konkretnego sposobu odczytania. Jednak używanie struktur z iksatywami może być nieczytelne, np. dla osób starszych, co można zobrazować np. zapisem *zmęczon**. Niektórzy mogą sugerować się funkcją asterysku jako odnośnika i szukać odwołania do podanego wyrazu, niezgodnie z omawianą intencją. Dodatkowo niemożliwa jest artykulacja takich form, co sprowadza ich użycie wyłącznie do języka pisanego.

Ostatnią analizowaną techniką są tzw. osobatywy, które tworzy się w następujący sposób: leksem *osoba* + imiesłów przymiotnikowy lub przymiotnik. Ważną ich cechą jest to, że przy jednoczesnym niewskazywaniu swoją strukturą na płeć podkreślają podmiotowość osób wyrażających się za ich pomocą. Zamiast *alkoholik* możemy powiedzieć *osoba w chorobie alkoholowej*, co pomaga pozbyć się krzywdzącej stygmatyzacji. Na ten aspekt zwrócił uwagę lingwista Dariusz Galasiński, który zajmuje się analizą dyskursu:

Dzisiaj w języku psychiatrii zaprzestano używać nie tylko takich słów, jak „wariat”, ale również takich słów, jak: „schizofrenik”, „depresyjny”, „dwubiegunowy”, zastępując je dłuższymi i trudniejszymi wyrażeniami, jak „pacjent/osoba/człowiek z diagnozą schizofrenii”. Dlaczego? No dlatego, że „schizofrenik” zamyka człowieka w jednym wymiarze, wymiarze choroby, a przecież ów „schizofrenik” może być jeszcze ojcem, mężem, kierowcą, czy wybitnym profesorem, a może też utalentowanym malarzem. Podobnie jak depresyjny. Rezygnujemy z tych słów zamykających ze względu na ich dobrze rozpoznany w psychiatrii i nauce o zdrowiu psychicznym potencjał stygmatyzacyjny. Tak, słowa stygmatyzują (Galasiński 2013: 4–5).

Dzięki osobatywom tworzy się formy neutralne płciowo, dzięki czemu osoby niebinarne czy transpłciowe, dla których w polszczyźnie brakuje semantycznych oraz formalnych odpowiedników, jak *feminyatywy* czy *muskulatywy*, mogą

* „Dostał_ś pozew / nakaz zapłaty z Sądu – co robić?”.

** „Szukasz zaufanej ginekolożki_ga z Twojego miasta?”.

*** „Czy czekasz na cud i kogoś, kto nie potrzebuje 10 lat w szkole magii, żeby wiedzieć co i jak? A czasem chciał*byś mieć magiczną różdżkę, dzięki której spełniłyby się Twoje (orgazmiczne) życzenia?”.

**** „Nazwałxm to zdjęcie Running with scissors”.

***** „HELP ME THIS IS SO FUNNY polubiłxm żeby pomoc? AKJDFK (itmeans «i likedit to help»)”.

posługiwać się strukturami nieinformującymi o przynależności płciowej (Dyszak 2024: 35). Pomimo że zapisy z leksemem *osoba* funkcjonowały już w XVI w., np. *osoba zakonna* (Walkiewicz 2022: 94), to zostały wyłączone z użytku z powodu niefunkcjonalności ich wypowiedzenia. Z takimi zarzutami możemy się spotkać przy okazji ich powrotu w XXI w., gdyż nie spełniają wymogów „prostej polszczyzny” (por. Piekot, Maziarz i in. 2014). Dodatkowo wariantywność osobatywów ogranicza się tylko do ich występowania w formie rzeczowników, stąd m.in. wielość innych proponowanych zapisów inkluzywnych. Przykłady: osoba autorska², osoba homoseksualna³, osoba kandydacka⁴, osoba kierująca⁵, osoba malarska⁶.

Poradniki równościowe wobec potrzeb współczesnego uzusu

Przytoczone zapisy równościowe dowodzą, że aktualnie istnieje duża potrzeba nowych struktur leksykalnych, co stawia niemałe wyzwanie przed gronem językoznawczym. Z tego powodu należy zwrócić uwagę na powstające poradniki równościowe, których autorzy i autorki skupiają się na innowacyjnym nazewnictwie grup mniejszościowych, osób całkowicie pomijanych w języku lub tych, których specyficzny, często fałszywy obraz został utrwalony w języku. Rekomendacje dotyczą konkretnych środowisk, dla których informacja o krzywdzących mechanizmach wykluczenia może być szczególnie ważna. Inkluzywność jest szczególnie istotna w takich przestrzeniach, jak szkoły, uniwersytety, urzędy, media czy parlament. Poradniki najczęściej tworzą poloniści i polonistki, ale wśród autorów i autorek możemy znaleźć także lingwistów i lingwistki, socjologów i socjolożki czy osoby wywodzące się z grup dotkniętych ekskluzją.

Spośród poradników równościowych opublikowanych w ostatnich dwóch dekadach wybrałam dziesięć i oceniłam je pod kątem zastosowania form równościowych. Analizowanymi publikacjami były: *Bezpieczna szkoła. Poradnik równościowy dla nauczycieli i nauczycielek* (Andrusiewicz 2014), *Rekomendacje dotyczące języka niedyskryminującego na Uniwersytecie Warszawskim* (Bańko, Linde-Usiekniewicz, Łaziński 2019), *Inkluzywny narzędziownik stanowisk, funkcji i zawodów w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Słownik fleksyjno-słotwórczy* (Biłas-Pleszak 2023), *Nierówności płci w języku. Poradnik dla*

² Rozmowa kuratora Michała Bieńka z osobą autorską Martyną Modzelewską o wystawie „Uciekam tam z moją całą miłością...” w galerii Mieszkanie Gepperta”.

³ „Osoba homoseksualna zamiast homoseksualista”.

⁴ „Zarówno obniżenie wieku emerytalnego, które proponowała była osoba kandydacka na urząd Prezydenta RP – Robert Biedroń, jest tak samo cudownym pomysłem, jak wprowadzenie dochodu gwarantowanego, które zapowiada Jarosław Kaczyński z PiSem”.

⁵ „Zostań KIEROWNICĄ w Warszawie Trzaskowskiego! I tak dobrze, że nie KIEROWNICĄ! A co to za dyskryminacja wobec gender fluid...? Dlaczego nie po prostu: zostań osobą kierującą?!”

⁶ „Ciekawe jaka osoba malarska dostanie dzisiaj Paszport Polityki?”

nauczycielek i nauczycieli (Chmura-Rutkowska, Szpyra-Kozłowska 2022), *Inkluzywna komunikacja w Sekretariacie Generalnym Rady* (Sekretariat Generalny Rady 2018), *Język równościowy* (Kola i in. 2015), *Jak pisać i mówić o grupach mniejszościowych. Etyka języka i poprawna komunikacja* (Kołodziejek 2021), *Jak pisać i mówić o osobach LGBT+*. *Poradnik* (Kostrzewa i in. 2021), *Równościowy savoir-vivre w tekstach publicznych* (Krysiak, Hołojda, Małocha-Krupa, Pietrzak 2013) oraz *Jak pisać i mówić o dyskryminacji. Poradnik dla mediów* (Maciejewska 2007).

Zebrany materiał dowodzi, że najczęściej występujące zapisy równościowe to splitting oraz osobatywy, które mieszczą się we wszystkich wyżej wymienionych poradnikach. W większości tekstów dana technika jest stosowana bez jej wyjaśnienia, co sprawia, że odbiorcy i odbiorczynie mogą nie znać celu jej użycia. Na szczególną uwagę zasługuje jednak publikacja zatytułowana *Inkluzywny narzędziownik stanowisk, funkcji i zawodów w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Słownik fleksyjno-słowotwórczy*, w której autorzy do każdej funkcji społecznej pełnionej w strukturach Uniwersytetu Śląskiego, a także tytułów oraz stopni naukowych oprócz form żeńskich zaproponowali także formy niewskazujące na płeć. Jest to ważny element, ponieważ może przyczynić się do dalszych badań nad językiem neutralnym płciowo. W analizowanych poradnikach tylko rekomendacja *Jak pisać i mówić o osobach LGBT+*. *Poradnik* (Kostrzewa i in. 2021) zawiera objaśnienie odnośnie do zapisów ze znakami edytorskimi, a konkretniej wykorzystania podkreślnika. Jest to pewnym przeoczeniem ze strony autorów, ponieważ iksatywy wywierają aktualnie duży wpływ na formowanie się przyszłego języka inkluzywnego, gdyż niosą za sobą nowe rozwiązania przenoszenia informacji o płci. Pokazuje to również, że materiał z platform internetowych jest pomijany przy tworzeniu rekomendacji. Autorzy i autorki bagatelizują tym samym fakt, jak istotny wpływ na kształt przyszłej polszczyzny wywiera propagowany w mediach dyskurs równościowy.

Zakończenie

Na podstawie powyższych rozważań można stwierdzić, że nowe sposoby zapisu włączającego pojawiają się nie w poradnikach równościowych, lecz przede wszystkim na Instagramie, Facebooku oraz Twitterze (X). To właśnie media społecznościowe są miejscem, z którego wielu użytkowników polszczyzny czerpie wiedzę na temat inkluzyjności, w przeciwieństwie do poradników, które czytane są przez wąskie grono odbiorców i odbiorczyń, a ponadto nie zawierają wielu nowo powstałych technik, które funkcjonują już w Internecie. Nie należy deprecjonować rekomendacji równościowych tworzonych przez środowisko językoznawcze, ponieważ mają one charakter bardziej kompletny niż rozproszony przekaz normatywny formułowany w mediach społecznościowych.

Bibliografia

Literatura podmiotu

- Andrusiewicz A., 2014, *Bezpieczna szkoła. Poradnik równościowy dla nauczycielek i nauczycieli*, Kraków.
- Atlas polskich strojów ludowych, 2023, 29 czerwca, [post], Facebook, https://www.facebook.com/photo/?fbid=818529123032971&set=pcb.81852928969621&locale=pl_PL [dostęp: 3.01.2025].
- Bańko M., Linde-Usiekiewicz J., Łaziński M., 2019, *Rekomendacje dotyczące języka niedyskryminującego na Uniwersytecie Warszawskim*, Warszawa.
- Bas A. i in., 2015, *Język równościowy*, Wrocław.
- Biłas-Pleszak E., 2023, *Inkluzywny narzędziownik stanowisk, funkcji i zawodów w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Słownik fleksyjno-słowotwórczy*, Katowice.
- BWA Wrocław, 2023, 6 listopada, [post], Facebook, https://www.facebook.com/photo/?fbid=732454478923902&set=a.458415719661114&locale=pl_PL [dostęp: 3.01.2025].
- Chmura-Rutkowska I., Szypra-Kozłowska J., 2022, *Nierówności płci w języku. Poradnik dla nauczycielek i nauczycieli*, Warszawa.
- Demko I., 2024, 13 listopada, [post], Facebook, https://www.facebook.com/photo/?fbid=10228357196208649&set=a.2400980057540&locale=pl_PL [dostęp: 15.12.2024].
- Dom Utopii – Międzynarodowe Centrum Empatii, 2023, 2 listopada, [post], Facebook, https://www.facebook.com/domutopii/posts/pfbid02PWfdtKbVRbUZrD8HS9yjcHjUpDs7UPpQgtx9nizrkpSCbdtponwhZ6H9Mzq6mzl?locale=pl_PL [dostęp: 3.01.2025].
- Dzierzanowski M. i in., 2021, *Jak mówić i pisać o osobach LGBT+*. Poradnik, Warszawa.
- Forum Odpowiedzialnego Biznesu, [@FOB_Poland], 2019, 15 lutego, [post], X, https://x.com/FOB_Poland/status/1096326737732997120/photo/1 [dostęp: 3.01.2025].
- Fundacja Dziewuchy Dziewuchom, [dziewuchy_dziewuchom], 2023, 30 czerwca, [post], Instagram, <https://www.instagram.com/p/CuGvgMevI-Q/> [dostęp: 15.12.2024].
- Fundacja FEDERA, [@FEDERAp], 2023, 25 października, [post], X, <https://x.com/FEDERAp/status/1717086738420572635/photo/1> [dostęp: 3.01.2025].
- Fundacja SEXEDPL, [sexedpl], 2022, 30 sierpnia, [post], Instagram, https://www.instagram.com/p/Ch4UwpRifBH/?img_index=1 [dostęp: 3.01.2025].
- Fundacja Art. Transparent, 2023, 10 października, [post], Facebook, <https://www.facebook.com/FundacjaArtTransparent/videos/306492748678327> [dostęp: 4.01.2025].
- Hołojda K. i in., 2013, *Równościowy savoir-vivre w tekstach publicznych*, Warszawa.
- Homonik A., 2024, *Formy zapisów inkluzywnych (ze względu na płeć) w wybranych mediach społecznościowych a zalecenia poradników równościowych III RP*, praca licencjacka, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław.
- j [@juliet_jani_], 2024, 15 grudnia, [post], X, https://x.com/juliet_jani_/status/1868408143144943762 [dostęp: 15.12.2024].
- Jaworski L., 2024, 15 stycznia, [post], Facebook, https://www.facebook.com/photo?fbid=3136208349846229&set=a.917684938365259&locale=pl_PL [dostęp: 15.12.2024].
- Kak K., [@kak_____], 2024, 16 stycznia, [post], X, https://x.com/kak_____/status/1747312953341116610 [dostęp: 3.01.2025].
- Kałuża M., 2024, 18 marca, [post], Facebook, https://www.facebook.com/photo/?fbid=122132901644159164&set=a.122120364536159164&locale=pl_PL [dostęp: 15.12.2024].
- Klara Maria, [@klarasoltan], 2022, 1 sierpnia, [post], X, <https://x.com/klarasoltan/status/1554149153130921985> [dostęp: 15.12.2024].
- Kołodziejek E., 2021, *Jak pisać i mówić o grupach mniejszościowych. Etyka języka i poprawna komunikacja*, Warszawa.
- Komentator niepoprawny politycznie, [@KPolitycznie], 2023, 26 lutego, [post], X, <https://x.com/KPolitycznie/status/1629796222197280768/photo/1> [dostęp: 15.12.2024].

- Kostrzewa Y., i in., 2021, *Jak pisać i mówić o osobach LGBT+*. Poradnik, Warszawa.
- Krysiak P., Hołojda K., Małocha-Krupa A., Pietrzak W., 2013, *Równościowy savoir-vivre w tekstach publicznych*, Warszawa.
- Maciejewska B., 2007, *Jak pisać i mówić o dyskryminacji. Poradnik dla mediów*, Mikuszewo.
- Maja, [@leniwalewaczka], 2021, 8 maja, [post], X, <https://x.com/leniwalewaczka/status/1391104010787115012> [dostęp: 3.01.2025].
- Makselon M., [@maciejmakselon], 2022, 2 września, [post], Instagram, https://www.instagram.com/p/Ch_-ngaDiYJ/ [dostęp: 3.01.2025].
- Moira, 2023, 30 sierpnia, [post], Facebook, https://www.facebook.com/photo/?fbid=896305138634029&set=a.562678871996659&locale=pl_PL [dostęp: 15.12.2024].
- n [@frogsnowglobe], 2021, 3 lutego, [post], X, <https://x.com/frogsnowglobe/status/1356890792640589825/photo/1> [dostęp: 3.01.2025].
- PIMP MY MIND, 2024, 20 listopada, [post], Facebook, https://www.facebook.com/permalink.php?story_fbid=pfbid0Br1pYsM5s5AGCnYjabX3FwPVqJnLwmAYjNz7azztQLod5s8ybtAemaYTLA8qc7ZDI&id=61551477268432 [dostęp: 15.12.2024].
- Pizl A., [@ane_ratownica], 2024, 3 lutego, [post], Instagram, https://www.instagram.com/p/C25c3CFI1q-/?img_index=1 [dostęp: 3.01.2025].
- Podolak N., 2024, 5 maja, [post], Facebook, https://www.facebook.com/photo/?fbid=360248653707679&set=a.144552778610602&locale=pl_PL [dostęp: 3.01.2025].
- polą [@krowiara], 2023, 31 sierpnia, [post], X, <https://x.com/krowiara/status/1697270349040144632/photo/1> [dostęp: 15.12.2024].
- Sekretariat Generalny Rady, 2018, *Inkluzywna komunikacja w Sekretariacie Generalnym Rady*.
- Staćzyk M., [@stanczykmaciej], 2023, 1 października, [post], X, <https://x.com/stanczykmaciej/status/1708581395709235520> [dostęp: 3.01.2025].
- Wenezuelska Szkoła Ekonomii #WSE, [@WSEkonomii], 2021, 3 lutego, [post], X, <https://x.com/WSEkonomii/status/1357027126470463493/photo/1> [dostęp: 3.01.2025].
- Your KAYA, [yourkaya], 2024, 6 marca, [post], Instagram, https://www.instagram.com/p/C4K3gqtoPQS/?img_index=1 [dostęp: 3.01.2025].
- Zawisza M., 2020, 14 września, [post], Facebook, https://www.facebook.com/photo/?fbid=2745727975716763&set=a.1457350817887825&locale=pl_PL [dostęp: 15.12.2024].
- ☞ [@17bows], 2023, 16 lutego, [post], X, <https://x.com/17bows/status/1626157003973304321> [dostęp: 15.12.2024].

Literatura przedmiotu

- Białas-Zielińska K., 2012, *Teologia feministyczna a „nowy” feminizm. Zarys problematyki*, „Varia doctrinalia”, nr 20, s. 65–75.
- Dyszak A.S., 2024, *Formy męsko- i żeńskoosobowe a niebinarni użytkownicy polszczyzny. U źródeł nowych zjawisk leksykalno-gramatycznych we współczesnym języku polskim*, „Język Polski. Nowych Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego”, t. CIV, z. 1, s. 32–47.
- Galasiński D., 2013, *Osoby niepełnosprawne czy z niepełnosprawnością?*, „Niepełnosprawność – Zagadnienia. Problemy. Rozwiązania”, nr IV, s. 3–6.
- Gębka-Wolak M., 2022, *Językowe wykładniki niebinarności płci w polszczyźnie, cz. 2: Innowacje a system i tendencje rozwojowe*, „Prace Językoznawcze”, nr XXIV, s. 101–116.
- Grzenia J., 2006, *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa.
- Iwasiów I., 1999, *Osoba w dyskursie feministycznym*, „Teksty Drugie”, nr 1–2, s. 49–63.
- Karwatowska M., Szpyra-Kozłowska J., 2010, *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim*, Lublin.
- Kita M., 2022, *Język w dyskursach internetowych i językowo-komunikacyjne normy, zasady, reguły...*, Katowice.
- Kola A.M., 2015, *Język równościowy*, wyd. elektroniczne.
- Małocha-Krupa A., 2012, *Polski dyskurs równościowy płci – ogląd językoznawczy* [w:] *Język nowych mediów*, red. K. Michalewski, Łódź, s. 333–343.

- Piekot T., Maziarz M., 2014, *Styl „plain language” i przystępność języka publicznego jako nowy kierunek w polskiej polityce językowej*, „Język a Kultura”, t. 24.
- Walkiewicz A., 2022, *Językowe wykładniki niebinarności płci w polszczyźnie*, cz. 1: *Wprowadzenie do problematyki i próba systematyzacji*, „Prace Językoznawcze”, nr XXIV, s. 85–100, Toruń.
- Witosz B., 2010, *O dyskursie wykluczenia i dyskursach wykluczonych z perspektywy lingwistycznej*, „Tekst i Dyskurs”, nr 3, s. 9–25.
- Zaimki.pl, <https://zaimki.pl/>

Innovative inclusive provisions (based on selected social media) and equality guides of the Third Polish Republic

Abstract

The article presents the issue of diversity and innovation of gender-inclusive provisions, and also the lack of uniform patterns and their codification. The subject of the analysis are Internet users' entries published in the years 2018–2024 on three social networking sites: X, Instagram and Facebook, as well as recommendations regarding inclusivity formulated in equality guides issued in the years 2007–2023. The authors normative proposals are compared with the analysed material extracted from selected social media.

Key words: equality discourse, inclusive, inclusive language, exclusion, techniques of equality records

KATEGORIE RASY I PŁCI W JĘZYKOWYM OBRAZIE KAMALI HARRIS W PERSPEKTYWIE INTERSEKCYJALNEJ (NA PODSTAWIE AMERYKAŃSKIEGO DYSKURSU PRAWICOWEGO)

Polityka jest szczególnie zmaskulinizowanym obszarem życia społecznego. Kobiety wchodzące w świat polityki bardzo często są z góry deprecjonowane ze względu na swoją płć i postrzegane przez pryzmat stereotypów (Musiał-Karg 2010: 118; Opalińska 2010: 50). W wielu państwach nadal istnieje szklany sufit uniemożliwiający kobiecie objęcie najwyższego stanowiska, ponieważ kobiety nie są dopuszczane do udziału w wyborach, a jeśli już biorą w nich udział – muszą zmierzyć się z uprzedzeniem społeczeństwa do swojej płci, przez co bardzo często są skazane na porażkę (Rachwał 2012: 204; Fuszara 2013: 70–71).

W związku z tym, że radykalnie prawicowe media zyskują w ostatnich latach na popularności, nie tylko w USA, jako alternatywa dla mediów mainstreamowych (Ashiqur i in. 2022: 271–272), zdecydowanie warto poddać badaniom tworzone w ich ramach narracje. Jako cechy charakterystyczne danego dyskursu wskazywane są m.in. sprzeciwianie się migracji, rasizm i biała supremacja, antysemityzm oraz antyfeminizm (Panizo-LLedot, Torregrosa i in. 2020: 428–429; Lorenzo-Dus, Nouri 2020: 2–3). Badacze i badaczki uważają, że skrajnie prawicowe media oraz ruch alt-right rosnący w siłę również w mediach społecznościowych w znaczący sposób przyczyniły się do wygranej Donalda Trumpa w wyborach prezydenckich w 2016 r. (Panizo-LLedot, Torregrosa i in. 2020: 428). Ze względu na postępującą nieustannie polaryzację społeczeństw zasadne jest analizowanie, jaki obraz świata promowany jest w prawicowym dyskursie medialnym, by wskazać środki językowe służące jego tworzeniu czy sposoby manipulacji odbiorcami i odbiorczyniami treści.

JOŚ jest przedmiotem zainteresowania w polskim językoznawstwie kognitywnym już od dłuższego czasu, co poskutkowało wieloma sposobami ujmowania go w danym paradygmacie badań. Jerzy Bartmiński (1999: 104) definiuje językowy obraz świata jako przekładającą się na sądy o świecie interpretację rzeczywistości. Jak zauważa Waldemar Czachur, JOŚ powinien być rozumiany również jako „rezultat procesu profilowania przez dyskursy medialne, które prowadzone są w społeczeństwach demokratycznych na tematy ważne z punktu widzenia funkcjonowania państwa i życia społeczności” (Czachur 2012: 172). Bardzo istotnym aspektem językowego obrazu świata, powtarzającym się

w wielu definicjach, jest interpretowanie danego pojęcia jako pewnego rodzaju odbicia akceptowanych w danej wspólnocie wartości i nastawienia wobec świata (Anusiewicz, Dąbrowska i in. 2000: 25). Ten wymiar JOŚ zyskuje na znaczeniu w kontekście przeprowadzonych badań, ponieważ media, nazywane czwartą władzą, mają bardzo duże możliwości oddziaływania na całe społeczeństwa oraz kształtowania poglądów obywateli i obywaterek.

Dyskurs może służyć jako narzędzie dyskryminacji bądź emancypacji (Woynarowska 2020: 43). W związku z postulowanymi przez skrajną prawicę poglądami należy zaznaczyć, iż w przypadku danych badań mamy do czynienia z dyskursem dyskryminującym. Przyjęta w amerykańskich prawicowych mediach perspektywa skupia się na utrwalaniu białej supremacji, postrzeganiu kobiet przez pryzmat przypisanych im w patriarchalnym społeczeństwie ról płciowych i stereotypów. Kamala Harris jest z kolei pierwszą ciemnoskórą kobietą, która otrzymała nominację w wyborach prezydenckich (pierwszą kobietą była Hillary Clinton w wyborach w 2016 r.). W związku z tym oczywiste jest, że dyskurs dotyczący danej polityczki w większości przypadków ma na celu jej dyskredytowanie i deprecjonowanie ze względu na płeć i tożsamość rasową, ponieważ dane aspekty stanowią zaprzeczenie poglądów promowanych przez skrajną prawicę.

Celem artykułu jest przedstawienie funkcji pełnionych przez kategorie płci i rasy w językowym obrazie Kamali Harris z perspektywy intersekcyjnej¹, która ma za zadanie wykazać, w jaki sposób kategorie dyskryminacji nakładają się na siebie, wpływając negatywnie na językowy obraz wspomnianej polityczki. Badania zostały przeprowadzone na podstawie artykułów i wywiadów opublikowanych w prawicowych mediach na łamach „Human Events” (HE), „Fox News” (FN), „The New American” (TNA) oraz „The Federalist” (TF) od 21 lipca 2024 r. (kiedy to Harris została ogłoszona główną kandydatką Partii Demokratycznej na stanowisko prezydentki USA, po tym jak z udziału wyborach zrezygnował Joe Biden) do 5 listopada 2024 r., czyli dnia wyborów prezydenckich. Za materiał egzemplifikacyjny posłużyło około dziewięćdziesiąt cytatów, w których podejmowana jest kwestia płci Harris lub jej tożsamości rasowej bądź obu tych czynników równocześnie. W związku ze wskazywanym przez naukowców i naukowczynie wpływem, jaki alternatywne prawicowe media wywierały w przeszłości na ostateczny wynik wyborów prezydenckich w USA, zasadne jest poddanie analizie narracji dotyczących kandydatki Partii Demokratycznej w wyborach w 2024 r. oraz wskazanie sposobów jej deprecjacji opartych nie na programie politycznym, lecz na uwarunkowaniach związanych z jej tożsamością.

¹ Analiza intersekcyjna rozumiana jest jako perspektywa pozwalająca badać złożone tożsamości i wskazać na wynikające z nich sposoby dyskryminacji. W danych badaniach skupiono się na kategoriach płci i rasy, ponieważ to one stanowią główne przyczyny dyskryminacji Kamali Harris w dyskursie prawicowym. Należy jednak podkreślić, że do innych kategorii składających się na wielowymiarową tożsamość składają się chociażby orientacja seksualna, wiek czy status ekonomiczny (Lanehart 2009: 2).

Kategoria płci w językowym obrazie Kamali Harris

Kategoria płci w językowym obrazie Harris bardzo często bywa w pravicowym dyskursie przedstawiana przez pryzmat reprezentacji, bez powiązania z zagadnieniem feminizmu. Uważa się, iż kampania prezydencka Harris wpływa negatywnie na postrzeganie ogółu kobiet, sprawiając, że są one oceniane jako płeć mniej kompetentna; por. „Kamala Harris’ Campaign Is Making Women Look Incompetent” (TF). Popularne są także apele, w których wskazuje się, że głosując w wyborach prezydenckich, nie należy kierować się kryterium płci kandydata czy kandydatki – fakt, że Harris jest kobietą, nie powinien być decydującym czynnikiem motywującym do oddania głosu na Partię Demokratyczną; por. „you don’t have to choose Kamala Harris just because she’s a woman” (TF). Przedmiotem krytyki w kontekście płci Harris jest także to, że media głównego nurtu mają zbyt często podejmować problem seksizmu; por. „Harris never has to cry sexism, the media does it for her” (TF). Zdarza się to na tyle często, że sama polityczka nie musi odnosić się do przypadków dyskryminacji ze względu na płeć, co może przedstawiać ją jako osobę bierną.

Charakterystyczne dla mediów pravicowych jest deprecjonowanie zagadnień związanych z feminizmem oraz fałszowanie w oczach odbiorców i odbiorczyń równościowych postulatów. Feminizm przedstawiany jest jako ruch wykluczający równoczesną walkę o prawa osób transpłciowych, co ma portretować Harris de facto jako antyfeministkę, por. „Harris claims to be a champion of women’s rights, but it was under her watch that the Biden administration rewrote Title IX to allow boys to infiltrate girls’ protected spaces in education settings” (TF). Podczas wywiadów z Harris, gdy dziennikarze i dziennikarki reprezentujący inne media poruszają m.in. kwestie feminizmu, zjawiska szklanego sufitu czy znacznej dysproporcji między liczbą kobiet i mężczyzn obecnych w polityce, zagadnienia te w dyskursie pravicowym są bagatelizowane, a przedstawiane problemy uznawane za błahe. Na przykład podczas relacjonowania tych rozmów w sposób ironiczny używane są m.in. takie wyrażenia, jak „discussion about girl power”; por. „actually, it was an interview about how Harris would handle the presidency if elected, but Jackson got mired down in a long discussion about girl power. A good 10 minutes was spent on gender” (TF). Zabiegi te mają przedstawiać kwestię płci Harris jako niewartą uwagi, mimo że w razie wygranych wyborów zostałaby ona pierwszą kobietą na stanowisku prezydentki Stanów Zjednoczonych.

Kwestia feminizmu promowanego przez Harris jest spływana poprzez tendencyjną ocenę zachowania polityczki i jej wyglądu w kontekście jej płci. Wyrażenia takie jak *girl boss*, *yes queen* czy *brat*² zapisywane są najczęściej w cudzysłowie (por.

² Slangowe wyrażenie *brat* ma swoją etymologię w tytule albumu muzycznego autorstwa brytyjskiej piosenkarki Charli XCX. *Brat* oznacza kobietę, która nie przejmuje się sztywnymi normami zachowań narzucanymi przez społeczeństwo i nie wpisuje się w patriarchalne genderowe stereotypy – kobiety zdominowanej przez mężczyzn, uległej i posłusznej.

„she embraces a feminist «yes queen approach»”; „she leans so heavily into this sort of lib-fem, girl boss, «yes, queen»-type approach to answering questions. It often comes across as unserious or flippant” – TF), używane z ironią, by podkreślić, iż wszelkie przejawy feminizmu ze strony Harris są jedynie częścią wyrachowanej politycznej gry. Wyrażenia te są charakterystyczne przede wszystkim dla slangu stosowanego przez użytkowników i użytkowniczkę mediów społecznościowych, a stosowanie ich w odniesieniu do Harris w mediach prawicowych ma ewidentnie ujmować jej powagi jako kandydatce na najwyższe stanowisko w państwie i portretować jako osobę infantylną.

Media prawicowe, które cenią sobie tradycyjne role społeczne, przedstawiają Harris przez pryzmat stereotypowych ról przypisywanych kobietom, takich jak żona i matka. Chociaż Harris ma dwójkę przybranych dzieci, żaden z artykułów w prawicowych mediach nie wspomina o nich w kontekście jej relacji rodzinnych. Wyraźnie fakt, że córka i syn jej męża nie są jej biologicznymi dziećmi, wpływa na to, że w dyskursie prawicowym Harris postrzegana jest jako kobieta bezdzietna; por. „in Harris, the left finally has a candidate who represents the soul of their new party – a shrill, race-hustling 59-year-old childless woman” (TF). Dziennikarze i dziennikarki spekulują również na temat rzekomej aborcji, na którą, ich zdaniem, Harris miałyby się zdecydować, skoro nigdy nie urodziła dziecka; por. „Kamala Harris could have an affair and abortion” (TF). Takie postępowanie ma na celu podkreślenie, że Harris wspiera ruch pro-choice. Interesujące jest jednak, że media konserwatywne w tym kontekście uwzględniają jedynie kwestię ewentualnej aborcji – która miałyby ją dyskredytować w oczach konserwatywnych zwolenników ruchu pro-life – natomiast nie spekulują na temat możliwej niepłodności.

Wspominane w mediach małżeństwo Harris z Douglassem Emhoffem bardzo rzadko bywa jedynie neutralną informacją biograficzną z życia polityczki; por. „Harris met Emhoff in 2013, when she was serving as California attorney general, and they married in 2014” (FN). W związku z tym, że imię Douglas, w skrócie Doug, bywa obiektem żartów i funkcjonuje jako stereotyp niezbyt inteligentnego mężczyzny, małżeństwo Harris z mężczyzną o tym imieniu bywa wykorzystywane jako dodatkowy powód do szydzenia z niej; por. „imagine having no political victories [...], plus being married to a man named «Doug»” (TF). Ponadto żydowskie pochodzenie Emhoffa stanowi także punkt odniesienia w przypadku polityki USA wobec Izraela. Dodatkowo zarzuca się mężowi Harris, że niewystarczająco identyfikuje się ze swoim żydowskim pochodzeniem i tak naprawdę nie zna tradycji i obrządków charakterystycznych dla tego wyznania; por. „if you, Kamala Harris, want me to believe you support Jews and Israel, don't wave your «Jew-ish» husband in front of me. Doug Emhoff can barely explain what Hannukah is. He is about as Jewish as a ham sandwich” (HE). Odnoszenie się w taki sposób do genealogii Emhoffa stanowi również przykład antysemickich poglądów charakterystycznych dla ruchu alt-right.

W kontekście obecnego związku Harris przywoływany jest rozpad pierwszego małżeństwa Emhoffa, który nastąpił w wyniku zdrady; por. „Emhoff, for what

it's worth, caused the end of his first marriage by reportedly impregnating his children's nanny" (TF). Prawicowe media dyskredytują Harris, wskazując, że zdawała sobie sprawę z przyczyny rozwodu swojego męża, ale równocześnie zdecydowała się poślubić mężczyznę, który zdradził inną kobietę; por. „Harris knew about the affair before they married, and the Biden 2020 campaign knew about it when it was vetting her for Biden's vice presidential pick, CNN reported” (FN). Powtarzanie tej informacji ma zapewne na celu przedstawienie Harris jako osoby o wątpliwej moralności, która podejmuje złe decyzje w życiu prywatnym, co miałyby się przekładać również na jej ewentualne zdolności do podejmowania właściwych decyzji politycznych.

Zdobywanie kolejnych stopni awansu zawodowego w okresie, gdy Harris była prokuratorką, bywa uzasadniane jej ówczesnym związkiem z przełożonym. Relacja z Brownem opisywana jest przede wszystkim w kontekście znacznej różnicy wieku między nimi, a także faktu, że Brown był wówczas żonaty; por. „her brief relationship in the 1990s with Willie Brown, who was 60 and the speaker of the California Assembly when Harris was 29 and rising in the Bay Area legal scene. He appointed Harris to two well-paid state board positions and introduced her to his political connections” (TF). Prawicowe media przedstawiają awans i sukces zawodowy Harris jako nagrodę za związek z mężczyzną. W narracjach tych pojawiają się również odwołania do seksu oralnego, przedstawianego w sposób mający ją upokorzyć; por. „Kamala Harris has done nothing but climb the ladder of power since the moment she got up off her knees in front of Willie Brown to put it bluntly to you” (TF). Dodatkowo w tej wypowiedzi mamy do czynienia z patriarchalną perspektywą zdrady małżeńskiej, w której odpowiedzialnością obarcza się kochankę, a nie mężczyznę zdradzającego żonę; por. „Harris did in fact have a relationship with Willie Brown, who was 31 years older (and, for what it's worth, still married at the time)” (TF).

Harris jest krytykowana za swoje zachowanie, ponieważ odbiega ono od stereotypu niepewnej siebie, cichej kobiety. Jej bogata mimika bywa uznawana za niewłaściwą reakcję, a częsty uśmiech jest jej niekiedy zarzucany jako niestosowny; por. „we think the lady doth smirk too much. Not to mention that despite any missteps he may have made, Trump closed strong, with a question that was basically a bullet to the entire Harris leer-laugh-lie strategy” (HE). Należy również zwrócić uwagę, że w tym kontekście najczęściej używanym czasownikiem jest *smirk*, oznaczający nieszczery, ironiczny czy złośliwy uśmiech, zamiast *smile*, który konotuje pozytywne znaczenia. Taki dobór leksyki ma na celu portretowanie Harris jako osoby nieszczerej i antypatycznej. Jej zachowanie jest infantylizowane w oczach czytelników i czytelniczek za pomocą porównań. Przykładowo Harris, podczas debaty prezydenckiej, została zestawiona ze speszoną nastolatką na pierwszej randce; por. „or was it the chronic pain of having to watch Harris constantly giggle, grimace, smile and vigorously shake her head after virtually every Trump comment and look like a teenager on her first date?” (HE). Harris,

jako kobieta aspirująca do urzędu prezydentki, bywa portretowana jako opętana żądzą władzy, bezwzględna, instrumentalnie traktująca innych, dążąca po trupach do celu oraz narcystyczna, nadmiernie ambitna manipularka; por. „so a picture of Harris emerges: a woman empty to the core except for power lust, a woman who sees others as objects — and who will step over and on anyone who stands between her and her ambitions” (TNA).

Prawicowe media, opisując Harris i jej zwolenniczki, odwołują się także do obecnego w amerykańskiej popkulturze licealnego stereotypu „wrednej dziewczyny”; por. „mean girl is what Kamala Harris and her euphoric vibe campaign give most” (HE); „today a mob of mean girl elites – like Harris, Walz, Nancy Pelosi” (TF). *Mean girl* to najczęściej cheerleaderka – atrakcyjna i popularna dziewczyna, która nie przykłada wagi do nauki. Mamy więc do czynienia z kolejnym sposobem podważania kompetencji Harris, polegającym na odwoływaniu się do stereotypu kobiety o niskiej inteligencji.

Kategoria rasy w językowym obrazie Kamali Harris

W zebranych materiale egzemplifikacyjnym kwestia pochodzenia Harris została wspomniana tylko raz, i to jako neutralny fakt z jej biografii; por. „Kamala Devi Harris was born in Oakland, California, to an Indian-American mother and a Jamaican-American father” (TNA). We wszystkich pozostałych przypadkach mamy do czynienia z rasizmem, kwestionowaniem pochodzenia Harris oraz z weaponizacją kategorii rasy.

W prawicowych mediach notorycznie podkreśla się, że rodzice Harris nie pochodzą z Afryki, co bywa wykorzystywane do kwestionowania jej prawa do identyfikowania się jako Afroamerykanka; por. „the vice president’s father is Jamaican, and her mother is Indian. Both are immigrants, and neither are from Africa” (TF). Ojciec Harris, potomek niewolników, pochodzi z Jamajki, przez co polityczka oskarżana jest o kłamstwa w kwestii swojego pochodzenia. Określenie *Black* często zapisywane jest w cudzysłowie, co ma ostentacyjnie demonstrować kwestionowanie prawa Harris do określania się jako Czarna; por. „Trump’s comments received swift pushback for attacking Harris’ «Blackness»” (FN); „she has the same habit with «I grew up in a middle-class family,» chanting in «blaccent³»” (TF). Dla danej narracji charakterystyczne są także bezpośrednie deklaracje kwestionujące tożsamość rasową Harris; por. „We All Know She’s Not Black!” (TF).

³ *Blaccent* jest kontaminacją angielskich słów *black* oraz *accent*. Termin ten odnosi się do imitowania przez osoby, które nie identyfikują się jako Czarne, stereotypowo postrzeganego sposobu mówienia, charakterystycznego dla Afroamerykanów i Afroamerykanek (CNN 2022). Używanie tego pojęcia w kontekście sposobu mówienia Harris stanowi kolejny sposób kwestionowania jej przynależności rasowej.

Prawicowi dziennikarze i dziennikarki wyraźnie pomijają koncepcję birasowości, nie dopuszczając możliwości, że Harris jednocześnie identyfikuje się zarówno z pochodzeniem azjatyckim matki, jak i afroamerykańskim ojca. Uważają, iż Harris wykorzystuje swoją tożsamość rasową, zmieniając ją w zależności od okoliczności, by manipulować wyborcami i wyborczyniami oraz osiągać korzyści; por. „Harris leans into her two racial sides (black and Indian) depending on which benefits her most at the moment” (TF). W dyskursie pojawiają się w tym kontekście rasistowskie, dehumanizujące określenia, opisujące Harris nie tylko jako oszustkę, ale również jako „bezdusznego politycznego gada” czy „zmiennokształtnego potwora”; por. „Kamala Harris Is A Race Hoaxer” (TF); „Harris’ perceived racial shapeshifting” (HE); „a soulless political reptile who believes in nothing and will stop at nothing to acquire as much power for herself as possible” (HE). Ponadto Harris bywa przedstawiana jako hipokrytka ze względu na swoje pochodzenie, ponieważ w czasie pełnienia funkcji prokuratora przyczyniła się do skazywania osób niebiałych na karę więzienia, co według prawicowych dziennikarzy i dziennikarek nie powinno mieć miejsca; por. „I really didn’t understand how this person claims to be a black woman, but yet she’s locking up black women and black men and separating families” (TF).

Kategoria rasy w dyskursie prawicowym bywa przedstawiana jako podstawa decyzji politycznych podejmowanych przez osoby uprawnione do głosowania. Harris ma odwoływać się do swojej tożsamości rasowej wyłącznie po to, by zdobyć głosy Czarnych Amerykanów i Amerykanek; por. „she capitalizes on her identity to secure black voters as part of the Democrats’ primary coalition in November” (TF). Głosowanie na nią ma być także decyzją, która pozwala chwalić się byciem inkluzywnym/-ą i postępowym/-ą; por. „seen this way, Kamala is merely a pawn; a fashion accessory they can brandish to the world to show what good people they are for being brave enough to choose someone who doesn’t look like the typical presidential candidate” (HE).

Pojęcie *diversity hire*⁴, oznaczające strategię zatrudniania z uwzględnieniem zasad różnorodności, równości i inkluzywności, zostało wykorzystane w mediach prawicowych przeciwko Kamali Harris. W ich oczach Harris została wybrana na kandydatkę na wiceprezydentkę wyłącznie ze względu na płeć i pochodzenie, aby stanowić przeciwwagę dla Joe Bidena, z którym początkowo miała startować w wyborach; por. „it’s not racist to call Kamala Harris a DEI hire” (HE); „What’s Wrong With DEI? Did the Race Just Reset?” (HE); „yet Joe Biden even said he brought Kamala aboard because of her race, and he’s super proud of it, too” (HE). Równocześnie w tej narracji całkowicie pomijane jest jej doświadczenie jako prokuratora i senatora, tak jakby jej kariera zawodowa i wykształcenie nie stanowiły atutów, które czyniłyby ją odpowiednią kandydatką na stanowisko wiceprezydentki, a następnie prezydentki.

⁴ Również *DEI hire*, w którym skrótowiec *DEI* stanowi abrewiaturę wyrażenia *diversity, equity, inclusion*.

Kategorie rasy i płci w językowym obrazie Kamali Harris

Kategorie rasy i płci w dyskursie prawicowym niekiedy wykorzystywane są równocześnie, by wpłynąć negatywnie na językowy obraz Harris. Kiedy nakładają się one na siebie, istotnym elementem narracji są decyzje wyborców i wyborczyń, którzy mają głosować na Harris wyłącznie ze względu na jej płeć i tożsamość rasową, kompletnie nie biorąc pod uwagę jej programu politycznego i kompetencji. Równocześnie media prawicowe krytykują przyszłe przekazy medialne dotyczące przegranej Harris w wyborach, które miałyby odwoływać się do uprzedzeń Amerykanów i Amerykanek; por. „yes, you guessed it correctly: Americans are allegedly too sexist and racist to vote for a black woman” (HE).

Harris jest w prawicowym dyskursie przedstawiana jako połączenie Baracka Obamy i Hillary Clinton ze względu na swoją rasę i płeć z równoczesnym podkreśleniem, że jest mniej kompetentna od swojego poprzednika i poprzedniczki; por. „she’s like Barack Obama without savvy. Hillary Clinton without brains” (TF). W prawicowych mediach uważa się, że jeżeli ktoś nie popiera Harris ze względu na jej program polityczny, i tak zostanie przedstawiony przez mainstreamowe media jako rasist(k)a i seksist(k)a; por. „any criticism leveled at Kamala, her policies, her campaign or her potential administration will be called racist and sexist” (HE). Alt-rightowi dziennikarze i dziennikarki uważają ponadto, że każde pytanie Harris podczas wywiadów dotyczące jej płci i rasy powinno być odczytywane jako rasistowskie i seksistowskie; por. „Jackson is the true sexist here, making it all about Harris’ sex and sometimes color” (TF).

Kandydatura Harris jest w prawicowych mediach przedstawiana jako pozorna emanacja feminizmu i równości, ponieważ polityczkę dyskredytuje się jako feministkę ze względu na decyzje, które podejmowała w czasie pełnienia funkcji prokuratora; por. „Harris’s public persona as a champion of women’s rights and racial justice stands in stark contrast to her record on issues like criminal justice. [...] Her «progressive» posturing is nothing more than an act—a thoroughly unconvincing one” (HE).

Podobnie jak w przypadku samej kategorii rasy, media prawicowe obracają przeciwko Harris strategię *diversity hire*, uważając ją za główną przyczynę jej nominacji na kandydatkę – najpierw ze względu na jej tożsamość rasową, a następnie na płeć; por. „because she is a black woman, and she ascended to the apex of national politics due to her race and sex” (TF). Kategorie płci i rasy nakładają się na siebie, wzmacniając dyskryminację wobec Harris, szczególnie w dyskursie dotyczącym *DEI hire*. W takich przypadkach media często opisują Harris wyłącznie przez pryzmat tych dwóch czynników, całkowicie pomijając jej doświadczenie zawodowe jako prokuratora oraz senatora. Jej tożsamość rasowa i płeć są przedstawiane w sposób sugerujący, że to właśnie one były jedynymi czynnikami prowadzącymi do jej nominacji.

Podsumowanie

Media pravicowe wykorzystują kategorie rasy i płci w językowym obrazie Kamali Harris jako narzędzie dyskredytacji polityczki. Liczne odwołania do stereotypów płciowych dotyczących jej charakteru i sposobu zachowania oraz opisywanie jej przez pryzmat ról żony i matki w kontekstach zawodowych, w których takie odniesienia są nieistotne, mają na celu deprecjonowanie Harris i podważanie jej kompetencji oraz poglądów. Kwestionowanie jej pochodzenia służy natomiast przedstawieniu jej jako osoby niewiarygodnej. Notoryczne odnoszenie się do *diversity hire* stosowane jest jako sposób podważenia kwalifikacji Harris, zamiast jako strategia włączająca, dążąca do równouprawnienia i reprezentacji w wielokulturowym społeczeństwie. W dyskursie medialnym dotyczącym Harris w mediach pravicowych często obserwuje się także spłykanie kwestii związanych z feminizmem. Wywiady i rozmowy z Harris, poruszające zagadnienia płci oraz związanej z nią dyskryminacji, są przez pravicowych publicystów i publicystki redukowane do powierzchownych, popfeministycznych haseł, co uniemożliwia dotarcie do istoty problemu.

Bibliografia

Literatura podmiotu

- „Fox News”, <https://www.foxnews.com/category/person/kamala-harris> [dostęp: 28.12.2024].
„Human Events”, https://humanevents.com/search-results?search_word=kamala+harris [dostęp: 28.12.2024].
„The Federalist”, <https://thefederalist.com/?s=kamala+harris> [dostęp: 28.12.2024].
„The New American”, <https://thenewamerican.com/?s=kamala+harris&submit=Search> [dostęp: 28.12.2024].

Literatura przedmiotu

- Anusiewicz J., Dąbrowska A. i in., 2000, *Językowy obraz świata i kultura. Projekt koncepcji badawczej* [w:] *Językowy obraz świata i kultura. Język a kultura*, t. 13, red. J. Anusiewicz, A. Dąbrowska, Wrocław.
- Ashiqur R. i in., 2022, *Fringe News Networks: Dynamics of US News Viewership Following the 2020 Presidential Election* [w:] *Proceedings of the 14th ACM Web Science Conference 2022*, Nowy Jork.
- Bartmiński J., 1999, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata* [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Czachur W., 2012, *Unia Europejska w niemieckiej debacie o konflikcie gazowym w 2009 roku. Przyczynek do dyskursywnego obrazu świata* [w:] *Wartości w językowo-kulturowym obrazie świata Słowian i ich sąsiadów 1*, red. J. Bartmiński, I. Bielińska-Gardziel, M. Abramowicz, Lublin.
- CNN, 2022, *What a 'blaccent' is, and why it's wrong*, online: <https://edition.cnn.com/2022/02/08/entertainment/blaccent-explainer-cec/index.html> [dostęp: 30.12.2024].
- Fuszara M., 2013, *Kobiety w wyborach samorządowych w 2010 roku z perspektywy uczestniczek procesu wyborczego* [w:] *Kobiety, wybory, polityka*, red. M. Fuszara, Warszawa.
- Lanehart S.L., 2009, *Diversity and Intersectionality*, „Texas Linguistic Forum”, nr 53, s. 1–7.

- Lorenzo-Dus N., Nouri L., 2020, *The discourse of the US alt-right online – a case study of the Traditionalist Worker Party blog*, „Critical Discourse Studies”, nr 4, s. 1–19.
- Musiał-Karg M., 2010, *Żelazne damy polityki* [w:] *Kobiety we współczesnym świecie. Rola i miejsce kobiet w życiu politycznym*, red. B. Secler, Poznań.
- Opalińska A., 2010, *Problem pozycji kobiet i kwot w systemach wyborczych* [w:] *Kobiety we współczesnym świecie. Rola i miejsce kobiet w życiu politycznym*, red. B. Secler, Poznań.
- Panizo-LLedot A., Torregrosa J. i in., 2020, *Describing Alt-Right Communities and Their Discourse on Twitter During the 2018 US Mid-term Elections* [w:] *Complex Networks and Their Applications VIII. Studies in Computational Intelligence*, red. H. Cherifi, S. Gaito i in., Cham.
- Rachwał M., 2012, *Prawo wzrastającej dysproporcji w procesie rekrutacji elit politycznych a sytuacja kobiet w Polsce* [w:] *Gender jako determinanta w przestrzeni prywatnej i publicznej*, praca zbiorowa, red. A. Balczyńska-Kosman, Poznań.
- Wojnarowska A., 2020, *Dyskursywne konstrukcje niepełnosprawności. Dyskurs jako narzędzie dominacji, wykluczenia, emancypacji i kreowania tożsamości osób z niepełnosprawnością* [w:] *Jak badać zjawisko niepełnosprawności. Szanse i zagrożenia założeń teoretycznych i metodologicznych studiów nad niepełnosprawnością*, red. G. Całek, J. Niedbalski i in., Łódź.

The categories of race and gender in Kamala Harris' linguistic picture from an intersectional perspective (based on American right-wing discourse)

Abstract

The purpose of the paper is to present the roles played by the categories of race and gender in the linguistic image of the Democratic Party nominee in the 2024 presidential election. In view of Kamala Harris' Indian and Afro-Jamaican background, it is well-based to carry out an analysis from an intersectional perspective, which aims to show how categories of discrimination overlap, negatively affecting Harris' linguistic picture. The research was conducted on the basis of texts published in 2024 in the right-wing media: *Human Events*, *Fox News*, *The New American* and *The Federalist*. This article shows how the linguistic image of Kamala Harris is influenced by portraying her in the media discourse through the prism of stereotyped gender roles, how the right-wing media perceive the immigrant origin of the politician and how the category of gender and race have become a tool for devaluing her professional experience and competence.

Key words: Kamala Harris, intersectionality, intersectional analysis, linguistic picture of the world, gender, race, media discourse

SYGNAŁY PODPORZĄDKOWANIA I DOMINACJI W SPOSOBIE REALIZACJI MIĘKKOŚCI SYBILANTÓW DZIAŚŁOWO-PALATALNYCH PRZEZ MŁODYCH DOROSŁYCH

W procesie poszukiwania w języku sygnałów wykluczenia, podporządkowania lub dominacji podstawowym obszarem eksploracji staje się zwykle warstwa semantyczna nadawanych w przestrzeni publicznej komunikatów – obraźliwe, umniejszające, dyskryminujące słowa, frazeologizmy, powiedzenia, metafory, przysłowia. Czasami w tym oglądzie pojawia się również poziom gramatyczny czy stylistyczny wypowiedzi – wykorzystywane konstrukcje gramatyczne, wybierane środki stylistyczne czy używanie form grzecznościowych (np. wykorzystywanie w wypowiedzi form bezosobowych, nieuprawnione stosowanie zwrotów w drugiej osobie, używanie trybu rozkazującego w miejsce prośby itp.). Okazjonalnie w myśleniu o sygnałach wykluczenia może pojawiać się warstwa suprasegmentalna realizowanego głosowo tekstu – wybierane przez mówiących środki prozodyczne tworzące prozodię lingwistyczną i emocjonalną. Zwykle przyjmuje się, że poziom segmentalny wypowiedzi (jako ten nieniosący jeszcze specyficznego, samodzielnego znaczenia) jest dość odporny na przenoszenie informacji będących manifestacją poglądów i postaw. Prowadząc badania nad zmianami fonetycznymi we współczesnej polszczyźnie, natknęłam się jednak na zjawisko, które pokazuje, że również ta najniższa (w strukturalistycznym ujęciu) warstwa języka, warstwa segmentalna, obejmująca sygnały akustyczne pozwalające na różnicowanie głosek i identyfikację fonemów, może stać się nośnikiem informacji dotyczących tożsamości czy postawy osoby mówiącej.

W ciągu ostatnich kilkunastu lat w publikacjach językoznawczych, logopedycznych oraz poradnikach poświęconych poprawności językowej pojawiło się sporo doniesień o nienormatywnej realizacji miękkich spółgłosek sybilantnych [ɕ], [ʐ], [tɕ], [dʒ] (m.in. Rutkiewicz-Hanczewska 2009; Osowicka-Kondratowicz i Serowik 2009; Myszka 2015; Czaplicki, Żygis i in. 2016; Dróżdż-Łuszczczyk i Siudzińska 2017). Językoznawcy, terapeuci mowy oraz nauczyciele dykcji zaczęli zwracać uwagę na to, że sybilanty dźwięk-palatalne w realizacji nastolatków i młodych kobiet często przybierają formę brzmieniową bliską spalatalizowanym sybilantom przedniojęzykowo-zębowym [sʲ], [zʲ], [tʲ], [dʲ]. Wyrazy takie jak *siano*, *ciocia*, *dziadzio* wypowiedane są jako [sʲano], [tʲsʲoʲtsʲa], [dʲzʲadʲzʲo] (np.

Jadacka 2006: 50; Rutkiewicz-Hanczewska 2009: 355). Co ciekawe, okazało się, że te niestandardowe realizacje obecne są nie tylko w wymowie przeciętnych, nie do końca być może świadomych zasad poprawnej wymowy nastolatek, ale również w realizacji osób publicznych – aktorek, dziennikarek, polityczek, aktywistek społecznych oraz naukowczyń – nawet tych zajmujących się zawodowo językiem (Jadacka 2006: 50; Rutkiewicz-Hanczewska 2009: 361–362).

Zastanowiło mnie, dlaczego ten sposób realizacji sybilantów, który potocznie określany jest jako *pieszczenie się, mowa infantylna, słodkie seplenienie* czy nawet *złoty seplen* (Jadacka 2006: 51), czyli mający zdecydowanie negatywne konotacje, jest tak częstym wyborem młodych kobiet. Interesowało mnie, czy rozpowszechnienie tego sposobu realizacji jest rzeczywiście tak szerokie, jak wskazują na to wstępne doniesienia, czy wrażenie powszechności jego występowania wynika ze specyficznego, silnie nacechowanego – w ocenie specjalistów – brzmienia. Postanowiłam przyjrzeć się bliżej temu zjawisku i przeprowadziłam szerokie, kilkuetapowe badanie sposobu realizacji spółgłosek dźwiękowo-palatalnych wśród młodych dorosłych.

Metoda badania zmian w realizacji palatalności sybilantów

Przedmiotem badania były frekwencja występowania i rodzaje nienormatywnych realizacji [ɛ], [z], [tɛ], [dʒ] wśród młodych osób oraz czynniki socjalne, wewnątrzjęzykowe oraz biologiczne wpływające na częstotliwość występowania tych zmodyfikowanych realizacji. Badaną grupę stanowili studenci Uniwersytetu Warszawskiego. Celem badania było określenie liczby studentów nienormatywnie realizujących sybilanty [ɛ], [z], [tɛ], [dʒ], określenie rodzajów nienormatywnej wymowy oraz ustalenie czynników socjalnych, wewnątrzjęzykowych i biologicznych sprzyjających nieprawidłowej artykulacji¹.

W przeprowadzonej do celów postępowania badawczego przesiewowej ocenie artykulacji wzięło udział siedemset siedemdziesięciu studentów UW. Badani proszeni byli o trzyminutową, swobodną wypowiedź oraz odczytanie listy zdań zawierających spółgłoski dźwiękowo-palatalne. Oceniana była prawidłowość realizacji dwudziestu kolejnych wystąpień spółgłosek z grupy [ɛ], [z], [tɛ], [dʒ] w wypowiedzi spontanicznej oraz dwudziestu wybranych sybilantów dźwiękowo-palatalnych w tekście czytany. Ocenie artykulacji towarzyszyła ankieta socjalna. Pytania w ankiecie dotyczyły wieku, płci, regionu pochodzenia, wielkości ośrodka pochodzenia, wykształcenia rodziców, znajomości języków obcych oraz kierunku studiów badanych osób. Analiza danych miała charakter ilościowy oraz jakościowy. Liczba zniekształconych spółgłosek [ɛ], [z], [tɛ], [dʒ] w wypowiedzi badanego

¹ W niniejszym artykule przywołuję tylko najważniejsze dla tematyki tekstu wyniki i główne wnioski z przeprowadzonego badania. Pełny opis postępowania badawczego i szczegółowe wyniki badań znajdują się w mojej rozprawie doktorskiej (Ciecierska-Zajdel 2021).

była zestawiona z uzyskanymi informacjami socjalnymi i poddana analizie statystycznej. Ocenie ilościowej towarzyszyła jakościowa analiza percepcyjna zmodyfikowanych realizacji.

Wyniki badań ilościowych

Ta przesiewowa ocena artykulacji potwierdziła, że zaburzenie palatalności [ɛ], [z], [tɛ], [dź] jest dość powszechne w populacji studentów UW. W wypowiedzi spontanicznej 87% badanych pojawiła się co najmniej jedna nienormalna realizacja na dwadzieścia analizowanych sybilantów. Blisko 21% ogólnej liczby badanych spółgłosek stanowiły dźwięki niemieszczące się w dotychczasowym standardzie wymowy. Jednak wśród osób, u których zanotowano występowanie zmodyfikowanych realizacji, liczba zniekształceń była bardzo różna i wynosiła od jednej do osiemnastu nieprawidłowych spółgłosek na dwadzieścia ocenianych – okazało się więc, że nie można opisywać badanej cechy wymowy wyłącznie w sposób zero-jedynkowy (istnienie lub brak zaburzenia), a raczej określając stopień nasilenia tendencji do zniekształcania [ɛ], [z], [tɛ], [dź].

Na podstawie wrażeń audytywnych dało się wyodrębnić w badanej grupie trzy podgrupy: osoby z wymową prawidłową, osoby sporadycznie zniekształcające badane sybilanty i osoby z częstymi zniekształceniami [ɛ], [z], [tɛ], [dź]. Pierwsza grupa (43% badanych) to studenci, u których pojawiło się od zera do dwóch nieprawidłowo zrealizowanych spółgłosek na dwadzieścia wymówień. Nieliczne nieprawidłowości (zwykle też o niewielkim nasileniu) były z reguły identyfikowane dopiero po kilkukrotnym, bardzo uważnym odsłuchaniu nagranego tekstu. Osoby ze sporadycznymi zniekształceniami (29% studentów) popełniały od trzech do pięciu błędów na dwadzieścia realizacji. Zniekształcenia te były zwykle zauważalne już podczas pierwszego odsłuchiwania, ale nie sprawiały wrażenia bardzo nasilonych, rażących nieprawidłowości. Studenci z częstymi zniekształceniami (28% badanej grupy) to osoby, u których wystąpiło ponad pięć nieprawidłowych sybilantów. Nienormalna realizacja była w przypadku tych osób bardzo łatwo identyfikowalna percepcyjnie i zwykle dawała odczucie silnego zaburzenia. Interpretacja frekwencji nieprawidłowości przy użyciu zredukowanej skali stenowej (używanej do wyznaczania norm populacyjnych) wykazała, że nieliczne zmodyfikowane realizacje [ɛ], [z], [tɛ], [dź] (do dwóch na dwadzieścia wymówień) należy uznać za dopuszczalne w swobodnych wypowiedziach młodych dorosłych, jako objaw naturalnej zmienności realizacyjnej.

Interesujące wyniki dało porównanie liczby zniekształceń w mowie spontanicznej i tekście odczytywanym. Podczas czytania nieprawidłowości pojawiały się wyraźnie rzadziej. Zgodnie z przywołaną powyżej klasyfikacją audytywną u 63% studentów wymowę można było ocenić jako normalną, u 22% występowały sporadyczne nieprawidłowości, 15% to osoby, u których

często pojawiały się zniekształcenia [ɛ], [z], [tɛ], [dź]. Zdecydowana większość studentów ograniczała tendencję do modyfikowania palatalności [ɛ], [z], [tɛ], [dź] w sytuacji odczytywania tekstu. Analiza istniejących różnic testem Wilcozona dla par wiązanych wykazała ich wysoką istotność statystyczną ($p < 0,01$). Umiejętność ograniczania przez studentów liczby nieprawidłowości podczas realizacji [ɛ], [z], [tɛ], [dź] w tekście czytany jest informacją o tyle istotną dla tematu artykułu, że wyraźnie wskazuje, iż w wielu przypadkach modyfikacje palatalności nie są wynikiem trwałych ograniczeń możliwości artykulacyjnych, a mniej lub bardziej świadomym wyborem badanego.

Rezultaty oceny jakościowej

Znacząca dla rozważań dotyczących tematyki dominacji i podporządkowania była jakościowa ocena sposobów modyfikacji palatalności. Odsłuchowa analiza nienormatywnych realizacji wykazała, że zaburzenie palatalności [ɛ], [z], [tɛ], [dź] to nie tylko ich brzmieniowe zbliżenie do spalatalizowanych spółgłosek zębowych. Okazało się, że w wymowie studentów istnieje całe spektrum głosek o nieco odmiennym od normatywnego miejscu artykulacji lub stopniu wzniesienia grzbietowej części języka. Percepcyjnie można było podzielić nienormatywne realizacje na trzy rodzaje – spółgłoski zbliżone brzmieniowo do spalatalizowanych sybilantów zębowych [sʲ], [zʲ], [tʲsʲ], [dʲzʲ], dźwięki bliskie spalatalizowanym sybilantom dźwiękowym [ʃʲ], [ʒʲ], [tʲʃʲ], [dʲʒʲ] oraz realizacje bardzo silnie zdepalatalizowane, zbliżone do prawie zupełnie twardych, czasem lekko udźwiękowionych spółgłosek [s], [z], [ts], [dź]. Częstotliwość pojawiania się poszczególnych typów nieprawidłowości była różna. Najbardziej rozpowszechnione były (co potwierdzały wcześniejsze doniesienia badawcze) realizacje typu [sʲ], [zʲ], [tʲsʲ], [dʲzʲ]. Jednak ta precyzyjna analiza sposobu realizacji badanej grupy głosek wykazała również (co nie było sygnalizowane we wcześniejszych doniesieniach), że modyfikowania [ɛ], [z], [tɛ], [dź] przez młodych ludzi nie można traktować jako zjawiska jednorodnego pod względem jakościowym. Okazało się ono zróżnicowane nie tylko pod względem nasilenia (liczby zniekształczanych głosek), ale i ich formy brzmieniowej.

Najbardziej istotne w kontekście tematu artykułu okazało się sprawdzenie zależności między sposobem modyfikowania sybilantów [ɛ], [z], [tɛ], [dź] a płcią badanych. Ocenie podlegała wymowa osób z grupy często modyfikującej badane głoski (dwieście dwadzieścia sześć osób). U kobiet z tej grupy przeważały zniekształcenia typu [sʲ], [zʲ], [tʲsʲ], [dʲzʲ], czyli np. wyrazy *ciocia*, *siedzi*, *zima* zbliżały się brzmieniowo do [tʲsʲotʲsʲia], [sʲedʲzi], [zʲima] (taką wymowę prezentowało ponad 55% badanych), natomiast u mężczyzn dużo częstsze były modyfikacje typu [ʃʲ], [ʒʲ], [tʲʃʲ], [dʲʒʲ] (notowane u blisko 62% badanych), kiedy wymienione wyrazy brzmiały w sposób zbliżony do [tʲʃʲotʲʃʲia], [ʃʲedʲʒʲi], [zʲima]. Analiza statystyczna

zależności między sposobem modyfikacji sybilantów a płcią badanych wykazała silne, istotne ($p < 0,001$) powiązanie między tymi dwiema zmiennymi. Kobiety ($N = 192$) zdecydowanie częściej realizowały badane spółgłoski w formie [sʲ], [zʲ], [tsʲ], [dʒʲ] – ten typ artykulacji wystąpił u ponad połowy z nich (55,21%). Stosunkowo często pojawiał się także typ [s], [z], [ts], [dz] (36,46%), natomiast realizacje w postaci [ʃ], [ʒ], [tʃ], [dʒ] były w tej grupie rzadkością (8,33%). Odwrotna tendencja wystąpiła wśród mężczyzn ($N = 34$), spośród których aż 61,76% posługiwało się realizacjami typu [ʃ], [ʒ], [tʃ], [dʒ]. Znacznie rzadziej wybierali oni typ [s], [z], [ts], [dz] (20,59%) lub [sʲ], [zʲ], [tsʲ], [dʒʲ] (17,65%).

Uznałam, że można postawić dwie hipotezy dotyczące różnic w realizacji miękkości sybilantów między kobietami a mężczyznami. Założyłam, że różnice te mogą wynikać albo z warunków anatomicznych (odmienności w budowie twarzowej części czaszki powodujące inne ukształtowanie przestrzeni artykulacyjnej w jamie ustnej i większą łatwość określonego typu realizacji), albo z uwarunkowań społeczno-kulturowych (wybór wariantu brzmieniowego lepiej wpisującego się w stereotypy dotyczące postrzegania reprezentowanej płci).

Różnice antropometryczne

Badania antropometryczne potwierdzają różnice anatomiczne (morfologiczne) w ukształtowaniu twarzowej części czaszki między kobietami a mężczyznami. Według Andrzeja Malinowskiego i Napoleona Wolańskiego mężczyźni mają statystycznie większe szczęki i żuchwy, nieco inny zarys łuku szczęki i żuchwy, większą powierzchnię podniebienia twardego, bardziej rozbudowaną dolną część twarzy, większą przestrzeń jamy ustnej oraz nieco inne proporcje twarzy niż kobiety (Malinowski i Wolański 1988: 206), co mogłoby w pewnym stopniu wspierać hipotezę antropometryczną. Badania antropometryczno-socjolingwistyczne Susanne Fuchs i Martine Tody (2010) wskazują jednak, że sama anatomia to za mało dla wyjaśnienia różnic w realizacji sybilantów. Autorki badały różnice w wymowie silniesumowych spółgłosek zębowych między kobietami a mężczyznami. Badania prowadzone były na gruncie języka angielskiego i niemieckiego. Badaczki potwierdziły, że istnieją istotne różnice w powierzchni i proporcjach podniebienia twardego między badanymi grupami oraz dają się zaobserwować różnice w sposobie pozycjonowania języka podczas wymowy głosek sybilantnych, jednak nie ma bezpośredniej korelacji między wymiarami i proporcjami jamy ustnej a sposobem realizacji głosek. Zdaniem autorek różnice w brzmieniu głosek sybilantnych wynikają przede wszystkim z aktywnych ruchów artykulacyjnych, nie z samego morfologicznego ukształtowania przestrzeni ustnej części toru głosowego (tamże: 300).

Oczywiście nie można bezpośrednio ekstrapolować wniosków z badań prowadzonych dla innych języków na zjawiska zachodzące w polszczyźnie,

wydaje się jednak, że wyniki przedstawionego badania oraz fakt, że modyfikowanie wymowy sybilantów dźwiękowo-palatalnych przez studentów UW nie było bezwyjątkowe, zależało od sytuacji komunikacyjnej (mniej zniekształceń [ɛ], [z], [tɛ], [dʒ] w sytuacji odczytywania tekstu), pozwalają na odrzucenie lub przynajmniej znaczne osłabienie hipotezy o biologicznym – anatomiczno-morfologicznym – podłożu międzyjęzykowych różnic w wymowie spółgłosek sybilantnych. Nawet jeśli istnieją odmienności w budowie ustnego odcinka toru głosowego między badanymi kobietami a mężczyznami, to zwykle nie są one na tyle znaczące, by uniemożliwiały celowe ruchy artykulacyjne związane z wyborem określonego wariantu realizacyjnego spółgłosek z grupy [ɛ], [z], [tɛ], [dʒ]. Bardziej uzasadniona wydaje się więc hipoteza o społeczno-kulturowym podłożu istniejących różnic w wymowie sybilantów.

Ikoniczność wysokości głosu i palatalizacji spółgłosek

Bartłomiej Czaplicki z zespołem (2016: 40–44) przeprowadził badania nad różnicami w sygnale akustycznym między standardowymi realizacjami [ɛ], [z], [tɛ], [dʒ] a wymówieniami percepcyjnie bliskimi spalatalizowanym sybilantom zębowym [sʲ], [zʲ], [tsʲ], [dʒʲ]. Okazało się, że akustyczny parametr COG (*Center of Gravity* – środek ciężkości widma) jest wyraźnie wyższy w wariantach o typie [sʲ], [zʲ], [tsʲ], [dʒʲ] niż w standardowych realizacjach sybilantów dźwiękowo-palatalnych. Zmodyfikowane wersje sybilantów charakteryzują się więc większą energią akustyczną w wyższych częstotliwościach w stosunku do wymówień normatywnych. Wyniki tych badań są zgodne z wrażeniami percepcyjnymi. W odbiorze audytywnym, takie wyrazy jak np. *ciocia*, *siedzi*, *zima*, zrealizowane standardowo, wydają się brzmieć niżej niż w wersji zmodyfikowanej, gdzie [ɛ], [z], [tɛ], [dʒ] zastępują sybilanty zbliżone do spalatalizowanych spółgłosek zębowych: [tsʲoʲtsʲa], [sʲedʒʲi], [zʲima]. Wyrazy z nagromadzeniem zmodyfikowanych miękkich głosek sybilantnych odbierane są wręcz jako wypowiedane wyższym głosem niż te wymawiane standardowo.

John Ohala (1994: 326–332) wskazywał, że koncentracja energii w wyższych częstotliwościach jest uniwersalnie powiązana z małymi rozmiarami ciała. Młodsze lub mniejsze osobniki mają z reguły mniejsze krtanie, krótsze fałdy oraz tory głosowe i w związku z tym zwykle emitują wyższe dźwięki. Sprawia to, że w komunikacji zwierząt (w tym ludzi) koncentracja energii akustycznej w wyższych rejestrach ma wartość ikoniczną i uniwersalnie sygnalizuje młodość oraz związane z nią niedoświadczenie, uległość i przyjazną postawę. I odwrotnie – duże, dorosłe, silne osobniki emitują niższe dźwięki, więc obniżanie częstotliwości sygnału jest ikonicznie powiązane z dojrzałością, siłą, dominacją. Taką ikoniczną wartość ma też palatalizacja. Alexei Kochetov i John Alderete (2011: 346) używają terminu palatalizacja ekspresywna w odniesieniu do ikonicznej relacji pomiędzy

palatalnością głoski a przekazywaniem cech młodości, podporządkowania i przynależności. Palatalizowanie spółgłosek to częsta cecha symboliki dźwiękowej – jest wykorzystywane w tworzeniu zdrobnień (mamusia, tatuś), hipokorystyków (Marta – Martusia, Dariusz – Daruś, Krzysztof – Krzysio) i tzw. baby talk – mowie dorosłych skierowanej do dzieci: (np. [a t̪eo to], [a t̪eo tu lezi]) (Czaplicki i in. 2016: 47). Im wyższy stopień palatalności, tym większe wrażenie dziecinności, zależności, uległości. I odwrotnie, im większe ograniczanie palatalności, tym większe wrażenie twardości, ostrości, zdecydowania.

Zarówno moja własna ocena percepcyjna, jak i opinie przedstawione we wcześniejszych badaniach wskazują, że nowe sposoby realizacji sybilantów [ɕ], [ʒ], [t̪ɕ], [d̪ʒ] przez młodych dorosłych nie są zupełnie neutralne w odbiorze. Potwierdzają to również przywołane wcześniej potoczne określenia zjawiska (*pieszczenie się, zalotne seplenienie* itd.). Modyfikacje zbliżające brzmieniowo sybilanty dźwiękowo-palatalne [ɕ], [ʒ], [t̪ɕ], [d̪ʒ] do spalatalizowanych sybilantów zębowych [s], [z], [ts], [dz] (np. [ts'ioʦ'a], [s'iedzi], [zi'ma]) percepcyjnie wywołują wrażenie niedojrzałości, dziecinności, niepewności, uległości, przymilności, podporządkowania. Zmodyfikowane spółgłoski brzmieniowo zbliżone do spalatalizowanych sybilantów retrofleksyjnych [ʃ], [ʒ], [tʃ], [dʒ] (np. [tʃotʃ'a], [ʃ'edzi], [zi'ma]) dają odczucie luzu, nonszalancji, arogancji, dystansu do norm i zasad, bezceremonialności, pewności siebie, dominacji.

Stereotypy dotyczące postrzegania kobiet i mężczyzn

Katarzyna Zalewska (2013) w swojej pracy doktorskiej dokonała przeglądu badań dotyczących stereotypowej męskości i kobiecości oraz wyodrębniła pozytywne i negatywne cechy przypisywane każdej z płci. Według autorki można wyróżnić zestaw pozytywnych i negatywnych przekonań związanych z tradycyjnym, stereotypowym postrzeganiem kobiet i mężczyzn, który powtarza się w większości ujęć teoretycznych. W przypadku męskości dominują skojarzenia z takimi cechami, jak: siła, pewność siebie, stanowczość, energiczność czy opiekuńczość, przy czym te pozytywne wartości często współwystępują z negatywnymi – agresywnością, despotycznością, sarkastycznością czy poczuciem wyższości. Kobiecość natomiast łączona jest przede wszystkim z cierpliwością, wrażliwością, oddaniem i wspólnotowością, lecz równocześnie obciążona bywa stereotypami sugerującymi słabość, bojaźliwość, zależność, potrzebę aprobaty oraz nerwowość.

Łatwo zauważyć, że wiele zamieszczonych w tabeli określeń dotyczących stereotypowej kobiecości pokrywa się z odczuciami towarzyszącymi odbiorowi mowy osób używających wariantów spółgłosek dźwiękowo-palatalnych o typie [s], [z], [ts], [dz]. Kiedy słyszymy [ts'ioʦ'a], [s'iedzi], [zi'ma], zwykle widzimy oczyma wyobraźni osobę słabą, zależną, przymilną, wdzięczącą się, chcącą przypodobać się rozmówcy. Kiedy słyszymy modyfikacje palatalności typu [ʃ], [ʒ], [tʃ], [dʒ]

(np. [tʃʰotʃʰa], [ʃʰedʒʰi], [ʒʰima]), raczej budujemy w umyśle obraz osoby mówiącej, który jest bliższy stereotypowej męskości – widzimy osobę silną, pewną siebie, z poczuciem wyższości, wyluzowaną. Wybór wariantu fonetycznego może więc stanowić manifestację obrazu siebie jako osoby silnej, zdystansowanej lub być sygnałem pewnego samoumnieszania, samowykluczania – poprzez propagowanie obrazu siebie jako osoby małej, młodej, słabszej, zależnej.

Oczywiście wybór wariantu wymowy nie zawsze jest do końca uświadomiony. Osoby posługujące się wariantami [sʰ], [zʰ], [tʃʰ], [dʒʰ] często mają tylko nieokreślone poczucie dziecinności głosu i nie są do końca świadome, z czego to infantylnie brzmienie wynika. Z kolei osoby wykorzystujące warianty [ʃʰ], [ʒʰ], [tʃʰ], [dʒʰ] lub [s], [z], [tʃ], [dʒ] czasem w ogóle nie słyszą własnych modyfikacji palatalności. Standardowe sybilanty dźwięk-palatalne nie są może wyjątkowo trudne w realizacji (w porównaniu np. do sybilantów dźwiękowych [ʃ], [ʒ], [tʃ], [dʒ] czy głoski [r]), ale wymagają dość dużej energii artykulacyjnej – bardzo wysokiego uniesienia masy języka w niewygodnym, przednio-środkowym położeniu i sporej precyzji artykulacyjnej – wynikającej z konieczności utworzenia dość wąskiej, napiętej, centralnie położonej szczeliny lub zwarcia i szczeliny między przednio-środkową częścią języka a przednio-środkową częścią podniebienia twardego. Z przeprowadzonych analiz wynika, że nawet badani z bardzo wysoką ogólną liczbą nieprawidłowości niektóre sybilanty dźwięk-palatalne (w określonych kontekstach) wypowiadali zupełnie prawidłowo, ale konieczność wygenerowania sporej energii i utrzymywania dużej precyzji artykulacyjnej czyni badaną grupę głosek bardzo podatną na subtelne modyfikacje wiążące się z ograniczaniem wydatku energetycznego. Jeśli sytuacja komunikacyjna nie wymaga od mówiącego precyzji realizacji sybilantów (czy wręcz w danej sytuacji dobrze widziane są zmodyfikowane formy), łatwo o pokusę wykorzystywania nowych, nieco mniej „energochłonnych” wariantów. A wybór wariantu często jest zwykle (mniej lub bardziej świadomie) skorelowany ze stereotypowymi wyobrażeniami przypisywanymi własnej płci.

Podsumowanie

Na podstawie przeprowadzonych badań ilościowych dotyczących wymowy spółgłosek [ɕ], [ʒ], [tɕ], [dʒ] przez młodych dorosłych można stwierdzić, że modyfikowanie palatalności wymienionych głosek jest dość rozpowszechnione wśród studentów UW. Około 21% zrealizowanych głosek nie mieści się w dotychczasowym standardzie wymowy. Niestandardowe realizacje sybilantów zwykle nie stanowią jednak jedyne go możliwego sposobu artykulacji. Wśród badanych nie było osoby, która wszystkie badane sybilanty zrealizowałaby nieprawidłowo. Dodatkowo, w sytuacji odczytywania tekstu, zdecydowana większość badanych była zdolna do znacznego, istotnego statystycznie ograniczenia

liczby nieprawidłowości. Wskazuje to, że zmodyfikowane realizacje nie są w pełni zdeterminowane biologicznie, a stanowią mniej lub bardziej uświadomiany wybór badanego.

Obserwacje jakościowe ujawniły, że istnieje kilka sposobów modyfikowania palatalności sybilantów przez młodych dorosłych. Spółgłoski te mogą przybierać formę brzmieniową bliską spalatalizowanym wariantom spółgłosek sybilantnych zębowych lub dźwiękowych, jak też zbliżyć się barwowo do twardych sybilantów zębowych. Co ciekawe, daje się zauważyć istotne statystycznie różnice w sposobie realizacji miękkości sybilantów między młodymi kobietami a mężczyznami². Młode kobiety częściej wybierają warianty sybilantów wywołujące percepcyjne skojarzenia z młodością, podporządkowaniem, przymilnością – mężczyźni chętniej wykorzystują warianty sybilantów wywołujące percepcyjne skojarzenia z luzem, dominacją, nonszalancją. Nie wydaje się, by wybór wariantu miał podłoże biologiczne. Badania prowadzone dla innych języków wskazują, że mimo istniejących obiektywnych różnic w wielkości i proporcjach obszaru tworzenia artykulacji między kobietami a mężczyznami, nie są one wystarczające dla wyjaśnienia różnic w brzmieniu spółgłosek sybilantnych. Okazuje się natomiast, że młodzi ludzie istotnie częściej wybierają warianty realizacji sybilantów skorelowane ze stereotypowym kulturowym obrazem dotyczącym własnej płci.

Konkluzja

Przeprowadzone badania ujawniają, że językowe sygnały wskazujące na podporządkowanie lub chęć dominacji mogą być zawarte nie tylko w warstwie znaczeniowej, w strukturze gramatyczno-stylistycznej wypowiedzianego tekstu, w wybieranych przez mówiącego wariantach prozodycznych, ale również w segmentalnej, głoskowej warstwie wypowiedzi.

Bibliografia

- Ciecierska-Zajdel B., 2021, *Zróżnicowanie realizacji sybilantów dźwiękowo-palatalnych w wymowie studentów Uniwersytetu Warszawskiego*, rozprawa doktorska, Uniwersytet Warszawski, Warszawa.
- Czaplicki B., Żygis M., Pape D., Jesus L.M.T., 2016, *Analiza akustyczna i socjolingwistyczna nowych sybilantów w wymowie młodych kobiet*, „Poradnik Językowy”, nr 7, s. 38–53.

² Badania projektowane były kilka lat temu, kiedy dyskurs tożsamościowy nie był jeszcze tak szeroko obecny w przestrzeni publicznej, więc ankieta socjalna zawierała typowy dla badań socjolingwistycznych tradycyjny podział na dwie płcie – męską i żeńską. Dzisiaj wiadomo, że płeć, nawet w aspekcie biologicznym, nie jest fenomenem czysto binarnym, a płeć w aspekcie kulturowym to całe spektrum tożsamości. W kontekście uzyskanych wyników badań wydaje się, że lepsze od tradycyjnego binarnego podziału byłoby posłużenie się wielostopniową skalą męskości-kobiecości. Z pewnością mogłoby to rzucić nowe światło na wyniki badań.

- Drózdź-Luszczek K., Siudzińska N., 2017, *Współczesna, nienormatywna wymowa głosek [ś], [ź], [ć], [dź]. Charakterystyka fonetyczna i interpretacja fonologiczna zjawiska*, „Prace Filologiczne”, t. LXXI, s. 115–126.
- Fuchs S., Toda M., 2010, *Do differences in male versus female /s/ reflect biological or sociophonetic factors?* [w:] *Turbulent sounds. An interdisciplinary guide*, red. S. Fuchs, M. Toda, M. Żygis, Berlin.
- Jadacka H., 2006, *Współczesne błędy wymawianiowe*, „Poradnik Językowy”, nr 10, s. 47–52.
- Kochetov A., Alderete J., 2011, *Scales and patterns of expressive palatalization: Experimental evidence from Japanese*, „Canadian Journal of Linguistics”, nr 56(3), s. 345–376.
- Malinowski A., Wolański N., 1988, *Metody badań w biologii człowieka. Wybór metod antropometrycznych*, Warszawa.
- Myszka A., 2015, *Pięć szeregów głosek dentalizowanych? O półpalatalnych głoskach szeregów szumiącego i ciszącego*, „Logopedia Silesiana”, nr 4, s. 170–182.
- Ohala J.J., 1994, *The frequency code underlies the sound-symbolic use of voice pitch* [w:] *Sound symbolism*, red. L. Hinton, J. Nichols, J.J. Ohala, Cambridge.
- Osowicka-Kondratowicz M., Serowik A., 2009, *Defektywne realizacje spółgłosek palatalnych dentalizowanych przy prawidłowych i nieprawidłowych warunkach zgryzowych. Wskazówki do terapii logopedycznej*, „Prace Językoznawcze”, t. XI, s. 155–177.
- Rutkiewicz-Hanczewska M., 2009, *Błąd wymowy czy wada wymowy? O nowej artykulacji głosek szeregu ciszącego*, „Język Polski”, nr 4–5, s. 353–364.
- Zalewska K., 2013, *Stereotypy męskości i kobiecości a zachowania agresywne mężczyzn chorujących na schizofrenię*, rozprawa doktorska, Uniwersytet Śląski, Katowice.

Subordination and dominance signals in young adults' pronunciation of palatal sibilants

Abstract

In recent years, there has been a significant change in the way of realizing the palatality of sibilant consonants [ɕ], [ʑ], [tɕ], [dʑ]. Soft consonants [ɕ], [ʑ], [tɕ], [dʑ] are slowly being replaced (especially in the pronunciation of young women) by consonants similar in sound to palatalized dental consonants [sʲ], [zʲ], [tʲ], [dʲ]. An articulation screening of 770 students of the University of Warsaw confirmed the high frequency of modified implementations of [ɕ], [ʑ], [tɕ], [dʑ]. However, it also showed that there are various forms of modifying the softness of the mentioned consonants. Soft sibilants [ɕ], [ʑ], [tɕ], [dʑ] are pronounced by young people in a way not only similar to palatalized dental consonants [sʲ], [zʲ], [tʲ], [dʲ], but also to dental sibilants [s], [z], [t], [d] or palatalized alveolar sibilants [ʃ], [ʒ], [tʃ], [dʒ]. What is even more interesting, the way of modifying the palatality of sibilant consonants [ɕ], [ʑ], [tɕ], [dʑ] turns out to be strongly correlated with the gender of the respondents. Young women are much more likely to choose variants such as [sʲ], [zʲ], [tʲ], [dʲ], which are perceptually associated with youth, delicacy, small body size, uncertainty, and subordination, while men choose variants such as [ʃ], [ʒ], [tʃ], [dʒ], which evoke associations with casualness, nonchalance, arrogance, and self-confidence. It turns out that linguistic signals indicating subordination or domination may be contained not only in the semantic layer or in the grammatical and stylistic structure of the text, but also in the phonetic, segmental layer of utterance.

Key words: palatal sibilants, pronunciation variations, stereotypes in language, women's pronunciation, men's pronunciation

